MUZEUM NARODOWE W LUBLINIE

2000

CENA EGZ. 1 MK. WARSZAWA, 20 LIPCA 1918 R. № 5 i 6

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

CENY OGŁOSZEŃ:

Okładka pierwsza, cała str.	mk.	150
„ ostatnia „ „	„	120
„ wewnętrz „ „	„	100

	Przed tekst.	za tekst.
Cała strona	mk. 100	mk. 80
½ „	„ 50	„ 40
¼ „	„ 25	„ 20
⅛ „	„ 15	„ 10

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA
KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 7

NADESŁANE (po tekście):
wiersz petitu lub jego miejsce 3 mk.
REKOMENDACJA PRACY
(pozatekstowne)
4—5 wierszy . . . . . po 2 mk.

Przedpłata dla prenumeratorów pozamiejscowych rocznie 12 mk. z przesyłką za miejsce—10 mk. Cena oddzielnego egzemplarza 1 mk.

NAKŁADEM STOWARZYSZENIA SPÓŁDZIELCZEGO

„NASZ SKLEP"

JASNA № 1, SIENNA № 1.

WYDANE ZOSTAŁY

SIATKI DO SKLEJANIA BRYŁ

geometrycznych i krystalograficznych w opracowaniu inż. Jana Grabowskiego.

BRYŁY GEOMETRYCZNE:

Razem trzydzieści kilka brył na grubym papierze.

Jest to najliczniejszy z istniejących, metodycznie dobrany komplet brył geometrycznych. Cena Mk. 5.

KRYSZTAŁY:

Razem 27 modeli.

Jest to zbiór kryształów tańszy i kompletniejszy, niż dostarczane przez firmy zagraniczne.

Cena Mk. 7 fen. 50.

Obiedwie serje stanowią niezastąpioną pomoc naukową przy wykładzie geometrji, krystalografji, przyrodoznawstwa wogóle. Dają możność każdej szkole zaopatrzenia się w obfity zbiór modeli. Umożliwiają zapoznanie się z zasadniczymi kształtami utworów geometrycznych przestrzennych. Są cennym materjałem dla nauczycieli robót ręcznych i z tego względu powinny znaleźć się w ręku każdego nauczyciela i każdego ucznia!

KRAJOWA WYTWÓRNIA
SPECYFIKÓW LECZNICZYCH I KOSMETYCZNYCH

Warsz. Tow. Akc. Handlu Tow. Apt. dawn. Zjednoczeni Aptekarze

LUDWIK SPIESS & SYN

POLECA

„DENTOSAN SPIESS" najlepszą pastę do zębów.

OSTATNIE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE, ŁODZI I LUBLINIE. KRAKÓW, G. GEBETHNER i S-ka

Chlebowski Bo., **Rozwój kultury polskiej** Rk. 4 —
Chlebowski Kaz., **Historja Rzpolitańskie. Wiek XIV — XVIII.** 25 —
Chojnacki Piotr, **Polska.** 5 —
Ejner W. Dr., **Kosmografja. Wykład elementarny** 5 —
Fredro Al. hr., **Trzy po trzy.** 12 —
Fredro J. A. **Wybór poezji.** Z portretem autora. 4 —
w ośl. opr. 6.50
Gallarzo H., **Krótki wykład fizyki technicznej.** Kartony 5.20
— **Kurs początkowej fizyki.** 2.20
— **Szkoły zawodowe rzemieślnicze i niższe techniczne.** 4 —
Kamieński Łucjan, **Historja literatury polskiej. Wiek XIX.** Część II 5.50
Kozłowski Bolesław St., **Historja Sienkiewicz i ród Jaga.** 4 —
Krzyżski Ign. **Powieść o narzeczej kamienicy** i wybornie wiersze pokrzyżowane. Warszawa poprzedzi Władysław Korzyński. 1.40
Niekiewicz A., **Pan Tadeusz.** Wydanie szkolne. 1.50
Nodzyński H. **Generał Henryk Dąbrowski.** Z 4 rys. — 80
O architekturze Warszawy. (Odczyt zbiorowy architektów). 1 —
Pisma Bolesława. Zbiorowe wydanie pism.
Tom I. **Od upadku do odrodzenia,** szkice 3 —
Tom II. **Wojtusia,** szkice i dodatki 3 —
Tom III. **Pierdoła.** Powieść (nakreślenie) 3 —
Tom IV—VI. **Lalka.** Powieść w 3 tomach. 18 —
Tom VII—X. **Emancypantki.** Powieść w 4 tomach. 22 —
Tom XI—XIII. **Faraon.** Powieść historyczna w 3 tomach. 18 —
Tom XIV. **Dzieci** — nowele. 6 —
(Następne tomy w druku)
Rejmont Wł. St. **Rok 1794. Insurekcja.** Powieść historyczna. 10 —
Sarkowski St. Dr. **Compendium bakterjologji.** 1.50
Sienkiewicz Henryk. **Legiony.** Powieść z ilustracjami. 6 —
Sosnkowski Wład. **Jan Henryk Dąbrowski.** Z 4 rys. i 4 plansze. Z portretem Dąbrowskiego i mapą legionów polskich we Włoszech. 2.50

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ:

№ 164. Bogusz J., **Chochlu i Cecora.** —.35
№ 165. — **Tadeusz Rejtan na sejmie 1773 roku.** —.25
№ 166. Chrzanowski Ign. **Liryka patrjotyczna Renyka.** Wyd. nowe. —.40
№ 168. Anegk A. (Kr.-ja), **Poezje patrjotyczne i społeczne** (wybór). —.40
№ 169. Sachsjer W. **Juljusz Cezar.** Tragedja w 5 aktach. Tłumaczenie St. Pajgerta. —.40
№ 170. Hoffmanowa i Tadeusz Kozmyczyn. **Obiad czwartkowy.** Ogół wyrazy z ilustracyjnych dzieci powszechnych. —.30
№ 172. Ogrodzka A. (Dr-Ow) **Pieśni o Kościuszko Józefie.** —.30
„№ 174. Sojecki J. **Bartosz Głowacki (ostatnia nobilitacja).** Obraz z dziejów roku 1794. Z przedmową H. Sienkiewicza. .40

№ 181. Gawalski W. **Wybór poezji.** Rk. —.50
№ 202. Sosnkowski Wład. **Zaczynów Tadeusza Kościuszki w dziejach polskich.** —.35
№ 203. Sosnkowski Wład. **Zaczynów Konstytucji Jego Maja.** —.35
№ 208. Sikorski Jul. **Rozmowa z matką Makryną Mieczysławską.** —.35

W DRUKU

Bartkiewicz Z. **Kreślą i atramentem.**
Byron J. G. **Narzeczy.** Przekład A. E. Odyniec Rdzł. Uwag. Lud. № 210.
Cieślewicz H. **Jak napisać testament własnoręczny.**
Dubiński M. **Substratki narzędzia powstania styczniowego** (Komendy Terenowe). B. U. Lud. № 214.
Turczyn J. W., **Wychowanie obywatelskie.** Przekład Dr. J. Kwaśnikowski.
Janczak T. **Podręcznik do nauki szkolnej śpiewu zbiorowego.** Część III i IV.
Jaroszek Kinga, **Monologi.** Serja I.
Kalinowski J. **O twórczości Henryka Sienkiewicza.**
Kasznia Stan. **Kurs solfeggio.**
Kossowski Z. **Stylistyka polska.**
Krzywicki Hyjcynt. **O obowiązkach Polaka.** Wydał i przedmową poprzedził H. Sienicki. B. U. Lud. № 212.
Karczewski J. **Kulturja.** B. U. Lud. № 214.
— **Wsy i pr.ska.** B. U. Lud. № 216.
Rozwadowski. **Podręcznik ekonomii politycznej.** Wydanie 2 ulep.
Rościszki H. **Tadeusz pośród „Jeszcze Polska nie zginęła"** (Józef Wybicki) B. U. Lud. № 213.
Rościszki H. **Za co powstaliśmy kochać Kościuszkę?** B. U. Lud. № 215.
Cygańska A. (Ch-Ow). **Grochów i Wola.** B. U. Lud. № 210.
— **Pieśni o legionach.** B. U. Lud. № 211.
— **Warszawa w rysach.** Rd. Uwag. Lud. № 189.
Opiernik W. **Wychowanie obywatelskie.** (Według pisma Rudolf Eucken-jena). Nowelowej.
Popiel F. **Z dziejów ruchu wiary w Polsce.** B. U. Lud. № 187.
Platen-Zieberkiewicz C. **Na progu małżeństwa. Konferencje dla panien wstępujących do stanu małżeńskiego.**
Pol Wincenty. **Wit Stwosz.** B. U. Lud. № 205.
Rzepecka K. **Dzieje starożytne.** Przekład Dr. Nowowiejskiego. Zeszyt II-gi i ostatni.
Skolski Edward. **Wybór poezji.** B. U. Lud. № 198.
Sosnkowski Wład. **Dzieje Narodu Polskiego.**
Sobiński W., **Hasła Kościuszkowskie.** B. U. Lud. № 201.
— **Żołnierz Heinen.** B. U. Lud. № 188.
Sokołowski A. **Choroby proletarjatu.**
Stojowska M. **Ludwik Bolesława Chrobrego.** Rdzł. Uwag. Lud. № 209.
Stojowska K. **Matka Jagiełłonów.** B. U. Lud. № 195.
Tadeusz M. **Historja Unji.** Zarys popularny.
— **Sprawa Chełmska.** Zarys popularny.
Wojtowicz Wł. **Zarys geometrji a-metarnej.**
Wyrzykowski K. **Poetyka polska.**
Zawiński R. **Wybór poezji.** B. U. Lud. № 200.

DO CEN KATALOGOWYCH DOLICZA SIĘ 10% DODATKU DROŻYŹNIANEGO.

WARSZAWA 20 LIPCA 1918 R. № 5 i 6.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

REDAKTOR: *LUCJAN ZARZECKI*

ADRES REDAKCJI: KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 7

ROLA I ZADANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. M. S.

Działalność różnych organów każdego Towarzystwa lub wogóle instytucji musi być przystosowana z natury rzeczy do zadań, spełniać zasadniczy warunek podziału pracy oraz jej ekonomji. Każda organizacja ze względu na sprawność swego działania i potrzebę wydobycia z faktu zrzeszenia właściwych mu sił i wartości winna być należycie zcentralizowana, musi posiadać pewną dla samej istoty i celów danego zrzeszenia odpowiednią równowagę pomiędzy elementem podporządkowania i autonomji. Równowaga ta jest ruchomą i zależy od bardzo wielu czynników oraz przybiera różne postacie i formy. Jeżeli np. mamy do czynienia z państwową organizacją szkolną, każde społeczeństwo zależnie od swych potrzeb, od swojej psychologji oraz tego pojęcia o państwie jakie jest podstawą i wyrazem jego życia nadaje wspomnianej równowadze określoną postać, która nie może być przeniesiona do innych warunków, nie może być imitowana. Naśladować można technikę nauczania, metody, urządzenia szkolne, wskazania i środki hygjeniczne, nigdy zaś ogólne linje budowy szkolnictwa, tę ideę, która przenika organizm szkolny i jest duchem jego życia.

Wtem tkwi jedna z zasadniczych cech odrębności systemów narodowego wychowania. Każdy naród jako odrębna indywidualność zbiorowa ucieleśnia w swym życiu inną postać państwowej organizacji, inną formę równowagi pomiędzy czynnikami podporządkowania i autonomji. Od tej formy zależyć musi stosunek do społecznych pierwiastków oświaty; dzięki niej też t. zw. reglamentacja szkolna przybierać winna zgodną z duchem państwowości narodowej postać. Rzeczy te są tak ważne, tak potrzebne jest dzisiaj jasne określenie idei wymienionej, a odpowiedniej dla narodu polskiego, że tym sprawom poświęcimy specjalną uwagę w następnych artykułach. Dla uwypuklenia jednakże pewnych ważnych cech zajmiemy się obecnie pewnym zagadnieniem z dziedziny społecznej organizacji oświaty, a mianowicie sprawą równowagi wspomnianych czynności w życiu naszej Instytucji. W ten sposób nakreślimy pewne tło, na którem wyraźniej wystąpią odrębności i podobieństwa, jaśniejszem się stanie samo zagadnienie.

Właściwe pojmowanie funkcji Zarządu Głównego będzie odpowiedzią na powyższe zapytanie, a zarazem ilustrują specjalnej formy omawianej równowagi, formy zależnej od charakteru i zadań Polskiej Macierzy Szkolnej. Według § 20 Statutu P. M. S. do atrybucji Zarządu Głównego należą: a) zarządzanie majątkiem i funduszami Towarzystwa; b) kupno i sprzedaż nieruchomości, papierów procentowych i wszelkiego majątku ruchomego; c) przyjmowanie darowizn i zapisów warunkowych i bezwarunkowych; d) zawieranie wszelkich umów i udzielanie pełnomocnictw wszelkiego rodzaju, a między niemi i do prowadzenia spraw sądowych; e) układanie sprawozdań rocznych i budżetów; f) *kierowanie wszelkiemi sprawami Towarzystwa na podstawie Statutu w zakresie kompetencji udzielonej przez Zebranie Walne;* g) sporządzanie instrukcji i regulaminów *dla Zarządu Głównego.*

Z powyższego a w szczególności z punktu § 20 wynika, że Zarząd Główny jest instytucją administracyjną i wykonawczą, władzę zaś prawodawczą w Towarzystwie posiada tylko Zebranie Walne, które, jak głosi p. 1 § 33 Statutu „jest instytucją najwyższą Towarzystwa, która wybiera członków Rady Nadzorczej, Zarządu Głównego i rozstrzyga ostatecznie wszelkie sprawy Towarzystwa".

Z tego wynika cały szereg ważnych konsekwencji, które należy brać pod uwagę, gdy się ocenia działalność Zarządu Głównego i jego politykę ekonomiczną. Działalność ta przedewszystkiem rozwijać się musi w kierunku administracyjnym. Statut w § 15 zalicza do kompetencji Zarządu Głównego określanie terenu i liczby Zarządów okręgowych, t. j. tych bardzo ważnych ogniw pośrednich pomiędzy centralą administracyjną czyli głównym plenipotentem Zebrania Walnego a najmniejszemi, jednakże podstawowemi jednostkami organizacyjnemi czyli kołami. Zgodnie z Regulaminami uchwalonemi ostatecznie przez Zebranie Walne z r. b. Zarządowi Głównemu przysługuje prawo kontroli we wszystkich dziedzinach pracy Kół i Zarządów okręgowych. Nie wyczerpuje to jednakże funkcji administracyjnej. Wymaga ona przedewszystkiem wytworzenia spójności wewnętrznej w organizacji, która osiągnąć się da tylko przez ciągły kontakt z różnemi organami Towarzystwa. Kontakt ten oparty być musi nie tylko na autopsji i kontroli, lecz na dokładnych informacjach i porządnie prowadzonej statystyce. Ta ostatnia w Instytucji tak wielkiej, jak Macierz, wymaga dzisiaj specjalnej uwagi i dużej pracy. Rzecz jasna, że możnaby było nie interesować się w Centrali życiem organizacyjnem oddzielnych ogniw, lecz należałoby wtedy zgodzić się z tem, że Zarząd Główny pozbawił by się już jako plenipotent tylko Zebrania Walnego wszelkiej możności kierowania i normowania życia Instytucji. Bez należytej i sprężystej administracji niemożliwa byłaby ani planowa działalność oświatowa ani też rozumna gospodarka funduszami Towarzystwa. Statut, który przedewszystkiem na tę stronę rzeczy zwraca uwagę, wykazuje jasną świadomość potrzeb organizacyjnych. Czynności administracyjne wymagają sporych wydatków, to też Regulamin wspomniany wymaga od Kół i Zarządów Okręgowych płacenia określonej dziesięciny na rzecz Centrali. Wydatki na administrację ściśle muszą być związane z wysokością tej dziesięciny i nie powinny, jak tego nakazuje rozsądna gospodarka, jej przekraczać. Sprawozdanie finansowe naszego Towarzystwa wskazuje za lata ubiegłe, jak również preliminarz budżetowy na rok bieżący, że Zarząd Główny z tym faktem się liczyć musiał i liczył. Według obliczeń Biura Zarządu Głównego na zasadzie danych statystycznych Wydziału skarbowego dziesięcina w roku ubiegłym powinna była wynosić 40,000 mk. z górą. Zebrano, nawiasem mówiąc, zaledwie 13,000 mk. dotychczas. *Z drugiej strony administracja nie tylko dotyczy spraw związanych z organizacją Towarzystwa, lecz również oświatowych i finansowych, obejmuje całość działalności Biura Zarządu Głównego.*

Ponieważ Statut obecnej Macierzy jest niemal identycznie ten sam, co dawniej, działalność Zarządu Głównego obecnego toczy się po tej samej linji, co dawniej siłą rzeczy, ale w jakze różnych warunkach! Dawniej na administrację w ciągu pierwszego roku istnienia, jeżeli nie brać pod uwagę wydatków kancelaryjnych, pocztowych i t. p., wydano ogółem 11533 rb. *). Dziś sumę tę należałoby podwoić zarówno z powodu taniości pieniędzy, jak z braku ludzi mogących i pragnących pracować filantropijnie. W preliminarzu budżetowym na rok 1907/8 przewidziano już sumę o wiele większą i to w czasach, gdy Macierz była jedyną polską instytucją oświatową, gdy całe społeczeństwo, spragnione własnej oświaty, garnęło się do niej, gdy rzesze ludzi pragnęły pracować dla jej celów, oddając chętnie swój wolny czas, swoją wiedzę, i dobrą wolę. Doświadczenie już wtedy nauczyło, że rola plenipotenta Walnego Zebrania głównie polega na dobrej administracji w dziedzinie organizacji i skarbowości. Budżet Towarzystwa nie może być identyfikowany z budżetem Zarządu Głównego. Urzędowe sumy posiadane przez ten ostatni, — to dochody płynące z dziesięciny. Reszta zależy od przypadku i okoliczności i może dochodzić niemal do półmiljona rubli, jak za dawnej Macierzy, lub obracać się w ramach jednej setki tysięcy marek, jak to jest dzisiaj. Dawniej jednakże tak samo, jak dzisiaj, niezależnie od dochodów Zarządu Głównego (darowizn, składek członków dożywotnich, wpływów Kwesty Majowej i t. p.) sprężysta administracja jest konieczna i wydatki na nią również. Dzisiaj te wydatki dzięki trudnościom komunikacyjnym i wogóle odmiennym warunkom życia muszą być jeszcze większe. Gdybyśmy więc ocenili pozycję rozchodów związanych z administracją w stosunku do ogólnych wpływów Zarządu Głównego, porównywalibyśmy dwie rzeczy niezależne. Administracja *jest rzeczą stałą i główną funkcją* Zarządu Głównego, a całość jego dochodów zależy od przypadku, okoliczności lub... dobrej woli ofiarodawców. Dziś przeżywamy ciekawe chwile: z jednej bowiem strony słyszymy głosy o zbędności Macierzy wobec istnienia Władz oświatowych polskich, z drugiej utyskiwanie na wysokość kosztów administracyjnych, które się bierze w odniesieniu do budżetu Zarządu Głównego.

*) Patrz „I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej" Warszawa 1907.

Niezależnie od tego lub innego zapatrywania, tej lub innej tendencji politycznej Instytucja nasza rośnie i dziś już z górą 1,500,000 marek wydobywa drogą nieoficjalną na cele oświaty narodowej, a jednocześnie z tym wzrostem wzmagają się funkcje administracyjne Zarządu Głównego. Życie mówi za siebie, wbrew doktrynie, wbrew wszelkim takim lub innym poglądom. Charakterystyczną cechą takiej Instytucji jak Polska Macierz Szkolna w odróżnieniu od organizacji państwowej jest sposób zdobywania środków materjalnych na cele oświaty. Środki te nie płyną z centralnego ciała rządzącego, z kasy państwa, lecz wydobywane są z dobrowolnego opodatkowania szerszych mas społecznych i niemal bezpośrednio zamieniają się na użyteczności kulturalno-oświatowe.

Każda instytucja żywa posiada swą samowiedzę, która w Macierzy wyraża się w działalności administracyjnej i oświatowej Zarządu Głównego. Samowiedza ta znajduje swój wyraz w dobrze prowadzonej statystyce zarówno ekonomicznej, jak oświatowej. Zarząd Główny nie jest organem władzy, nie posiada poza Zebraniem Walnem funkcji prawodawczych ani egzekutywy, jest natomiast *sumieniem* Macierzy i jej *mózgiem.* Centralizacja przejawia się tu w swych formach moralnych i duchowych, Zarząd Główny bowiem nietylko jest plenipotentem Zebrania Walnego, administrującym funduszami Towarzystwa, lecz jedną z najważniejszych jego funkcji jest kierownictwo oświatowe. Wtem jest dusza jego działalności, tu on jest samodzielnym, tu przejawia się jego twórczość. Reprezentuje on myśl przewodnią, kieruje całą pracą oświatową, organizuje najwyższe w tej dziedzinie organy Towarzystwa. *Żeby tym zadaniom podołać musi rozporządzać odpowiedniemi środkami materjalnemi i moralnemi.* Środki te na zasadzie Statutu może zdobywać tylko sam. Utarło się dość mylne pojęcie, że dziełem Zarządu Głównego jest dawanie zapomóg materjalnych. Oczywiście, należy to do jego zadań, lecz o wiele ważniejszą jest rzeczą organizowanie kierownictwa pracą oświatową. To ostatnie wymaga nie tylko grona specjalistów poświęcających się pracy na miejscu w Centrali, lecz i zespołu kierowników-instruktorów, którzyby mogli żywem słowem kolportować myśl pedagogiczną, natchnąć nią różne instytucje naszego Towarzystwa. Tę sprawę też należałoby zaliczyć do administracji, należałoby w tym celu o wiele powiększyć budżet Zarządu Głównego.

Niestety, nie pozwalają na to środki obecne. Czyż byłoby jednakże przestępstwem gdyby Zarząd Główny zmniejszył sumę zapomóg, zwiększył natomiast wydatki na objazdowych instruktorów? Bezwątpienia, — nie, lecz czasy dzisiejsze są tak ciężkie, ofiarność społeczna tak wyczerpana, że na razie trudno myśleć o stworzeniu większego zespołu żywych łączników Centrali z pracą oświatową różnych instytucji Towarzystwa. Niejedno trzeba będzie w przyszłości poprawić, dziś dobrze jest, że istnieje to, co jest.

Z powyższego wynika jasno, na czem opiera się w naszem Towarzystwie równowaga pomiędzy czynnikiem subordynacji i autonomji. Opiera się ona: 1-sze na plenipotencji danej przez Zebranie Walne Zarządowi Głównemu w dziedzinie administracji, do czego przeznacza się dziesięcina jako pomoc materjalna i 2-ie— na duchowem, moralnem przewodnictwie Zarządu Głównego we wszelkich sprawach oświatowych. Zarząd Główny nie jest więc władzą oświatową, lecz jedynie sumieniem i mózgiem Towarzystwa, najwyższym, najważniejszym ośrodkiem nerwowym organizmu oświatowego Polskiej Macierzy Szkolnej. Zarządy Okręgowe spełniają tę samą rolę w odmiesieniu do swego terenu. Na tem polega różnica zasadnicza Towarzystwa oświatowego prywatnego i Władz oświatowych państwowych pewnego typu, gdzie Centrala ma nie tylko rolę administracyjną, lecz i prawodawczą. Różnica ta umotywowana jest krążeniem wewnętrznem środków materjalnych: w jednej organizacji idą one z dołu, w drugiej — z góry, w jednej Centrala daje, gdy może, w drugiej opiera na tem samo swoje istnienie i swoje przywileje.

Jasne rozumienie tych rzeczy jest konieczne wtedy, gdy chcemy w sposób właściwy ocenić działalność Zarządu Głównego zarówno w dziedzinie finansowej, jak oświatowej.

L. ZARZECKI.

O POTRZEBIE REFORMY SZKOŁY ŚREDNIEJ DLA DZIEWCZĄT.

(Dok.)

V. Najpotrzebniejsze typy szkół dla dziewcząt.

Jednolitość typu szkoły średniej dla dziewcząt wyczerpuje i określa t. z. pensja sześcioklasowa przeważnie przed laty jeszcze 12-tu, później 7-mio, a obecnie już prawie z reguły 8-mioklasowa z kursem gimnazjalnym. Jednolitość ta w nazwie, zakresie i programie, bo nie w sposobie wykonania, odpowiada niezmiernie wyobrażeniom naszej burżuazji o średniem wykształceniu, nie czyni jednakże zupełnie zadość rozlicznym potrzebom społeczeństwa. Zróżniczkowanie typu szkoły średniej mogłoby oddać znamienitą przysługę celowości nauczania i jego pogłębieniu. Oczywiście taki pogląd nie będzie miał za sobą tych dotkrynerów, którzy utrzymują, że wiedza jest jedna dla wszystkich, i że każdy winien mieć do niej równomierny dostęp: na wsi, czy w mieście, chłopiec czy dziewczyna, zdolny czy niezdolny, bez względu na to, co go w życiu czeka, do czego się przygotowuje. To, co daje szkoła średnia, stanowić może właściwie tylko przysposobienie do zdobywania wiedzy w istotnem znaczeniu tego słowa, albo przysposobienie do życia, do pracy zarobkowej. Przez ujednostajnienie edukacji średniej otrzymujemy powierzchowną encyklepedyczność w różnych kierunkach, z niezmiernie dużym nakładem wysiłku dla ogółu uczniów i uczenic. Naszym zaś celem winno być oszczędzanie sił, jaknajwiększe ich pielęgnowanie dla zużytkowania w posób pożyteczny dla kraju.

W imię tej ekonomji sił i praktycznego ujęcia zadań szkolnictwa średniego, nie powinniśmy dążyć do jednego, przeważającego typu szkoły średniej, ale owszem starać się o kilka stopni szkoły średniej co do zakresu i wysokości wymagań, oraz o kilka równorzędnych co do zakresu i praw, a różnych co do kierunku typów wyższej szkoły średniej. Zdaje mi się, że na baczną uwagę, zwłaszcza dla dziewcząt, zasługiwałby typ szkoły miejskiej, czy gminnej nazwany w Galicji *szkoły wydziałowej*, a stanowiący uzupełnienie edukacji elementarnej dla stanu średniego. Ten typ szkoły, o ileby tak jak w Krakowie obsadzony był wyrobionemi i wykształconemi siłami nauczycielskiemi, odpowiadałby mniej więcej typowi 7-mioletniej szkoły powszechnej (z trzema elementarnemi i 4-ma średniemi klasami) i służył do przygotowania materjału dla szkół zawodowych jak: seminarja nauczycielskie, szkoły rzemieślnicze, kursy handlowe, i t. d. nie wykluczając możliwości dalszego i wyższego kształcenia gimnazjalnego dla jednostek wybitnie uzdolnionych.

Program takiej niższej szkoły średniej powinien zamykać pewną zaokrągloną całość wiadomości, niezbędnych w życiu każdemu cywilizowanemu człowiekowi i traktowanych właśnie ze stanowiska potrzeb życia praktycznego. Nadzwyczaj też ważną byłoby rzeczą, aby dziewczęta z tego typu szkoły odbywały naukę gotowania, sprzątania i szycia w specjalnie na ten cel przeznaczonych szkołach gospodarstwa domowego, jak to właśnie praktykuje się na szeroką skalę w Niemczech, a od paru lat w Krakowie i Lwowie. Niższa szkoła średnia (w Galicji wydziałowa, u nas powszechna, czy jak ją nazwiemy) winna już przygotowywać dostatecznie do krótkich kursów zawodowych (pocztowych, telegraficznych, pisania na maszynie, stenografji i t. p.) któreby po egzaminach dawały prawo do rządowych posad biurowych. Szkoły praktyczne ogrodnicze, szkoły pielęgniarek, szkoły zarządzających pensjonatami, szpitalami, kuchniami społecznemi, szkoły gospodyń i instruktorek gospodarczych winny rekrutować uczenice także z pośrod dziewcząt, które szkołę powszechną ukończyły.

Ale oczywiście ta szkoła powszechna musi być otoczona pieczą towarzystw oświatowych miasta, gminy, czy państwa, i nie może być wcale podobną do niższych klas naszych prywatnych pensyjek, na których uczy byle kto, bez metody, bez zdania sobie sprawy z zakresu i celu nauczania na każdym stopniu, bez pomocy naukowych, oprócz jednego tylko podręcznika. Wiele z naszych dotychczasowych pensji po dokładnej reorganizacji nadawałoby się, ze względu na materjał dzieci, do przetworzenia na porządną, niższą szkołę średnią, ale naogół społeczeństwo jest tak rozbałamucone, że nie chce nic „niższego", wszystko musi być „wyższe", choćby to była tylko „wyższa blaga". Szczere, wyraźne zredukowanie wymagań, czyli jak się mówi „obniżenie programu", celem zapewnienia większej solidności wykonania naraziłoby zakład prywatny na straty materjalne i upadek. Specjalnej protekcji, specjalnego nacisku trzeba będzie ze strony miarodajnej na społeczeństwo, aby zaszczepić szacunek dla niższej co do pretensji, ale porządnej i sumiennej edukacji w szkole średniej powszechnej oraz w szkołach zawodowych, dotąd bowiem między ogółem rodziców nietylko niema właściwego dla zadań takiej szkoły zrozumienia, ale wprost przeciwnie tam, gdzie kierownictwo usiłuje jaką pensję w tym duchu przekształcić, spotyka się z oporem najmniej oczekiwanym ze strony warstw pracujących: rzemieślniczych i wyrobniczych. Córki praczek, woźnych, stróżów, przekupniów chcą koniecznie uczyć się obcych języków, wyemancypować się od zajęć domowych, które w całości zwala się na zapracowaną i wymizerzoną matkę; dla młodych zaś „chodzenie na pensję" stanowi nistyle szczebel do zdobycia zawodu, ile ucieczkę z ciężkich stosunków domowych do innej sfery towarzyskiej, do koleżanek. Otóż stworzenie szkoły o celach praktycznych nie odpowiada wcale ideałowi tych warstw. Trzeba będzie wprost przeprowadzać propagandę celem przełamania pretensjonalności i niepraktyczności rodziców z warstw mało oświeconych, w stosunku do wychowania córek. Trudno sobie wyobrazić, nie dotknąwszy się tego zbliska, do jakiego stopnia rodzice ci są przez dzieci zawojowani i pochłonięci gorączką zmiany losu dla młodego pokolenia; zupełnie zresztą bez planu i bez żadnych konkretnych danych co do rodzaju tej lub innej przyszłości. Uczenie córek na pensji, o ile można darmo, o ile się nie uda, to koszten ogromnych ofiar i prywacji rodziców — w wyobraźni tych ludzi przedstawia się, jak trzymanie biletu na loterji. Może wyjdzie duży los, może tylko stawka, ale gdyby się biletu nie miało, nie byłoby szansy, nie możnaby mieć rojeń, które przykrą rzeczywistość czynią możliwą do zniesienia. Tak jest w Warszawie i w większych miastach prowincjonalnych: żadna inna szkoła nie daje tych warunków, o które właśnie chodzi, że dziewczęta nic innego nie robią tylko się ciągle uczą i że mają koleżanki z majętnych domów.

W małych miasteczkach prowincjonalnych, gdzie „pensji" niema, dziewczęta ledwie trochę nauczone czytać, piszące bardzo słabo, nie mające żadnych pojęć, jakie daje elementarna szkoła — już jednak do roboty prostszej niezdatne i mające do niej bardzo wyraźną odrazę —

rosną dziko, bez zawodowego zajęcia, bez edukacji moralnej — spacerują i zdobywają się na różne sposoby, aby się tanio, a jaknajporządniej ubrać. Większość posiada pod tym względem bardzo wiele talentu i pomysłowości, wiele potrafi sobie wszystko zrobić: uszyć, uprasować, przerobić. Nauczyły się tego same. Bywają jednak takie, które nic, ale to wogóle nic nie umieją; chodzą z kąta w kąt na plotki i zbijają bąki. Matki takich córek upadają pod ciężarem pracy, ale nie umieją zwalczyć przemożnego egoizmu tej młodości, która łaknie rozrywek i dobrego bytu.

Otóż dla małych miasteczek naszych nieodzownym warunkiem podniesienia oświaty i wydajności pracy tam, gdzie jeszcze szkoły powszechne; nie będzie można założyć — byłyby, oprócz porządnych pięcioletnich szkół ludowych — szkoły zawodowo-gospodarcze dla dziewcząt. Szkoły takie miałyby za zadanie uczyć jakiegos fachu zarobkowego (krawieczyzny, kamasznictwa, czapnictwa, introligatorstwa, koszykarstwa i t. p. zależnie od miejscowych warunków i możliwości zbytu), po drugie uzupełniać naukę szkoły ludowej (względnie narazie podciągnąć miasteczkowe pół-analfabetki do poziomu 5-letniego kursu szkoły elementarnej), po trzecie przeprowadzić kurs gospodarstwa domowego na potrzeby rodziny, a mianowicie: gotowania, sprzątania, szycia, cerowania, prania, prasowania i naprawiania bielizny.

Taka szkoła z kursem 2-letnim musiałaby mieć trzy nauczycielki: zawodu, przedmiotów ogólno kształcących i gospodarstwa domowego. Według praktyki paroletniej w warszawskich szkołach zegarmistrzostwa i kamasznictwa, te trzy działy można prowadzić z powodzeniem w ten sposób, że 2 godziny dziennie przeznacza się na kształcenie ogólne, 5 do 6 godzin na naukę zawodu; gospodarcze zaś zajęcia trwające od 8 do 1-ej, odbywają dziewczęta kolejno, partjami złożonemi z 12 uczennic, które w tym celu zwalniane bywają z nauki fachu. Co 2 tygodnie zmienia się partja, a roboty przy gospodarstwie rozdziela się w ten sposób, że 4 dziewczynki idą do kuchni, 4 do szycia i 4 do pralni. Obiad, ugotowany na kilkanaście osób, spożywają wraz z kierowniczką te uczenice, które są przy gospodarstwie. Z nauką praktyczną połączone są i wiadomości teoretyczne, oraz obliczanie szczegółowe kosztu obiadu. Szkoła tego typu tworzy rodzaj domowego ogniska, co, przy stosownym doborze osób kierujących, wywiera ogromny wpływ wychowawczy. Byłoby niesłychanie pożądane, aby każde małe miasteczko miało taką szkołę; tam nawet, gdzie dla rozwoju innych rzemiosł niema narazie widoków, porządne wyuczenie krawieczczyzny i hafciarstwa, w każdym razie będzie pożyteczne, choćby nawet na własną potrzebę.

Otóż z tak pojętem zadaniem łączy się niezmiernie paląca potrzeba przygotowania ideowo wyrobionego i wykształconego praktycznie personelu nauczycielskiego. Szkoła dla *instruktorek gospodarczych* i szkoła dla *nauczycielek robót*, to najważniejsze obecnie, obok seminarjów nauczycielskich placówki, które jaknajprędzej trzeba założyć, o ile chcemy poważnie myśleć o pokryciu całego kraju siecią szkół zawodowo-gospodarczych. A doświadczenie 10-letnie Zjednoczonego Koła Ziemianek, które stworzyło typ szkoły gospodarczej dla córek włościańskich, typ, dający rezultaty wprost znakomite, dowodzi, że powinniśmy iść właśnie tą drogą: decentralizacji, wychowywania całkowitego, zmierzającego celowo do pewnych zadań wychowania racjonalnego, opartego o silne podstawy religijno-moralne, a wiedzionego szczerą troską o rozwój fizyczny i warunki hygieniczne dla nadrastających pokoleń.

Równouprawnienie kobiet w szkołach wyższych, w uniwersytecie i w politechnice wysuwa na pierwszy plan sprawę porządnego, wzorowego gimnazjum filologicznego i realnego dla dziewcząt. W projekcie Komisji Wydziału Oświecenia, która opracowała program szkoły powszechnej, przewidziana jest bifurkacja do ukończeniu szkoły powszechnej tak, że od 5-ej klasy zaczynałoby się dopiero gimnazjum*) jako szkoła przygotowująca do studjów uniwersyteckich, a gimnazjum mogłoby być filologiczne lub realne. Projekt przewiduje zupełnie jednakowy program dla chłopców jak dla dziewcząt zarówno w szkole powszechnej, jak i w gimnazjum.

Otóż gdy myślę o wzorowem gimnazjum dla dziewcząt, to pragnęłabym, aby ono dawało to rozwinięcie intelektualne i tę sumę wiedzy, jakiej probierzem jest matura, a jaka jest potrzebna do korzystania z wyższych studjów ale zarazem, aby jego program pomyślany był w założeniu jako program szkoły dla dziewcząt. To znaczy powinny być ważne pod uwagę te cechy fizyczne i psychiczne, które stanowią właściwość kobiet. Dziewczynki od 8-go do 12-go roku życia stosownie zaprawione do pracy umysłowej mogą się bardzo rozwinąć i zdobyć znaczny zasób wiadomości, program klas niższych mógłby, przy obsadzeniu doświadczonymi pedagogami, zawierać szerszy i głębszy zakres, aniżeli w szkołach męskich. Natomiast od 12 do 15 roku, w epoce rozwijania—należałoby koniecznie zredukować pracę umysłową, położyć nacisk na praktyczne zajęcia, pracę fizyczną w ogrodzie, rysunki, roboty, wogóle „umie ćmości" oraz na moralną kulturę charakteru i uczucia, a unikać przeciążania intelektu. Po wzmocnieniu fizycznem w tym wieku, tak dotąd zaniedbanym, po takiej przerwie w wysiłku, o ileby umiejętnie był ten czas zużytkowany—możnaby od 16 roku znowu zacząć forsowniejszą naukę bez szkody dla organizmu już przedtem wzmocnionego i przygotowanego do większych trudów. Maturę możnaby z powodzeniem i bez zbytniego wysiłku zdać w 19 roku życia, lub 20-tym, co ze względu na poważniejszy stosunek do życia byłoby w uniwersytecie bardzo pożądane: stanowczo zbyt młode studentki nie orjentują się w zadaniach nauki uniwersyteckiej i chodzą na wykłady po pensjonarsku. Szczegółowe opracowanie nauki gimnazjalnej dla dziewcząt wychodzi poza ramy niniejszego artykułu, którego zadaniem jest w pierwszej linji tylko sygnalizowanie racjonalnych postulatów wychowania dziewcząt. Dopiero po przedyskutowaniu zasadniczem poruszonych tu kwestji, po dłuższej pracy przygotowawczej możnaby przystąpić do nakreślenia całokształtu takiej edukacji, co do której jedno wszakże można z całą pewnością ustalić, że powinna zerwać przedewszystkiem z tradycją encyklopedycznej „sztuby", jaką jest obecnie przez swój system i swoje metody szkoła średnia prywatna, a zbliżyć się z jednej strony do wychowania domowego, przez swobodę i skuteczność nauczania, z drugiej zaś strony stosować wiele tych środków, jakiemi się posługuje umiejętne badanie, nauka uniwersytecka. Gdyby szkoła średnia w wyższych klasach przygotowywała istotnie do samodzielnej pracy na uniwersytecie, nie byłoby tylu nieporozumień, tylu błąkań, trudności, rozczarowań, jakie tak często wypełniają pierwsze lata studjów. To szukanie po omacku, ta niemożność zrazu zdania sobie sprawy z istoty rzeczy—ten nowicjat na 1-szym semestrze, a nawet w ciągu całego roku — nie jest wcale koniecznością. Możnaby doskonale tego uniknąć, gdyby metody szkoły średniej tak rażąco nie odbiegały od metod uniwersytetów europejskich.

Dziewczęta nawet średnio zdolne, tylko porządnie uczone od klas najniższych mogą zdać maturę między 18-ym a 20-ym rokiem życia, bez zbytniego wysiłku, bez obciążenia blednicą i kucia po nocach, z zupełnem powodzeniem, o ile będą prowadzone racjonalnie przez ludzi, którzy sami coś umieją i mają pojęcie o zadaniach wychowawczych. To należałoby sobie wyraźnie powiedzieć.

Nauka gimnazjalna powszechna i licha zarówno dla chłopców jak dla dziewcząt, daje materjał słaby szkołom wyższym, co obniża poziom pracy naukowej w uniwersytetach i stanowi dla profesorów wielką tamę w ich działalności naukowej, której terenem jest uniwersytet w pierwszym rzędzie. Żadne komisje maturalne, żadne Herodowe rzezie niewiniątek nie zdołają zabezpieczyć uniwersytetu przed elementem niedojrzałym kulturalnie, dopóki szkoła średnia nie rozwiąże problemu skutecznego rozwijania umysłowości uczniów. We wszystkich szkołach nie uda się przeprowadzić w najbliższej przyszłości takiego zadania, ponieważ mamy zbyt dużą liczbę tępych nauczycieli, nie rozumiejących wcale o co chodzi. Możnaby jednak dobierać ludzi i kształtować niektóre szkoły wzorowe, których wpływ po pewnym czasie musiałby się odbić na całem szkolnictwie średniem. W stosunku do edukacji dziewcząt za nadzwyczaj celowe i pożądane uważałabym szkoły średnie na wsi. Życie internatu na wsi zbliżone jest do życia normalnej rodziny tylko znacznie zwiększonej, i w takich ramach winno się utrzymać. Samo położenie szkoły na wsi daje nieobliczone wprost wartości wychowawcze: otoczenie przyrody, zdrową atmosferę moralną, wiele swobody i doskonałe warunki do pracy. Dzieci na wsi czują się szczęśliwe i pewne siebie, rozwijają się mniej gorączkowo, ale za to bojniej i samodzielniej niż w mieście. Przygotowanie do matury można przeprowadzić w takiej szkole zupełnie łatwo podług programu, uwzględniającego mniejszy wysiłek umysłowy w czasie fizycznego dojrzewania, oraz według metody, wyzyskującej indywidualne zdolności i własną pracę uczniów. Niewielka ilość uczenic w klasie

*) Autorka posługuje się tu tym starym frazesem zapewne li tylko kwoli zwyczaju. *Red.*

czyni pracę intensywną i skuteczną. Trudność największą stanowi sfinansowanie takiej szkoły. O ile opierałaby się o własny personel nauczycielski, mieszkający na miejscu, to z jednej strony byłaby zbyt kosztowna, z drugiej absorbowałaby znaczny stosunkowo zespół sił nauczycielskich dla wyłącznego pożytku garści wybranych. Zdaje się, że jedyną formą praktycznego rozwiązania sprawy jest zakładanie szkół tego typu w bliskości stolicy, lub większego miasta i posiłkowanie się personelem dojeżdżającym oprócz kilku osób stale mieszkających, oddanych przedewszystkiem pracy wychowawczej. Ale i w tym razie należy sobie powiedzieć, że edukacja taka, dająca tak wiele przywilejów dla zdrowia i wszechstronnego rozwoju *jest i musi być* kosztowna. Warunki wojenne zniszczyły egzystencję szkół na wsi, które się już poczęły doskonale rozwijać; trudność aprowizacji, opału i t. p. nie pozwoliła na ich uruchomienie w czasach obecnych,—należałoby jednak koniecznie wrócić do tej pracy po wojnie i wykorzystać poczynione już doświadczenia.

Oprócz średniego wykształcenia ogólnego i zawodowego, oprócz wykształcenia wyższego, czy to w kierunku pracy fachowej czy naukowej — potrzebna byłaby jeszcze dla niektórych kobiet wyższa edukacja, obejmująca ich obowiązki i zadania czysto kobiece. Nie chodzi mi tutaj o gospodarstwo domowe i wiadomości praktyczne, bo te winny być uwzględnione w pewnej mierze także przy wszystkich innych studjach. Chodzi mi o wykształcenie filozoficzne i humanistyczne ogólne, jakiego uniwersytet ze swemi specjalnemi studjami właściwie nie daje, a jakie przy obecnym stanie wymagań tak byłoby potrzebne przedewszystkiem dla kobiet wychodzących zamąż. Towarzyszka życia każdego z ludzi, rozwiniętych intelektualnie i mających do spełnienia wybitne zadania w społeczeństwie, powinna otrzymać porządną edukację. Obecnie taka kobieta nie może, nie powinna być tylko „ładna i głupia". W każdym razie dużo jest szczęśliwiej, jeżeli będąc ładną, — jest zarazem dobrą i inteligentną. Otóż inteligencję należy hodować i to wielce umiejętnie, przyszłej żonie i matce należy dać wykształcenie solidne i to w kierunku jej obowiązków. Panią domu trzebaby przygotować do trudnej dziś sztuki rządzenia ludźmi i organizowania pracy, a obywatelkę do podejmowania zadań społecznych w sposób rozumny i umiejętny. Powinniśmy mieć szkołę wyższą, któraby obejmowała umiejętne zasady pielęgnowania niemowląt, psychologię dziecka, wogóle pedologię *), powinniśmy stworzyć seminarja pracy społecznej, rodzaj kursów, obejmujących z organizacją pracy zbiorowej i z różnemi jej gałęziami, które oczywiście należałoby poznawać w sposób praktyczny przez terminowanie w instytucjach, prowadzonych porządnie. Nie wątpię, że włożywszy trochę trudu i myśli twórczej zdołamy dla kobiet wynaleźć i stworzyć cały szereg placówek i stanowisk równorzędnych co do znaczenia i płacy z męskiemi, a obejmujących te dziedziny życia, które dotąd były zupełnie zaniedbane, lub traktowane w sposób nieumiejętny, dyletancki. Nie przyjdzie to może łatwo, gdyż trzeba robić rzeczy nowe; mamy jednak coraz więcej wybitnych sił kobiecych, które nie zadowolnią się drogą utartą i zechcą do gospodarstwa społecznego, do zarządu majątkiem publicznym, do kierunku wychowania wnieść swoje rozumienie rzeczy, swoje wartości praktycznego ujmowania sprawy, poparte fachowem przygotowaniem. Oby w tym duchu rozwijał się coraz konsekwentniej i coraz gruntowniej ten młody zastęp pracownic, który już korzysta z pełnego równouprawnienia co do zdobywania wiedzy. Na tej drodze jest wiele do zdobycia i wszystko do zrobienia. Od rozumnej i celowej edukacji trzeba wszakże zacząć całą pracę reformy i podniesienia poziomu zarówno moralnego, jak umysłowego tego społeczeństwa, które powołane zostało w sposób niespodziewany do budowy państwa, do odpowiedzialności za swą przyszłość. Kobiety polskie nie mogą się dziś poszczycić, że dobrze wychowały dzieci. Wychowywały je w ostatnich czasach i wychowują bardzo nagół licho. Jeżeli jednak można będzie o tem szczerze i jasno mówić, jeżeli otworzą się oczy i wzrośnie krytycyzm, obudzi się wola ku poprawie — to w krótkim czasie nastąpić może zasadnicza zmiana na lepsze.

Celem tego artykułu jest wzniecenie alarmu, poruszenie opinji publicznej do głębszego zainteresowania się kwestją wychowania dziewcząt ze stanowiska potrzeb kraju.

*) Do tego rodzaju szkół, spełniających oprócz tego inne zadania, należą np. Kursy Pedagogiczne Katolickiego Związku Kobiet Polskich.

Ten wzgląd jest obecnie dla nas najważniejszy i decydujący.

Nie wchodzi on jednakże w kolizję z zasadniczemi prawami pedagogiki, ale na nich się wspiera, idzie po tej samej linji wskazań, a musi stoczyć zaciętą walkę tylko z rutyną i bezmyślnością tylko z zastarzałemi tradycjami domu niewoli, tylko z bezwładem przyzwyczajeń i wyrachowań.

Pod sztandarem reformy staną, da Bóg, wszystkie żywioły twórcze w narodzie i dokonają dzieła, na fundamenty którego dopiero ziemię dziś rozkopujemy.

Od naszych jednakże wysiłków i naszego zastanowienia zależy nakreślenie planu i ustalenie przeznaczenia całej budowy, niemałą przeto bierzemy na siebie odpowiedzialność, niemały czeka nas trud, niemałe piętrzą się przeszkody od wewnątrz własnego społeczeństwa tak, że trzeba skupić całą energję, roztropność i świadomość celu, aby zrobić to, do czego się dąży — najgruntowniej i najdokładniej.

JULJA KISIELEWSKA.

OCHRONKI PRZYCHODNIE NA CZAS LETNI *).

Lud nasz nie posyła zwykle przez lato starszych dzieci do szkół. Szkoły ludowe cztero-oddziałowe z nastaniem maja pustoszeją, uczęszcza zaledwie drobna dziatwa z I-go oddziału, a od czasu do czasu przyjdzie w czasie słoty jakiś jeden uczeń z II-go oddziału, reszta dzieci pracuje na roli, lub też rodzice, łakomiąc się na zarobki wysyłają dzieci do roboty całodziennej, po największej części do robót rządowych. Stan taki trwa aż do listopada. Po wykopaniu kartofli i buraków uczniowie ściągają powoli do szkółek.

Bardzo trudno ciemnym rodzicom wyperswadować, że pozbawienie dzieci nauki przez blisko 4 miesiące jest wielce szkodliwe. Chęć zdobycia kilkuset koron zwycięża, a prawo o pracy małoletnich nie istnieje.

W warunkach normalnych dziecko, nim przyjdzie do szkółki, powinno przejść przez ochronkę, gdzie go nauczą, patrzeć, słuchać i zastanawiać się, przygotowując w ten sposób do przyszłej pracy w szkole i łatwiejszego przyswojenia wiadomości naukowych. U nas, z powodu braku lokali, ochronianek i funduszy mało jest ochronek. Z czasem nasze społeczeństwo będzie musiało w każdej wsi ufundować ochronkę, by w ten sposób ugruntować szkołę ludową na podwalinach odpowiednich.

W jesieni do szkół przychodzą dzieci siedmioletnie zupełnie nieprzygotowane do pracy szkolnej tak, że nauczycielstwo traci literalnie 2 zimy by nauczyć dzieci słuchać i patrzeć. Wobec tego nauka posuwa się żółwim krokiem, postępy są minimalne, a zakreślony program nauk po 6 latach nie może być przeprowadzony w całości.

Dla zaradzenia choć w części temu, proponuję: zamienić prowizoryczne szkółki ludowe od 15 maja do 1 listopada na ochronki dla dzieci w wieku od 4 lat do 9 prowadzone przez te same nauczycielki ma się rozumieć za zapłatą dodatkową 100 koron miesięcznie.

Prowadzenie, urządzenie tych ochronek za zgodą inspektorów szkolnych powinno być uskutecznione przez Macierz Szkolną miejscową. Program nauk i robót w ochronkach musi być ścisłe opracowany i wykonany przez Macierz. Najgłówniejszy nacisk powinno się położyć na rozwój i sposób myślenia dziecka. Dla nauczycielek Macierz powinna zorganizować kilkodniowe kursy ochroniarskie i zaopatrzyć nauczycielstwo w odpowiednie podręczniki i program.

Uczęszczanie drobnej dziatwy do ochronek może mieć bardzo duży wpływ na rozwój szkolnictwa i oświaty naszego ludu. Pozatem te kilkaset koron, które każda nauczycielka otrzyma za swoją pracę za czas letni będzie pomocą materjalną, która jej się słusznie należy z powodu obecnej drożyzny.

Na zjeździe Macierzy kresowej w Zamościu, projekt ten jednogłośnie przyjęto. Wiem, że Chełmska Macierz również zaczyna pracować w kierunku ku urzeczywistnieniu tegoż projektu. Mam przekonanie, oparte na praktyce, że rezultaty tej pracy mogą być duże, gdyż dzieci naszego ludu są bez zaprzeczenia bardzo zdolne i prędko uczą się zastanawiać nad każdą rzeczą.

JANINA KOZERSKA.

*) Projekt to poruszony jest praktyczny i nietrudny do wykonania. Oczywiście ma znaczenie tylko do czasu uregulowania sprawy szkolnej. *Red.*

Z ZEBRANIA WALNEGO.

Protokół Zwyczajnego Zebrania Walnego P. M. S. w dniu 11 kwietnia 1918 r., w sali gmachu Stow. Techników przy ulicy Czackiego № 3.

Zgromadzenie zagaił o godz. 10 m. 20 Wice Prezes Zarządu Głównego p. Michał Karski; witając wszystkich obecnych, a szczególnie Ks. Arcybiskupa Ruszkiewicza, p. Min. Ośw. i Prezyd. m. Warsz. wspominając o ciężkiej stracie, jaka poniosła Macierz w ciągu roku sprawozdawczego przez zgon swego Prezesa, ś. p. Juljusza hr. Tarnowskiego. Pamięć jego zebrani uczcili przez powstanie. Na przewodniczącego obecnego zebrania powołano przez aklamację na wniosek p. Karskiego, p. Fr. Godlewskiego z Siedlec, a na Zastępców Ks. Włodz. Gasińskiego z Piotrkowa i p. Feliciana Gadomskiego z Dąbrowy. Przewodniczący p. Fr. Godlewski, dziękując zgromadzonym za zaszczyt wybrania go, ze swej strony uzupełnia prezydjum przez powołanie na sekretarzy: ks. Gościckiego z Małkini oraz p.p. Klebanowskiego ze Skierniewic i Maciejskiego z Radomska. Następnie Przewodniczący, udziela głosu p. Ministrowi W. R. i O. P. Pan Minister w przemówieniu swoim oznacza, że: 1) istnienie Macierzy, wobec utworzenia państwowych władz oświatowych polskich, nie może być uważane za zbyteczne, ale przeciwnie jest-cze bardziej potrzebne; 2) Ministerjum zwraca się do zebranych działaczów oświatowych z całego kraju z prośbą o jednanie zaufania dla zamierzeń Ministerstwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Przewodniczący podaje do wiadomości porządek dzienny zebrania; zebranie przyjmuje ten porządek jednogłośnie. Brzmi on jak następuje:

1. Zagajenie zebrania
2. Wybór Prezydjum
3. Odczytanie i przyjęcie protokułu poprzedn. Zebr. Walnego
4. Ogólne sprawozd. z działalności Zarządu Głównego
5. Ogólne sprawozd. z działalności Rady Nadzorczej
6. Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej
7. Sprawozdanie finansowe
8. Sprawozdanie z działalności administracyjnej
9. Sprawozdanie z działaln. oświatowej
10. Preliminarz budżetowy na r. 1918.

Ponieważ 2 pierwsze punkty porządku zostały wyczerpane, przystąpiono do obrad nad p. 3. Na wniosek Przewodniczącego zebranie zrzeka się odczytania protokułu poprzedniego zebrania.

W dalszym ciągu obrad p. Ign. Baliński, Wice-Prezes Zarz. Głównego, składa sprawozdanie z działalności tego Zarządu, kładąc nacisk na następujące punkty: 1) Wielka liczba posiedzeń Zarządu; 2) Utworzenie stanowiska Dyrektora Naczelnego Biura; 3) Podział Zarządu na Sekcje: Skarbową, administracyjną i pedagogiczną; 4) Dążenie do tworzenia Zarządów Okręgowych; 5) Opracowanie regulaminów.

Następnie Prezes Rady Nadzorczej, Dr. I. Sokołowski, treściwie przedstawił działalność tej Rady.

Przewodniczący wydziału skarbowego, Dr. A. Rząd, przystępując do złożenia sprawozdania finansowego, zaznaczył, że całokształt stanu finansowego należycie odtworzony być nie może, gdyż na 500 istniejących kół zaledwie 142 nadesłały sprawozdania. Na ten stan rzeczy wpłynęło b. wiele czynników: bieda ogólna, zajęcie wielu działaczów przy budowie państwa, a wreszcie pewne nieporozumienie wśród ogółu, że Macierz jest zbędna wobec powołanych do życia państwowych instytucji. Wogóle jednak daje się zauważyć osłabienie ofiarności na całej linji, z wyjątkiem specjalnych funduszów na szkoły na Podlasiu i w Chełmszczyźnie; na ten ostatni cel zebrano około 200000 marek. Natomiast Zarząd Główny doznał dużego zawodu co do przewidywanego dochodu z dziesięcin, kwest. Obecnie w kasie tego Zarządu jest zaledwie około 8000 marek, co grozi zatamowaniu działalności.

Po odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej przez p. Cezarego Pontkowskiego, zabrał głos p. L. Zarzecki, aby złożyć sprawozdanie z działalności administracyjnej i oświatowej. Sprawozdawca podkreśla, że w dziedzinie administracyjnej poważnym czynnikiem in plus było: 1) opracowanie regulaminów; 2) organizowanie zarządów okręgowych i 3) powołanie instruktora. D'a ułatwienia pracy zostało zniesione w administracji Macierzy rozróżnianie i rozgraniczanie okupacji.

Co do działalności oświatowej, to można z nadesłanych 158 odpowiedzi na kwestjonarjusz wnosić, że bibljoteki, czytelnie, kursy dla dorosłych i analfabetów rozwijają się. Macierz obejmuje do 12000 instytucji, szerzących oświatę wśród 70 tys. dorosłych oraz 30000 dzieci, z budżetem conajmniej 1½ miljona marek, a prawdopodobnie nawet 2.000.000.

W dyskusji nad działalnością zarządu Główn. p. Feliks Godlewski z Wieluńskiego zwraca uwagę, że wydatki administracyjne Zarz.

Gł. pochłaniają 40%. Nadmienia dalej, że okr. Wieluński został pominięty w sprawozdaniu Gł. Zarządu.

P. Kulikowski z Czeladzi widzi sprzeczność między działalnością Zarz. Gł. i potrzebami ogółu, twierdząc, że zarząd prowadzi politykę antydemokratyczną i o cechach nietoleranckich. Dowodem tego jest dodanie w ustawie wyrazu „chrześcijańskim" przed wyrazem „narodowym" (duchu); dalej powoływanie duchowieństwa do Zarządów Okręgowych po za wyborami; zredukowanie liczby delegatów na walne zebranie; odebranie głosu gościom wprowadzonym i t. d.

Ks. Zapałowski z Miechowa występuje w obronie stanowiska Zarz. Główn. P. Zarzecki wyjaśnia, że zgłaszanie wniosków w określonym terminie przed zebraniem jest konieczne dla porządku; wnioski, zgłoszone po tym terminie, można stawiać, jako „wolne" i na sekcjach. Co do ram dyskusji, to być one muszą dla zapobieżenia rozpraszaniu się lub powtarzaniu. Wreszcie co do wyrazu „chrześcijański" — wyraża on jedynie tendencje naszej kultury, która jest przecież chrześcijańską.

P. Wasilewski z Rypina wyraża życzenie dopuszczenia na wolne zebranie większej ilości delegatów kół.

Dr. Rząd wyjaśnia, że wnioski, złożone w sekcjach, będą ostatecznie omawiane na posiedzeniu plenarnem.

P. Kulikowski przemawia w obronie swych poglądów.

Wreszcie p. Wasilewski z Puszczy Ostrołęckiej przemawia w obronie ducha chrześcijańskiego w działalności Macierzy. Na tem dyskusję zakończono.

Dr. Rząd referuje budżet na r. 1918. Proponowany on jest w wysokości 112000 mk., a mianowicie na wydatki pedagogiczne, na wydawnictwa oraz na koszty ogólne. Zebranie budżet przyjęło.

Na tem posiedzenie o godz. 1 m. 30 zamknięto. Dalszy ciąg posiedzenia plenarnego odbywa się d. 12-go o godz. 10 rano. Sekcje zaś, których otworzono 3, a mianowicie: administracyjna, pedagogiczna i skarbowa, pracowały od godz. 3. popołudniu.

Posiedzenie piątkowe rozpoczęto o g. 10 min. 35 rano. Przewodniczący zaprasza do stołu prezydjalnego na asesorów przewodniczących poszczególnych sekcji, a mianowicie: p. Henneberga z sek. administracyjnej, p. Skupia z pedagogicznej, i p. Fel. Godlewskiego ze skarbowej. Następnie przewodniczący udziela głosu p. M. Karskiemu, kt. proponuje zaakceptowanie uchwały wczorajszej sekcji administracyjnej, a mianowicie, że każdy delegat koła ma prawo udziału w głosowaniu. Do wniosku tego wniesiono szereg poprawek, w rezultacie których postanowiono stosować powyższą uchwałę od przyszłego zebrania.

Na wniosek Przewodniczącego, przyjęto następujący sposób omawiania wniosków, nasuniętych przez sekcje: jeden mówca generalny za wnioskiem, jeden przeciwko, przy ograniczeniu przemówień do 5 minut.

Dr. Rząd przemawia w sprawie listy kandydatów do Zarz. Gł. i Rady Nadzorczej. Po zgłoszeniu kilku kandydatów przez obecnych, Przewodniczący powołuje komisję Skrutacyjną w osobach Pp. St. Łukaszewskiego, ks. Zapałowskiego, P. Worchoła, D-ra Szuka, Bechrichta, i p-i Hastkiewiczowej. Po złożeniu kartek wyborczych, kom. skrutacyjna rozpoczęła obliczanie. Tymczasem p. Kukowski zabrał głos w sprawie kwesty majowej, składając sprawozdanie z wyników w latach ubiegłych i widoków powodzenia w roku bieżącym. W dyskusji nad tą sprawą zabierają głos pp. Brześcijański i X. Jasiński.

Przystępując do omawiania wniosków sekcji, zebranie zajęło się przedewszystkiem wnioskami sekcji administracyjnej. Wszystkie wnioski sekcji administracyjnej przyjęto, a do wn. 1-go wprowadzono poprawkę. Ta jak i inne poprawki są zaznaczone w protokułach sekcji. Następnie rozważane są wnioski sekcji pedagogicznej i skarbowej. Ich przyjęcie lub odrzucenie, względnie poprawki, są znów zaznaczone na odpowiednich protokułach sekcyjnych.

Wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje:

Do Rady Nadzorczej:

1)	D-r Sokołowski	głosów 80
2)	Radziszewski Ign.	„ 80
3)	Świeżyński Józef	„ 79
4)	Ks. Nowakowski	„ 73
5)	Pontkowski Cezary	„ 78
6)	Godlewski Stan.	„ 76
7)	X. Jasiński	„ 76
8)	Gadomski Stan.	„ 75
9)	Godlewski Fr.	„ 74
10)	Kretkowska Marja	„ 72
11)	Potocki Henryk	„ 69
12)	Kondratowicz H.	„ 69
13)	Pomorski Józ.	„ 40

Do Zarz. Głównego:

1)	Karski Mich.	głosów 83
2)	Fudakowski Kaz.	„ 82
3)	Szczepański Al.	„ 81
4)	Nowicki Jan	„ 80
5)	Jankowski Miecz.	„ 78

6) Wóycicki Zygm. głosów 78
7) Staniszka „ 70
8) Łubieński Józef „ 68

Po wyrażeniu podziękowania zebranym za udział w pracach, Przewodniczący ogłasza posiedzenie za zamknięte.

Protokół posiedzenia Sekcji Administracyjnej dnia 11 kwietnia 1918 r.

Przewodniczący p. J. Henneberg, trzyma pióro p. J. Rudnicki.

Obecni: Wice-Prezesi Zarządu Głównego P. M. S. pp. M. Karski i I. Baliński, Dyrektor L. Zarzecki i 72 delegatów Okręgów i Kół P. M. S.

Zadaniem Sekcji Administracyjnej było rozpatrzenie, przedyskutowanie i ustalenie redakcji wniosków, dotyczących zmian w Statucie i w Regulaminie P. M. S., zgłoszonych na Zebranie Walne P. M. S. w celu poddania ich pod uchwałę Zebrania Walnego w dniu 12/IV 1918 r.

Posiedzenie zaczęto o godz. 3 m. 45 pp.

Uchwalono zaproponować Zebraniu Walnemu:

1) uchylenie dotychczasowego tekstu 34 Statutu (wniosek I Zarządu Głównego) i wprowadzenie tekstu następującego: „Zebranie Walne jest władne do decydowania bez względu na liczbę obecnych, mających prawo uczestniczenia w Zebraniu. W ogłoszeniach o Zebraniu Walnem podany będzie jego porządek dzienny wraz z wyraźnem zastrzeżeniem o władności Zebrania bez względu na liczbę obecnych".

2) zmianę tekstu punktu e 32 Statutu (wniosek 2-gi Koła w Czeladzi) jak następuje: „z delegatów Kół po jednym z każdego Koła, o ile liczba członków nie przewyższa 500, z Kół liczących 501 do 1000 członków — po trzech delegatów z każdego Koła".

3) zmianę w artykule 7-ym Regulaminu dla Kół ustępu: „i jeden zastępca" na „i wszyscy zastępcy" (wniosek 5-ty Zarządu Okręgowego w Sosnowcu).

4) zmianę końcowego ustępu artykułu 11, punkt 8 „1 Stycznia" na „1 Lutego" wniosek 5 Zarządu Okręgowego w Sosnowcu).

5) dopełnienie artykułu 11 Regulaminu dla Kół punktem 11-ym treści następującej: „lokowanie bezzwłoczne na rachunku bieżącym Koła do jednej z instytucji kredytowych, wybranej przez Zarząd Koła, wszelkich sum, złożonych na fundusz obrotowy".

6) ustalenie nazwy dla Zebrań Walnych (Artykuł 23 Regulaminu dla Kół) „Walne Zebrania Towarzystwa".

7) wykreślenie w artykule 28 Regulaminu dla Kół ustępu: „i Zarządów Okręgowych".

8) dopełnienie artykułu 6-go Regulaminu dla Zarządów Okręgowych słowami „oraz delegatów na Walne Zebranie Towarzystwa".

9) zmianę tekstu w końcowym ustępie artykułu 8-go Regulaminu dla Zarządów Okręgowych, jak następuje: „dwóch innych członków Zarządu" na „połowy pozostałych członków Zarządu" i dopełnienie tegoż artykułu następującym tekstem: „W razie niemożności przyjazdu członków na posiedzenie ze względów lokalnych, wymagane jest piśmienne oddanie głosów członkom obecnym na posiedzeniu Zarządu".

10) zmianę tekstu art. 12 Regulaminu dla Zarządów Okręgowych jak następuje: „Zarząd Okręgowy zapoznaje się dokładnie z potrzebami oświatowemi na miejscu i stara się w miarę potrzeby o organizowanie nowych Kół miejscowych. W tym celu, gdy się zbierze wymagana przez Statut Towarzystwa (art. 14) liczba osób, przedstawiciel Zarządu Okręgowego zwołuje zebranie i wyłuszcza na niem cele i zadania pracy. Po utworzeniu się Zarządu Koła i załatwieniu wszystkich potrzebnych formalności, Zarząd Okręgowy przesyła Zarządowi Głównemu dokładne dane o nowopowstałem Kole i proponuje zatwierdzenie tego, — a po otrzymaniu zatwierdzenia zawiadamia o tem zawiązane Koło".

11) skreślenie końcowego ustępu art. 17 Regulaminu dla Zarządów Okręgowych „i Zarządów Kół miejscowych".

12) w artykule 22 Regulaminu dla Zarządów Okręgowych zmianę terminu odsyłania do Zarządu Głównego protokółów zebrań Okręgowych, a mianowicie nie: „w tydzień" — a „po upływie 2-ch tygodni" po terminie Zebrania.

13) wprowadzenie do artykułu 10-go Regulaminu dla Zarządów Okręgowych dodatkowo punktu e treści następującej: „wydawanie delegatom na Walne Zebranie Towarzystwa zarówno od Kół, jak i od Zarządów Okręgowych, ewentualnie ich zastępcom, zaświadczenia ich mandatu z wymienieniem imienia, nazwiska, adresu".

14) uzupełnienie środkowej części art. 16-go Regulaminu dla Zarządów Okręgowych tekstem następującym: „Porządek dzienny Zebrania podaje się do wiadomości Kół na 10 dni przed terminem Zebrania. Sprawozdanie z działalności i sprawozdanie finansowe Zarządu Okręgowego, jeśli nie mogą być rozesłane Kołom, winny być przygotowane i należy dać Kołom możność przejrzenia ich w siedzibie Zarządu Okręgowego przynajmniej na 3 doi przed Zebraniem".

15) wprowadzenia do Regulaminu Zarządów Okręgowych następujących artykułów:

Art. 26. — Członkowie Zarządu Okręgowego na propozycję Przewodniczącego rozdzielają między sobą referowanie ważniejszych spraw bieżących w celu przedstawienia Zarządowi Okręgowemu właściwych wniosków.

Art. 27. — Członkowie Prezydjum wyznaczają pewne doi w tygodniu i godziny, w których bywają stale w biurze Zarządu Okręgowego.

Art. 28. — Zarządowi Głównemu w każdej chwili przysługuje prawo przeglądania przez osoby do tego upoważnione, wszelkich ksiąg i dokumentów Zarządu Okręgowego, jak również żądania wiadomości dodatkowych według swego uznania. Takie same prawo posiadają Zarządy Okręgowe w stosunku do Kół miejscowych.

16) obowiązkową prenumeratę Okólnika Polskiej Macierzy Szkolnej.

17) uchylenie wniosków 3-go i 4-go oraz wniosku Zarządu Okręgowego w Sosnowcu, dotyczących zmiany tekstu w art. 4-ym Regulaminu dla Zarządów Okręgowych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Przewodniczący
JULJAN HENNEBERG.

Sekretarz
JÓZEF RUDNICKI.

Protokół posiedzenia Sekcji Pedagogicznej Zjazdu P. M. S. z d. 11 kwietnia 1918 r.

1. Posiedzenie Sekcji Pedagogicznej odbyło się w Domu Techników, przy ul. Czackiego 3, przy współudziale 24 osób, w tem 2 przedstawicieli Zarządu Główn. (pp. L. Zarzecki i p. Koziarzą), 4 gości i 18 delegatów z następujących miejscowości: Łódź, Kutno, Gostynin, Brześć Kujawski, Nowo-Radomsk, Piotrków, Sosnowiec, Płońsk, Puławy, Siedlce, Pruszków, Warszawa. Po zagajeniu o godz. 3½ zebrania *przez p. Zarzeckiego*, przewodnictwo objął *p. Wiadystaw Skup'*, dyrektor seminarjum w Siedlcach i członek Rady Stanu, a sekretarjat — *p. Ignacy Kozielewski*, nauczyciel gimnazjum w Piotrkowie.

2. Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego, zgromadzenie przeszło do omawiania wniosku 1-go Sekcji Pedagog. Mówcy (pp. Aleks. Duszczyk z Gostynina, Walerjan Krzemiński z Kutna, Ignacy Kozielewski z Piotrkowa i p. Koziarza) godzą się z wnioskiem Zarządu Głównego. Należy dążyć do zakładania szkół zawodowych, których potrzeba jest palącą; inicjatywa powinna wychodzić od szerokich kół społeczeństwa; programami i określeniem, jakich szkół potrzebuje jakaś część kraju winien się zająć Zarz. Główny.

Przewodniczący prosi o kończenie przemówień wnioskami i zgłasza swój wniosek: patrz *Wnioski № 1*. Prócz tego proponuje tylko 3 minuty na przemówienie, co przyjęto. W dalszej dyskusji *p. Zarzecki* wyjaśnia, że Zarząd Główny postawił tę sprawę na porządku dziennym, aby zainteresować nią jaknajszersze warstwy społeczeństwa i ogół członków. *P. Popowski z Piotrkowa* ilustruje powyższe stosunkami w Ziemi Piotrkowskiej i wyraża obawę, czy będziemy mieli dość wykwalifikowanych kierowników dla szkół zawodowych; sądzi, że trzeba najpierw o nich pomyśleć.

Ks. Kochanowicz z Nowo-Radomska przedstawia, że funduszów na podobne szkoły dostarczy Sejmik Noworadomski, jeśli chodzi o Nowo-Radomsk.

Przewodniczący stawia swój wniosek pod głosowanie. Przyjęto przeciw jednemu.

3. Po przejściu do wniosku 2-go, p. Al. Duszczyk wnosi poprawkę: mianowicie, aby po całym wniosku Koła Kutnowskiego dodać słowa: „które zostały zalegalizowane..." Po przemówieniach pp. Skupia i Krzemińskiego z Kutna, *wniosek Koła Kutnowskiego przyjęto bez dodatku p. Duszczyka, 11 głosami* przeciw 7. (Patrz, *Wnioski № 2*). Z dyskusji należy podkreślić głos p. Krzemińskiego, który wyjaśnił, że b. nauczyciel Macierzy, niegdyś uważanych przez Moskali za nieprawomyślnych, obecnie usuwa się, nie dając im praw, jakie mają nauczyciele szkół publicznych.

4. Po rozpoczęciu dyskusji nad wnioskiem trzecim, *ks. Kochanowicz* wniósł poprawkę następującą: „Walne Zebranie P. M. S. uważa, że w szkołach początkowych, gdzie tylko okaże się to możliwem, nauczycielami religji powinni być księża. Gdzie to niemożliwe, nauczycielem religji powinna być osoba, mająca ad hoc misję od ks. Biskupa danej dyecezji, nad którą prawo kontroli ma ksiądz delegowany przez władzę duchowną". *P. Krzemiński*, godząc się, aby nauczyciela wyznaczał biskup, żąda kontrolowania tylko przez inspektora krajowego, *P. Koziara* zwraca uwagę na niestosowność tego, aby poza Ministerjum powstawała inna władza kontrolująca; w tym wypadku — proboszczowie, delegowani do kontroli. Popiera wniosek ks. Kochanowi-

cza *ks. Kamiński*, tłumaczy, że nawet księża muszą mieć egzaminy, jeśli chcą uczyć religji, i pozwolenie od ks. Biskupa. Osoby świeckie muszą mieć prawo specjalne czyli t. zw. misję kanoniczną do nauczania religji.

P. Klose z Łodzi stawia inny wniosek: „W szkołach początkowych, gdzie tylko okaże się to możliwem, nauczycielami religji powinni być księża; gdzie zaś to niemożliwe, nauczyciel, mający do tego misję od władzy kościelnej, przyczem osoba ta podlega w swej pracy katechetycznej kontroli, narówni z księżmi prefektami".

P. Skup' stawia wniosek: (patrz *Wnioski № 3*), który to przechodzi 13 głosami. Wnioski ks. Kochanowicza i p. Klosa — upadają.

5. Po postawieniu pod uwagę wniosku 4-tego, zabiera głos *p. Koziara*, tłumacząc istotę wniosku. *Ks. Kochanowicz* porusza sprawę wejścia w stosunki z Tow. Krótowej Jadwigi w sprawie organizowania i opiekowania się młodzieżą, a *ks. Kamiński* mówi o katolickich zrzeszeniach młodzieży w Poznańskiem.

Pani Kociatkiewiczowa zwraca uwagę na to, że należy dać młodzieży zawód. Pan Biernacki porusza ważność sprawy zajęć ruchowych i zabaw w życiu młodzieży, a p. Kozielewski wskazuje na zadania ruchu skautowego.

Pan Zarzecki stawia wniosek (patrz, *Wnioski № 4*), który jednogłośnie zebrani przyjmują.

6. Wniosek piąty, w opracowaniu dyr. Zarzeckiego, jednogłośnie przyjęto. W krótkiej dyskusji, p. Kamiński wspomina, że Kutnowskie Koło już pracę, poruszaną we wniosku, rozpoczęło.

7. Po otworzeniu dyskusji nad sprawą kursów dla analfabetów, p. dyr. Zarzecki wyjaśnia, że Zarząd Główny zwrócił się do Episkopatu o pozwolenie zbierania w dniu Św. Stanisława funduszu na walkę z analfabetyzmem wśród dorosłych. Chodzi o to, aby przygotować grunt pod czytelnictwo starszych; następna zbiórka odbyłaby się w roku przyszłym już pod hasłem: *tanich bibljoteczek*, i t. d. Przy tej okazji wypłynęła na jaw sprawa, kto właściwie pozwala na kursy analfabetyczne; p. Kretkowska stwierdza, że władze policyjne miejscowe (niemieckie) samowolnie zamykają takie kursy. P. Zarzecki wyjaśnia, że na to, aby uzyskać pozwolenie na kursy, nie należy się zwracać do policji, lecz jedynie zawiadomić miejscową władzę szkolną polską, i pracę prowadzić. W razie zaś szykan zwrócić się o pomoc do Zarządu Głównego. Poczem p. Zarzecki postawił wniosek w sprawie analfabetyzmu (patrz, *Wnioski, № 6*), który jednogłośnie przyjęto.

8. Przy krótkiem omawianiu sprawy sklepików z książkami, wyłoniła się *sprawa bibljotek ruchomych*, bardzo korzystnie oddziałujących na podniesienie czytelnictwa. Stwierdzono jednak zarazem, że natrafiają te bibljoteki na wielkie przeszkody policyjne. Odpowiedni wniosek p. Zarzeckiego (patrz *Wnioski № 7*) przyjęto jednogłośnie.

9. Wniosek p. Zarzeckiego o nieustawaniu w akcji rozszerzania sieci szkolnej (patrz *Wnioski № 8*) przyjęto bez dyskusji i jednogłośnie.

10. Po przejściu do wniosku Zarządu w Ostrowiu, p. Kloss z Łodzi zrobił poprawkę, którą wraz z poprawionym wnioskiem (patrz *Wnioski № 9*) przyjęto jednogłośnie.

11. W sprawie kursów uzupełniających dla nauczycieli ludowych, rozwinął wniosek p. Zarzeckiego (patrz *Wnioski № 10*) *p. Koziara*, w dyskusji *p. Krzemiński* wniósł, aby kursy uzupełniające urządzać nietylko w ważniejszych punktach kraju (zgodnie z wnioskiem), ale aby urządzać takie kursy wszędzie, łącząc po kilka powiatów razem. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

12. Po wyczerpaniu wniosków, przedstawionych przez Zarząd Główny, Zebranie omówiło wniosek p. dyr. Kurowskiego o konieczności dokształcania nauczycieli szkół ludowych przez instytut instruktorów i wizytatorów specjalnych, objeżdżających szkoły. Wniosek upadł, poczem *p. Popowski* z Piotrkowa postawił wniosek o potrzebie powołania wykwalifikowanych instruktorów (patrz *Wnioski, № 11*), który przeszedł 11 głosami przeciw 3.

13. Podziękowawszy zebranym za współpracę, Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7¼ wieczorem.

Wnioski Sekcji Pedagogicznej Zjazdu P. M. S., wypracowane w dniu 11/IV 1918 i przyjęte przez Walne Zgromadzenie Zjazdu w dn. 12/IV 1918 r.

1.

Wnioskodawca: p. Władysław Skup'. Przeszedł wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Wobec licznie otwieranych w kraju szkół ogólno-kształcących, filologicznych i innych — i wobec nikłości ruchu w kierunku zakładania szkół fachowo-zawodowych, Walne Zebranie P. M. S. uważa za bardzo ważny postulat czasów dzisiejszych zakładanie szkół

fachowych i zachęca poszczególne Koła P. M. S. do zajęcia się szkolnictwem zawodowem niższem i średniem.

2.

Wnioskodawca: Kutnowskie Koło Okręg. Przyjęto 11 głos. przeciw 8.

Walne Zebranie P. M. S. zwraca uwagę, że w organizacji szkół początkowych departamentu oświaty, potraktowano nauczycieli szkół prywatnych początkowych niesprawiedliwie, tak jakby należeli do jakiejś niższej kategorji nauczycieli, w porównaniu z nauczycielami szkół publicznych, t. j. miejskich, gminnych itp.; pozbawiono ich, naprz., pewnych przywilejów, któremi obdarzono nauczycieli szkół publicznych, jak udziału w Radach szkolnych Okręg. gminnych, w Opiekach Szkoln. itp. Walne Zebranie P. M. S. sądzi, że jedyną oceną wartości nauczyciela mogą być jego kwalifikacje naukowe i moralne; jego doświadczenie pedagogiczne i długoletnia praktyka, nigdy zaś to, czy pracuje on w szkole prywatnej czy publicznej. Wobec tego Walne Zebranie P. M. S. poleca Zarządowi Głównemu zwrócić się do Minist. Ośw. z wnioskiem zupełnego zrównania praw i przywilejów nauczycieli szkół prywatnych i publicznych.

3.

Wnioskodawca: Kutnow. Koło Okręg. z poprawkami pp. Kutnary i Skupia. Wniosek przeszedł większością 13 gł. prz. 6.

Walne Zebranie P. M. S. uważa, że w szkołach początkowych, gdzie tylko jest to możliwem, nauczycielami religji powinni być księża; gdzie to niemożliwe — nauczyciele świeccy, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje i misję kanoniczną.

4.

Wniosek pp. Zarzeckiego i Skupia. Przyjęty jednogłośnie.

Wobec tego, że młodzież—po skończeniu szkoły elementarnej — w bardzo znacznej liczbie pozostaje bez opieki i przytem w wieku dla przyszłego rozwoju duchowego i fizycznego najniebezpieczniejszym—Walne Zebr. P. M. S. uważa za potrzebne polecić wszystkim Zarządom Kół i Okręg. — tworzenie szkół, kursów, sal zajęć, warsztatów i t. p. instytucji specjalnych, pomagających młodzieży zająć się pożyteczną pracą, oraz o rozteczenie jaknajdalej idącej opieki nad organizacjami, powstającemi wśród młodzieży, samorzutnie lub przy współudziale starszych.

5.

Wnioskodawca: p. Zarzecki. Przyjęto jednogłośnie.

Walne Zebr. P. M. S. uważa za rzecz niezbędną, aby wszystkie Koła i Zarządy Okręg. zaopiekowały się zabytkami naszej przeszłości i przyrody; w szczególności, aby gromadziły zabytki z dziedziny oświaty i szkolnictwa, tworząc zaczątki muzeów historyczno-pedagogicznych.

6.

Wnioskodawca: p. L. Zarzecki. Przyjęty jednogłośnie.

Wobec tego, że z powodu uroczystości Św. Stanisława w listopadzie r. b. odbędzie się we wszystkich kościołach, za pozwoleniem władzy duchownej, zbiórka funduszów na rzecz P. M. S., Walne Zebranie P. M. S. poleca wszystkim Zarządom Kół i Okręg. obrócić *w roku bieżącym* zebrane w tym dniu pieniądze na walkę z analfabetyzmem.

7.

Wnioskodawca: p. L. Zarzecki. Przyjęty jednogłośnie.

Walne Zebranie P. M. S. uważa, że Koła i Zarządy Okręg. P. M. S. powinny się starać o zakładanie przy każdej parafji, szkole i w innych odpowiednich miejscach sklepików z książkami, odpowiednio wedle działów dobieranemi.

8.

Wnioskodawca: p. L. Zarzecki. Przyjęty jednogłośnie.

Wobec tego, że w kraju dość szeroko rozpowszechnia się zdanie, że z chwilą powstania polskiego Ministerstwa Ośw., M. Szk. jest zwolnioną od zakładania nowych szkół lub utrzymywania i prowadzenia szkół dawniej założonych, Walne Zebr. P. M. S. uważa za wskazane bardzo silnie podkreślić, że Koła i Zarządy Okręg. są obowiązane w dalszym ciągu tworzyć nowe, opiekować się i kierować już istniejącemi szkołami.

9.

Wnioskodawca: Zarząd Okręgowy w Ostrowiu.

Walne Zebr. P. M. S. uznaje za pożądane urządzanie przez Koła Macierzy zebrań ku upamiętnieniu zasłużonych Polaków i faktów, wybitnych w życiu narodowem.

10.

Wnioskodawca: p. L. Zarzecki. Przyjęty jednogłośnie, z dodatkiem końcowym p. Kaczary.

Wobec tego, że Kursy Uzupełniające dla nauczycielstwa elementarnego są potrzebą konieczną, a Kursy, istniejące przy Zarządzie Głównym P. M. S. są coraz bardziej obciążone pracą — Walne Zebr. P. M. S. uważa za wskazane zaproponować Zarządom Okręgowym większych środowisk prowadzenie oddziałów Kursów uzupełniających, działających na tych samych zasadach, co założone przy Zarządzie Główn. Jednocześnie Walne Zebr. poleca doposażać materjalnie nauczycielstwu, pragnącemu korzystać z Kursów.

11.

Wnioskodawca: p. Popowski z Piotrkowa. Przyjęty 11 głos. przeciw 3.

Walne Zebr. P. M. S. uznaje potrzebę powołania wykwalifikowanych instruktorów dla Kół Macierzy, dla szkół i innych instytucji, przez nie zakładanych.

12.

Wniosek p. Skupia. Przyjęty jednogłośnie.

Walne Zebr. P. M. S. poleca wszystkim Organom Macierzy wszcząć akcję w celu polepszenia byta Nauczycielstwa.

Przewodniczący
W. SKUPI.

Sekretarz
IGN. KOZIEŁKOWSKI.

Protokół posiedzenia Sekcji skarbowej na Walnem Zebraniu P. M. S. w dn. 11/IV 1918 r. w Sali Techników w Warszawie.

Obecnych osób 20. Skarbnik Zarządu Głównego Dr. A. Rząd zaproponował zebranym następujący porządek dzienny:

1. Wnioski Zarządów Okręgowych Kół.
2. Źródła dochodów i sposoby gromadzenia środków.
3. Rachunkowość Zarządów Okręgowych i Kół.
4. Sprawozdania i dziesięciny.
5. Zebrania Walne.
6. Wielka Kwesta Majowa.

Dr. Rząd poprosił na przewodniczącego p. Godlewskiego z Wielunia, a na sekretarza p. Kostro z Kutna, co zaakceptowano.

W wykonaniu porządku dziennego wnioski referuje Dr. Rząd.

1 wniosek Koła w Siedlcach co do założenia Spółki Wydawniczej, po krótkiej dyskusji wnioskodawca cofa na razie, godząc się z poglądem Zarządu Głównego, że chwila obecna jest nieodpowiednią dla tak dużej i ryzykownej imprezy.

W myśl wniosku 2 Zarządu Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego odnośnie opłaty dziesięciny, końcowy ustęp art. 11-go Regulaminu dla Zarządów Okręgowych zmieniono jak następuje: „Zarząd Okręgowy przesyła Zarządowi Głównemu opłaty, przypadające na rzecz Zarządu Głównego, które składają się z $\frac{1}{2}$ dziesięciny od Kół miejscowych i $5^{0}/_{0}$ bezpośrednich wpływów Zarządu Okręgowego".

Uwaga. Od dziesięciny zwalnia się zapomogi, przeznaczone na specjalne cele, a płynące od P. M. S., od władz rządowych oraz instytucji autonomicznych i społecznych.

Wniosek 3 Zarządu Okręgowego w Radomsku, tyczący się zmniejszenia dziesięciny, wnioskodawcy cofnęli po krótkiej dyskusji.

Po rozpatrzeniu wniosku 4 Koła Przasyskiego w sprawie uregulowania wysokości składki ze względu na różną walutę, przyjęto jako minimum następujące składki: dla członków rzeczywistych i wspierających mk. 3 w okupacji niemieckiej, rb. 2 lub koron 4 w okupacji austrjackiej; dla członków dożywotnich mk. 500 w okupacji niemieckiej oraz rubli 250 lub koron 800 w okupacji austrjackiej.

Odnośnie p. 2 porządku dziennego przedstawiciele Zarządu Głównego zaznajomili zebranych z różnemi rodzajami skarbonek, przygotowanemi do rozesłania cegiełkami; zakomunikowali również o decyzji duchowieństwa, które przeznaczyło dzień Św. Stanisława Kostki (17 listopada) na kwestę kościelną w celu zasilenia funduszów P. M. S.

W tym samym celu powiększenia dochodów P. M. S. p. Godlewski z Siedlec podał wniosek, aby poszczególne Koła jeden dzień w roku przeznaczyły jako benefisowy na rzecz Zarządu Głównego P. M. S.

W wykonaniu punktu 3 porządku dziennego Sekcja Skarbowa przedstawia Zebraniu Walnemu następujący wniosek:

„Należy dążyć do tego, aby Koła Okręgowe prowadziły księgowość według wzorów ustanowionych przez Zarząd Główny, a Koła miejscowe powinny prowadzić przynajmniej księgę kasową i kontrolę składek członkowskich również według wzorów".

Co do 4 punktu porządku dziennego uznano za pożyteczne i celowe, aby dzie-

sięciny przesyłane były dwa razy do roku, zamykanie rachunków odbywało się na 1-go stycznia, sprawozdania Kół przesyłane były do Okręgów najpóźniej do 1 marca, a sprawozdania Okręgowe do 1 kwietnia.

Odnośnie punktu 5 go porządku dziennego proponuje Sekcja Skarbowa, aby:

1) Zebrania Walne odbywały się w ciągu miesiąca września, a conajmniej na miesiąc przedtem rozsyłały Kołom swoje sprawozdania;

2) aby wolne wnioski były wnoszone do poszczególnych sekcji, a stamtąd dopiero na rozpatrzenie i zatwierdzenie przez Walne Zebranie;

3) Sekcja proponuje uznać dzień 3 maja jako dzień P. M. S., który trwać może dni kilka w celu rozwinięcia szerokiej inicjatywy i przedsiębiorczości ku powiększeniu dochodów P. M. S.

Punkt 6 porządku dziennego odłożono do Walnego Zebrania.

Wnioski i komunikaty Sekcji skarbowej na Walne Zebranie P. M. S. w d. 12/IV 1918 r.

Sekcja skarbowa na posiedzeniu swojem w dniu 11/IV 1918 r. uchwaliła przedłożyć Walnemu Zebraniu P. M. S. następujące wnioski:

1) W myśl wniosku Zarządu Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego odnośnie artykułu 11 Regulaminu dla Zarządów Okręgowych zmienić końcowy ustęp tego artykułu, jak następuje:

„Zarząd Okręgowy przesyła Zarządowi Głównemu opłaty, przypadające na rzecz Zarządu Głównego, które składają się z $\frac{1}{2}$ dziesięciny od Kół miejscowych i $5^{0}/_{0}$ od bezpośrednich wpływów Zarządu Okręgowego.

Uwaga. Od dziesięciny zwalnia się zapomogi, przeznaczone na specjalne cele, a płynące od P. M. S., od władz rządowych oraz instytucji autonomicznych i społecznych.

2) Po rozpatrzeniu wniosku Koła Przasyskiego sekcja proponuje oznaczyć minimum składki w trzech walutach: w okupacji niemieckiej dla członków rzeczywistych i wspierających mk. 3, dla dożywotnich mk. 500; w okupacji austrjackiej dla członków rzeczywistych i wspierających rb. 2 lub koron 4, dla dożywotnich rb. 250 lub koron 800.

3) Poszczególne Koła winny opodatkować się w celu powiększenia dochodów ogólnych Zarządu Głównego, urządzając jeden dzień w roku jako benefisowy na rzecz Zarządu Głównego.

4) Należy dążyć do tego, aby Koła Okręgowe prowadziły księgowość według wzorów Zarządu Głównego, a Koła miejscowe powinny prowadzić przynajmniej księgę kasową i kontrolę składek również według wzoru Zarządu Głównego.

5) Zebranie Walne poleca Kołom przesyłanie dziesięciny, należnej Zarządowi Głównemu, dwa razy do roku, aby nie zatrzymywać u siebie pieniędzy, które stanowią kapitał obrotowy tegoż Zarządu Głównego.

6) Zebranie Walne poleca Kołom zamykanie rachunków na dzień 1 stycznia; chcąc jednak dać możność wszystkim Kołom sporządzenia dokładnych sprawozdań, a tem samem wytworzyć dokładny obraz działalności P. M. S., sekcja proponuje utrzymać termin nadsyłania sprawozdań przez Koła miejscowe do d. 1 marca, Zarządom Okręgowym przez Koła Okręgowe do d. 1 kwietnia i wyznaczyć termin Zebrań Walnych w ciągu miesiąca września.

7) Zebranie Walne uznaje dzień 3 maja jako dzień P. M. S., który to dzień należy odpowiednio wyzyskać w celu powiększania dochodów instytucji.

Sekcja skarbowa komunikuje Walnemu Zebraniu, że:

1) Wniosek Koła P. M. S. w Siedlcach odnośnie założenia Spółki Wydawniczej Udziałowej wnioskodawcy cofnęli na razie, uznając chwilę obecną za nieodpowiednią dla tak dużej i ryzykownej imprezy.

2) Wniosek Zarządu Okręgowego w Radomsku, dotyczący zmniejszenia dziesięciny wnioskodawcy cofnęli.

3) Duchowieństwo przeznaczyło dzień Św. Stanisława Kostki (17 listopada) na kwestę kościelną w celu pomnożenia kapitałów P. M. S.

4) Wydział Skarbowy Zarządu Głównego P. M. S. przygotował kilka rodzajów skarbonek, cegiełki, znaczki, żetony i t. p., a Sekcja Skarbowa proponuje Kołom korzystanie z tej hurtowni w celu ujednostajnienia i ugodnienia pracy oraz zmniejszenia kosztów produkcji, a tem samem zwiększenia dochodów przez hurtowne wytwarzanie.

ZAWIADOMIENIE.

W celu oparcia organizacji czytelnictwa wśród ludu na racjonalnych zasadach, Ministerstwo przystępuje do urządzenia *Kursów instruktorskich dla prowadzących Bibljoteki Powszechne*,

Bibljoteka nie może być martwym tylko składem książek, lecz winna być instytucją żywą i kształcącą, musi więc posiadać kierownictwo odpowiednio przygotowane. Bibljotekarz to także wychowawca narodowy, prowadzący dalej pracę nauczyciela. Dla tego też dzisiejsze bibljotekarstwo jest już umiejętnością, której wykłada się w szkołach, kursach zawodowych i uniwersytetach.

Projektowane kursy będą 10-ciodniowe od 18 do 28 czerwca, a obejmować będą według programu, niżej podanego wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne we wzorowych czytelniach, oraz zwiedzanie drukarń, księgarń i bibljotek Stolicy.

Opracowanie programu, plan zajęć, dobór prelegentów powierzono Sekcji Bibljotek Powszechnych Związku Bibljotekarzy Polskich.

Zapisy na kursy przyjmowane będą do 10-go czerwca w siedzibie Związku Bibljotekarzy Polskich, Koszykowa 26, codziennie od 5—7 wieczorem.

Czesne wynosi 10 marek, wnoszone przy zapisie.

Starszy Referent
Nauczania Pozaszkolnego
AL. JANOWSKI.

Szef Sekcji
Szkolnictwa Elementarnego
Z. GĄSIOROWSKI.

Wiadomości tej nie mogliśmy w czasie właściwym podać, wobec tego pracownicy bibljotek P. M. S. nie brali udziału w Kursach. Ministerstwo zamierza powtórzyć wykłady, o czem specjalnie zawiadomimy osoby zainteresowane.

Program Kursów Instruktorskich dla prowadzących Bibljoteki Powszechne.

(wiejskie i miejskie).

1. Wykład wstępny	1	godz.
2. Historja oświaty w Polsce	1	„
3. Historja rozwoju pisma, książki i bibljotek	1	„
4. Organizacja i zadanie bibljotek powszechnych	1	„
5. Książka a człowiek	1	„
6. Klasyfikacja wiedzy (Definicje poszczególnych gałęzi wiedzy	1	„
7. Literatura dla dzieci i młodzieży	2	„
8. Literatura piękna	3	„
9. Literatura popularna	2	„
10. Nauki matematyczno-przyrodnicze	2	„
11. Nauki humanistyczne	3	„
12. Prace przygotowawcze przy zakładaniu bibljotek	1	godz.
13. Budżet i kasowość	1	„
14. Sposoby wzbogacania bibljotek materjałem książkowym. Oprawa	1	„
15. Rozmieszczanie książek na półkach. Katalogowanie	1	„
16. Kontrola czytelników i książek	1	„
17. Obieg książki. (Technika wydawania książek do czytania na miejscu, wydawanie do domu, poręczenia, kaucje i t. d.)	1	„
18. Statystyka czytelnictwa. (Materjał ludzki i książkowy	1	„
19. Pedagogiczna strona pracy bibljotekarskiej. (Organizacja odczytów, pogadanek, czytań, pokazów i t. d.)	2	„
20. Kwestjonarjusze	1	„
21. Kolportaż	1	„
22. Bibljotekarz. (Jego fach i działalność społeczna).	1	„
	30	godz.

Oprócz tego:

I. Konwersatorja.
II. Wycieczki do bibljotek, księgarń i drukarń.
III. Ćwiczenia praktyczne w warszawskich bibljotekach powszechnych.

KONKURS

fundacji imienia D-ra Kazimierza Chełchowskiego.

W celu zdobycia jak najwięcej danych faktycznych o stanie naszych zagród wiejskich pod względem hygienicznem oraz zainteresowania tą sprawą szerszego ogółu, ogłasza się *konkurs na opis zagrody wiejskiej i życia jej mieszkańców pod względem hygienicznym.*

Stoimy na przełomie dziejowym. Po wstrząsających wydarzeniach lat ostatnich naród polski wraz z nami, ludnością posunie się zapewne szybko naprzód, pozostawiając w niepowrotnej przeszłości wiele zabytków swojskiej, acz nie zawsze chwalebnej cywilizacji. Dla uratowania całości obrazu stopniowego rozwoju kultury narodowej zabytki te ratować należy. Trzeba możliwie ściśle zarejestrować i utrwalić stan naszej hygieny ludowej w chwili dzisiejszej.

Jednym z tych, którzy z wielką miłością i poświęceniem badali zdrowotność zagrody wiejskiej i czuwali nad jej poprawą, był

ś. p. dr. Kazimierz Chełchowski, który znaczną część swego mienia przekazał na ten cel Towarzystwu Hygienicznemu. Prowadzenie w dalszym ciągu pracy Chełchowskiego w kierunku, przez Niego wskazanym, uważamy za główny cel fundacji, stworzonej dla utrwalenia Jego pamięci.

Dla ułatwienia opisu załącza się kwestjonarjusz. Niech to nie krępuje autorów, którzyby chcieli zastosować w swej pracy inny plan ogólny lub dostrzegli fakty, nie objęte kwestjonarjuszem, gdyż kwestjonarjusz ma być tylko *wskazówką* i *ułatwieniem* dla autorów, nieprzyzwyczajonych do prac tego rodzaju.

Za opisy uznane za najlepsze wyznacza się nagrodę 1-szą — 100 marek, 2-gą — 50 mk. i 2 nagrody po 25 marek.

Nagrodę otrzymują najlepsze *opisy* (a więc niekoniecznie opisy *najlepszych* zagród pod względem hygienicznym, gdyż *najlepszym* może być opis *najgorszej* zagrody i odwrotnie).

Właściciele zagród uznanych za najlepsze pod względem hygienicznym (po sprawdzeniu tego na miejscu przez osoby kompetentne) otrzymają *na pamiątkę dyplom uznania oraz komplet dziełek popularnych, traktujących o sprawach hygienicznych.*

Prace opatrzone odpowiedniem godłem (napisane czytelnie) wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą godło pracy i nazwisko oraz adres autora, należy nadsyłać do Zarządu fundacji D-ra Kazimierza Chełchowskiego, przy Tow. Hyg. (Karowa 31). Najlepiej przez okazję, wobec trudności komunikacji pocztowej).

Fundacja zastrzega sobie prawo korzystania w druku z materjałów, zawartych we wszystkich opisach (bez wymienienia miejscowości).

Termin nadsyłania prac oznacza się na 31 grudnia 1918 r.

Fundacja liczy na współdziałanie Szanownego Duchowieństwa, pp. nauczycieli ludowych, członków Kółek rolniczych i osób interesujących się hygieną ludu. Pożądane byłyby fotografie, ilustrujące warunki hygieniczne na wsi.

Warszawa, w maju 1918 r.

Zarząd fundacji:

Dr. A. Puławski (przewodniczący)
Dr. J. Bączkiewicz (zast. przewodnicz.)
Dr. W. Starkiewicz (sekretarz)
Dr. H. Kucharzewski (skarbnik)
Dr. A. Rząd.

Kwestjonarjusz objaśniający do opisu zagrody wiejskiej pod względem hygienicznym.

Wieś, powiat, najbliższa stacja pocztowa i kolejowa, najbliższe miasteczko (oznaczyć odległość w wiorstach). Nazwisko właściciela zagrody. Kiedy została założona (w przybliżeniu).

I. Zagroda.

1. Ile obejmuje przestrzeni (pręty i kołcie lub metry).
2. Mały jaknajprostszy plan zagrody (najlepiej na papierze kratkowanym) z oznaczeniem domu mieszkalnego, ogrodu lub sadu, budynków gospodarczych, gnojówki, studni i t. p.
3. Położenie (górka, dół), odległość od sąsiednich zagród i od ziemi pod uprawę, okólnik dla inwentarza,
4. Studnia, gnojówka, wychodek.
5. Porządek na podwórzu gospodarskiem.

II. Chata czyli dom mieszkalny.

1. Odległość od drogi.
2. Materjał, fundament, pokrycie.
3. Jaknajprostszy plan chaty (szerokość, długość) sień, okna, drzwi, piece.
4. Ilość izb. Wysokość każdej z nich od podłogi do pułapu, długość, szerokość.
5. Ilość osób zamieszkujących chatę.
6. Podłoga, drzwi, okna. Liczba, wysokość i szerokość okien. Stosunek okien do powierzchni podłogi. Lufciki.
7. Kuchnia, komin, piece.
8. Ciepło zimą i latem (jeżeli można zmierzyć temperaturę).
9. Wilgoć (ścian, podłogi). Grzyb. Pleśń. Od czego przypuszczalnie wilgoć zależy.
10. Powietrze w izbach, zaduch, otwieranie okien lub drzwi (przewietrzanie).
11. Sprzęty: łóżka, stoły, stoliki lub ławy, szafy, miednica, lustro, obrazy, zegar.
12. Zabezpieczenie od pożaru (drabina, sikawka, bliskość wody).
13. Utrzymanie chaty zewnętrzne i wewnętrzne (otoczenie chaty, wyłewanie brudów, usuwanie śmieci, bielenie, mycie podłogi i okien, sprzątanie i t. d.).

III. Czystość osobista.

1. Mycie, czesanie, utrzymanie zębów, kąpiel.
2. Zmiana bielizny i pościeli.
3. Sypianie (łóżko, tapczan, ława, podłoga.
4. Pranie bielizny (w domu, w rzece, przy studni).

5. Odzież (ludowa, miejska, własnego wyrobu, gdzie kupowana).
6. Odzież dzieci (zwłaszcza w zimie).

IV. Hygiena żywienia.

1. Ile razy na dzień jadają i co mianowicie (śniadanie, obiad, wieczerza).
2. Spożycie mleka, mięsa, jaj, chleba, ziemniaków, kapusty, roślin strączkowych (grochu, bobu, fasoli, soczewicy), owoców.
3. Spożywanie wódki, piwa kwasu lub innych napojów (używanie anodyn, eteru). Czy rozpowszechnione jest nałogowe pijaństwo. Czy dzieciom daje się wódkę.
4. Czy gospodyni zna się na kuchni (i skąd te wiadomości czerpie), czy robi jakie zapasy na zimę, czy wykazuje dbałość o przyrządzanie jadła.
5. Czystość kuchni i naczyń kuchennych. Mycie garnków, mięsa, talerzy, łyżek, noży i t. d. Czy się stół nakrywa do jedzenia obrusem, ceratą. Serwety, ścierki i t. d.

V. Przesądy i zabobony, szkodliwe pod względem hygienicznym.

1. Kołtun. Ciemieniucha.
2. Powijaki.
3. Leczenie (lekarz akuszerka, felczer, znachorzy i owczarze).
4. Jakie choroby najczęściej panują.
5. Jak się zapatrują na leczenie w szpitalu.

Dla lepszego zrozumienia, o co chodzi w opisie zagrody pod względem hygienicznym, zaleca się przeczytanie książeczki D-ra A. Puławskiego „Jak urządzić zdrowe życie w zagrodzie wiejskiej", nagrodzonej przez Warszawskie Tow. Hygieniczne na Konkursie w stuletnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, a wydanej nakładem fundacji im. D-ra Kazimierza Chełchowskiego w r. 1918.

Projekt Regulaminu Wydziału Kół Młodzieży Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

1. Wydział Kół Młodzieży Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, jako samorządna, w zakresie spraw, dotyczących prac młodzieży, część składowa Związku Okręgowego Kółek rolniczych na terenie działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w . . . . . .
2. Wydział dąży do ujednostajnienia metod i organizacyjnego zespolenia pracy Kół Młodzieży i w tym celu prowadzi następujące prace:

a) rozpowszechnia wiedzę i uświadomienie narodowe, społeczne, kulturalne i zawodowe, przez urządzanie kursów, pogadanek, zebrań odczytowych, bibliotek i czytelni, przez wystawy, wycieczki po kraju, lustrację gospodarstw wzorowych, przez rozpowszechnianie wydawnictw, przez popieranie organu młodzieży „Drużyny",
b) współdziała w pracach młodzieży nad wyrobieniem fizycznem przez ćwiczenia gimnastyczne, organizowanie wycieczek, organizowanie straży ogniowych, gier i zabaw ruchowych i t. p.,
c) współdziała w pracach młodzieży nad wyrobieniem obyczajów i życia towarzyskiego, poeznia piękna, odwagi cywilnej przez organizowanie przedstawień amatorskich, deklamacji, chórów, zabaw towarzyskich i t. p.,
d) popiera ideę zrzeszenia młodzieży przez dostarczenie wzorów ustaw oraz udzielanie wszelkich informacji i pomocy, niezbędnych przy organizowaniu i prowadzeniu prac młodzieży,
e) niesie pomoc materjalną zdolniejszej młodzieży na wyższe kształcenie.
3. Wydział młodzieży załatwia samodzielnie sprawy, dotyczące zrzeszonych organizacji. Wystąpienia na zewnątrz winny być załatwiane za pośrednictwem, lub w porozumieniu z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych. Wydziały Młodzieży Okręgowych Związków Kółek Rolniczych łączą się organizacyjnie w Komisję Młodzieży Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.
4. Wydział Młodzieży wchodzi w skład Okręgowego Związku Kółek Rolniczych; może korzystać z jego usług, wzamian za co może opłacać na rzecz Okręgowego Związku Kółek Rolniczych składkę roczną, opartą na wzajemnem porozumieniu.
5. Fundusze Wydziału Młodzieży tworzą się ze składek poszczególnych Kół Młodzieży, wchodzących w skład Wydziału oraz z innych nieprzewidzianych dochodów. Wysokość składki określa Ogólne Zebranie Wydziału.
6. Członkiem Wydziału Młodzieży może być poszczególne Koło przy Kółku Rolniczym na terenie działalności Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.
7. Najwyższą władzą Wydziału jest Zebranie Ogólne. W Zebraniu Ogólnym biorą udział członkowie Kół Młodzieży przy Kółkach Rolniczych w stosunku 1:25. Zebranie Ogólne jest prawomocne przy obecności przynajmniej 1/2 delegatów. Uchwały na Ogólnych Zebraniach zapadają większością głosów, prócz projektów zmian w regulaminie, do których potrzebna jest 3/4

ilości głosów. Uchwały Ogólnego Zebrania wykonuje Zarząd.
8. Zarząd wybierany raz na rok przez Ogólne Zebranie składa się z 7 osób: przewodniczącego, v.-przewodniczącego, sekretarza i 3 członków Zarządu oraz z delegata od Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

UWAGA. W Zarządzie Wydziału może brać udział również przedstawiciel Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, lub innych instytucji społeczno-oświatowych, biorący bezpośredni udział w pracach Kół Młodzieży danego Okręgu.

9. Zarząd kieruje pracą Wydziału, układa budżet i plan pracy, i przedstawia do zatwierdzenia Ogólnemu Zebraniu, składa sprawozdanie ze swych czynności, decyduje samodzielnie w tych sprawach, które nie wchodzą w zakres działalności Zebrań Ogólnych i deleguje członka z prawem głosu do Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

UWAGA. W celu wykonywania poszczególnych prac Wydziału, Zarząd może organizować odpowiednie Komisje z prawem kooptowania osób kompetentnych.

10. Posiedzenia Zarządu Wydziału Młodzieży odbywają przynajmniej raz na miesiąc, do prawomocności uchwał potrzeba obecności 1/3 członków Zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, w wypadkach równej ilości głosów, głos przewodniczącego przeważa.
11. Zarząd Wydziału Młodzieży Kółek Rolniczych zwołuje w miarę potrzeby Zebrania przezesów wszystkich Kół Młodzieży w danym Okręgu, nie rzadziej jednak niż raz na kwartał.
12. Dla sprawdzenia rachunkowości Wydziału Młodzieży oraz kontroli czynności Zarządu, Zebranie przedstawicieli Kół Młodzieży przy Kołach Rolniczych wybiera Komisję Rewizyjną, złożoną z 3 członków oraz delegata od Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.

Projekt Regulaminu Koła Młodzieży, jako Sekcji przy Kółku Rolniczym.

1. W celu wyrobienia się na dobrych obywateli Polski, młodzież organizuje się w Koło Młodzieży, jako autonomiczną Sekcję przy Kółku Rolniczym w . . . . .
2. Zadaniem Koła jest:

a) kształcenie się pod względem narodowym, społecznym, zawodowym i kulturalnym,
b) kształcenie się pod względem fizycznym,
c) organizowanie miejscowej młodzieży dla wspólnej pracy i godziwej zabawy,
d) niesienie pomocy materjalnej zdolniejszej młodzieży na wyższe kształcenie.

Sprawy natury politycznej nie wchodzą w zakres pracy Koła Młodzieży.

3. Zadania powyższe Koło spełnia:
a) przez zebrania, odczyty, kursy,
b) przez zakładanie bibljotek i czytelni,
c) przez teatry, kasy, straże ogniowe, chóry, orkiestry,
d) przez gimnastykę, gry ruchowe, wycieczki, wieczornice i zabawy.

4. Członkiem Koła może być chrześcijanin — polak, lub polka, mając ukończonych lat 16, który (a) postępuje zgodnie z wymaganiami etyki, jest wprowadzony (a) przez 2 członków Koła i przyjęty (a) przez Zarząd. — Młodszych w razach wyjątkowych ma prawo przyjmować Zarząd.
5. Każdy członek zobowiązuje się:
a) postępować zgodnie z wymaganiami etyki i honoru Polaka,
b) przybywać regularnie i punktualnie na zebrania,
c) stosować się do ustaw i uchwał Koła i popierać jego rozwój,
d) płacić regularnie składkę miesięczną Mk. . . . . fen. . . . . .
e) popierać organ młodzieży „Drużynę".
6. Każdy członek Koła ma prawo:
a) korzystać ze wszystkich urządzeń Koła i Kółka Rolniczego,
b) zabierać głos i stawiać wnioski i projekty,
c) wybierać Zarząd i Komisję Rewizyjną Koła,
d) przyprowadzać na zebrania gości za zgodą Zarządu.

UWAGA. Prawo głosu na zebraniach przy wyborze Zarządu mają członkowie, którzy nie zalegają z opłatą składki członkowskiej dłużej niż 3 miesiące.

7. Najwyższą władzą Koła jest Zebranie Ogólne. Zebranie Ogólne odbywa się przynajmniej raz na miesiąc, jest prawomocne przy obecności przynajmniej połowy członków Koła.

Uchwały na Ogólnych Zebraniach zapadają większością głosów, prócz projektów zmian regulaminu do których potrzebna jest 3/4 ilości członków Koła. Uchwały Zebrania Ogólnego wykonuje Zarząd.
8. Zarząd wybierany raz na rok składa się z 5 — 7 osób: prezesa, v.-prezesa, sekretarza, skarbnika i bibljotekarza, oraz delegata od Zarządu Kółka Rolniczego.

9. Zarząd ma obowiązek:
a) kierowania pracą Koła,
b) wykonywania uchwał Zebrań Koła,
c) mieć pieczę nad majątkiem Koła,
d) dysponować funduszami Koła w ramach budżetu,
e) reprezentować Koło, jednakże wszelkie wystąpienia na zewnątrz winny być załatwiane za pośrednictwem lub w porozumieniu z Zarządem Kółka Rolniczego,
f) prowadzić rachunki Koła,
g) delegować członka z prawem głosu do Zarządu Kółka Rolniczego,
h) przyjmować członków do Koła.

10. Zebrania Zarządu odbywać się winny nie rzadziej jak raz na miesiąc, są jawne, to jest ma prawo bywać każdy członek Kółka z głosem doradczym.
11. W pracach Koła mogą brać udział goście za zezwoleniem Zarządu Koła.
12. Koło Młodzieży, pracując na terenie Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, łączy się w Wydział Kół Młodzieży przy tymże Związku.
13. Fundusze Koła tworzą się:
a) ze składek miesięcznych,
b) z dochodów, z przedstawień teatralnych, odczytów i t. p.,
c) z darów i innych nieprzewidzianych dochodów.

Funduszami zarządza Zarząd w granicach budżetu, uchwalonego przez Ogólne Zebranie Koła. Koło opłaca składkę roczną do Wydziału Młodzieży Okręgowego Związku Kółek Rolniczych.
14. Dla rewidowania czynności Koła i ksiąg rachunkowych, Zebranie Ogólne Koła wybiera raz na rok Komisję Rewizyjną, złożoną z trzech członków i delegata Kółka Rolniczego. Komisja Rewizyjna powinna rewidować najmniej trzy razy do roku czynności Zarządu i majątek Koła i przedstawić o tem sprawozdania na Ogólnym Zebraniu Koła.
15. W razie zamknięcia Koła cały majątek jego przechodzi na cele oświatowe i społeczne wskazane przez ostatnie Ogólne Zebranie, a jeżeli go nie można zwołać, to przez Zarząd Koła.

Program działalności Sekcji Oświatowej, gier i zabaw i teatralnej Koła Młodzieży.

I. Sekcja Oświatowa.

Zajmuje się w porozumieniu z Polską Macierzą Szkolną: 1) organizowaniem przy pomocy sił miejscowych, lub zaproszonych prelegentów pogadanek: a) z dziedziny historji i gieografji Polski, przyrody i t. p.; b) społeczno-etycznych, mających na celu utrwalanie prawych, etycznych zasad w człowieku i społecznych w obywaticlu kraju, c) zawodowo-rolniczych; 2) opracowaniem wycieczek krajoznawczych, rolniczych, na wystawy, pokazy i t. p.; 3) założeniem i prowadzeniem bibljoteki Koła, podzielonej na działy: a) książki o treści krajoznawczej, społecznej, b) książki o treści rolniczej, c) książki o treści, dotyczącej sportu, gier i zabaw, straży ogniowej, d) książki, dotyczące teatru i sztuki teatralne; 4) prenumeratą pism dla młodzieży; 5) szerzeniem wśród członków Koła idei uczęszczania na Zebrania Kółka Rolniczego, na kursa organizowane przez Związek Kółek Rolniczych, lub przez inne instytucje społeczno-oświatowe, oraz uczestniczenia we wszelkich organizacjach dostępnych na wsi, a koniecznych dla zawodowego rolnika — Polaka; 6) organizowaniem kursów dla analfabetów i kursów dla członków Sekcji i Koła; 7) organizowaniem praktyk rolnych we wzorowo prowadzonych gospodarstwach drobnej własności; 8) przyjmowaniem czynnego udziału w nowo organizowanych instytucjach; 9) rozwijaniem jaknajszerszej inicjatywy w kierunku: a) zorganizowania życia wsi, b) szerzenia haseł narodowych i społecznych wśród ludu wiejskiego.

II. Sekcja Teatralna.

Zajmuje się: 1) organizowaniem pogadanek o teatrze i o sztuce; 2) organizowaniem wspólnych czytanek, utworów wybranych, literatury pięknej; 3) organizowaniem deklamacji, chórów; 4) szerzenia wśród ogółu młodzieży zamiłowania do sztuk pięknych; 5) kompletowanie działu teatralnego bibljoteki; 6) organizowaniem przedstawień, deklamacji i chórów.

III. Sekcja gier i zabaw.

Zajmuje się: 1) szerzeniem idei zachowania zdrowia fizycznego za pomocą pogadanek i odczytów i t. p.; 2) organizowaniem ćwiczeń gimnastycznych na przyrządach i na wolnem powietrzu, ćwiczeniami przygotowawczemi do zorganizowania straży ogniowej; 3) urządzaniem wycieczek, gier, zabaw, rozwijających przedewszystkiem solidarność gromadzką i społeczną.

Z WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO.

KURSY UZUPEŁNIAJĄCE P. M. S. DLA NAUCZYCIELI I NAUCZYCIELEK LUDOWYCH.

Znaczenie historji literatury dla nauczyciela ludowego.

Wielkie ma przed sobą zadania nauczyciel ludowy. Wpływać ma na duszę ludu polskiego, uświadamiać go narodowo, oświecać i wychowywać. Bierze z pośród łanów i pól, z objęć przyrody młodociane dusze, które buduje i tworzy poniekąd dla Ojczyzny, jej przyszłości, dla narodu, jego losów i prdyszłych kolei. Ale pamiętać musi, że niemożna budować przyszłości bez wiedzy o tem, co działo się w przeszłości.

Powiedział wielki nasz poeta, Adam Mickiewicz: „póki tylko jaki naród nie zniknie, póki jakie plemię trwa na ziemi, póty jego przyszłość ciągle przez obecność styka się z przyszłością".

Jak pojedyńczy człowiek w życiu swojem doznaje różnych kolei, raz powodzeń, to znów przeciwności losu, doznaje mnóstwa różnych wrażeń, nie przestając być ciągle jednym i tym samym człowiekiem o pewnym charakterze, tak też i naród, w ciągu wieków swojego istnienia, w różnych okolicznościach dziejowych nie przestaje być jednym i tym samym narodem. Jak pojedyńczy człowiek na swoją duszę, ciągle tą samą zawsze i wszędzie, tak i naród ma swoją duszę zbiorową, tępioną w ciągu wieków.

I jak pojedyńczy człowiek w różnych kolejach swego życia doznaje różnych uczuć i myśli, smutnych i radosnych, podniosłych i tęsknych, podobnie i naród w związku z swoją historją wiele przeżywa, czuje i myśli, ma swoje ideały, tęsknoty i marzenia.

Podobnie też jak człowiek inaczej myśli i czuje w różnych epokach swojego życia, w dzieciństwie, w młodości i w wieku dojrzałym, wreszcie starości, tak i naród ma swe epoki w życiu swojem duchowem, zależnie od epok swojego rozwoju.

Wszyscy też dla myśli naszych i uczuć szukamy wyrazu, podobnie i naród daje wyraz swoim uczuciom i myślom zbiorowym, które, wyrażone za pomocą pięknego słowa, stanowią jego literaturę.

Widzimy tedy, jak ważną jest historja literatury ojczystej dla każdego, kto chce być wiernym synem swego narodu. W literaturze zamyka się dusza zbiorowa narodu, bez znajomości której, człowiek nie może posiadać dobrej świadomości narodowej, tyle, że mówi swoim językiem, a już myśleć może obco. Bez tej zaś świadomości narodowej staje się to, że każdy czuje się tylko sobą, niczem niezwiązanym z całością społeczeństwa, które w skutek tego rozpada się na pojedyńczych ludzi, bez wspólnej zbiorowej myśli, bez wspólnej woli i ideałów.

Bez to razy słyszy się u nas skargi, że każdy idzie samopas, luzem, że niema u nas zgody i wspólnych dążeń. Dzieje się tak dlatego, że nie znamy własnej naszej duszy narodowej, jaką jest jej droga właściwa, że nie wychowujemy się narodowo, że nie znamy naszych myśli, uczuć i ideałów w ich wiekowym rozwoju, jednem słowem, że nieznamy siebie samych. W tym więc celu, byśmy nie byli sami sobie obcy, należy się uczyć i przeżywać literaturę ojczystą.

Jeden z naszych filozofów w. XIX, autor pięknej rozprawy O Miłości Ojczyzny, Karol Libelt, tak określił znaczenie historji literatury: „historja literatury jest biografją (życiorysem) narodu. Tu on nam się przedstawia cały i żywy, tak, jak był, jak żył. Chcesz więc poznać i pokochać naród twój, rozpatrz się w jego literaturze narodowej; poznaj długi szereg jego pisarzów i ich dzieł i dopiero na ich tle odtej sobie rzetelny wizerunek ducha. Kto tego ducha odgadł i pojął, kto myślą wyrósł na myślach pisarzy narodowych wszystkich poprzednich wieków, a sercem wyrósł na narodowości, czerpanej w obyczajach i uczuciach minionych i żyjących; — ten ma prawo powiedzieć, jestem kością z kości przodków moich i jestem duchem z ducha narodu mego. Kto zaś tego powiedzieć nie może, cóż wyrzeknie? Oto jestem duchem z obcego ducha, a kością z kości przodków moich, przydatna, by obcy rzucał nią, jak się rzucają kostki na losy".

Niezaprzeczenie wielkie ma tedy znaczenie nauka historji literatury ojczystej dla każdego człowieka społeczności, ale jakie ma specjalnie dla nauczyciela ludowego?

Już w w. XVIII dwaj nasi wielcy myśliciele i pisarze, ks. Stanisław Staszyc i ks. Hugo Kołłątaj wyrazili pogląd, że naród jest jedną, wspólną, zbiorową istnością moralną, że naród każdy różni się od naszych narodów swoją duszą, i że państwo musi każdemu, choćby najuboższemu, zapewnić pewną dozę wychowania narodowego, dać pewną przeciętną miarę świadomości narodowej i patrjotyzmu. Spełnić to swoje zadanie może państwo przez odpowiednich wychowawców narodowych, otóż w stosunku do ludu takim wychowawcą jest nauczyciel ludowy. Ale ten wychowawca sam się musi wychować narodowo.

Nie idzie o to, by chłopiec ze szkółki miejskiej popisywał się imionami i datami z życia naszych pisarzów, ale o to idzie, by ten chłopiec, nie wiedząc nawet o tem, myślał myślami Mickiewicza, czuł sercem Modrzewskiego i Mickiewicza, pragnął dla Polski tego, co jest istotną Polski potrzeba, na co wskazywali nasi wielcy pisarze, by takim był, jakiemi chciałby Mickiewicz i inni, aby wszyscy byli w Polsce.

Tyle u nas mówiono i pisano o odrodzeniu narodowem, a nic z tego dotychczas, bo wielkie myśli wielkich naszych pisarzy są poza duszami naszemi, należy je tedy wchłonąć w siebie i innym podać, te myśli, ideały i wiarę, by niemi serca napełnili, by odtąd byli w nich na pożytek narodu i ojczyzny.

K. KOSIŃSKI.

O wycinankach.

Wszelkie nauczania prawdziwe kształci tylko wtedy, gdy się opiera na tem, co wydobywamy z dzieci i co one same wytwarzają własną pracą i zachodem.

Pestalozzi.

Wycinanki-nalepianki jest to jeden prawie że ogólnie, lecz powierzchownie znany u nas, dział robót ręcznych. Z prowadzeniem tego działu robót ręcznych, szczególnie w naszych miastach, dość często można się spotkać, jak w szkołach początkowych tak też i w niektórych średnich żeńskich zakładach naukowych. Ogólnie biorąc, w prowadzeniu wycinanek panuje chaos: tu idzie o to, aby czemkolwiek zająć dzieci, tam znowu, aby dzieci wycinankami udekorowały klasę, w innem miejscu wycinanki są prowadzone ze względów czysto ekonomicznych, a jeszcze w innem, bo w nich upatruje się pewien wpływ na estetyczne wychowanie dzieci i t. p. i t. p.

Naturalnie takie poglądy na rzeczywistą wartość wycinanek są w wysokim stopniu błędne, gdyż wycinanki, poza wpływem jaki wywierają na estetyczny rozwój dzieci, po za tem, że prowadzenie ich, nie pociągając za sobą zbyt wielkich kosztów, jest bardzo dostępne i t. d., kryją w sobie, jak i inne działy robót ręcznych, niezmiernie ważne czynniki wychowawcze, bardzo dodatnio wpływające na praktyczny rozwój umysłu i zmysłów dziecka.

Wpływ ten o tyle będzie większy, o ile przedmiot ten będzie prowadzony z większą umiejętnością i przez nauczyciela dobrze z tym przedmiotem obznajmionego. Każda dziedzina wiedzy, którą mamy przelać w młodociane umysły, wymaga pewnego, a nawet ściśle określonego i odpowiednio przygotowanego do pojęcia dziecka, stopniowania, wymaga dokładnej umiejętności w przelewaniu tej wiedzy do umysłów dzieci; tego stopniowania i tej umiejętności wymagają też i wycinanki.

Wychodząc z tej zasady musimy przyznać, że nauczyciel, który dział ten chce prowadzić, powinien bezwzględnie najpierw sam go przerobić, aby zapoznać się z jego stopniowaniem, z dokładnością, z jaką wycinanki powinny być prowadzone, ze sposobami jakich się używa przy składaniu, przy cięciu, a następnie, by się nauczyć dawania dzieciom umiejętnych wskazówek i żądania od nich odpowiednich objaśnień z innych przedmiotów, wkraczających w dziedzinę wycinanek np. geometrji, rachunków, rysunków i t. p.

Chcąc ogólnie uzasadnić pedagogiczną wartość robót ręcznych, muszę tu przytoczyć kilka przykładów z własnych spostrzeżeń. Pracując lat kilka, jako nauczyciel przedmiotów ogólnych, stale ze swą szkołą prowadziłem rysunki odręczne. Rezultaty otrzymywałem dobre, jednakże gdy przyszło mi wykreślić z dziećmi najprostszy planik klasy, napotykałem wielkie trudności, dzieci stawały do tej pracy bezradne, choć teoretycznie dobrze były obznajmione z miarą i skalą; i zdawałoby się, że przy pomocy linji bardzo łatwo się uda to wykreślić, w rzeczywistości działo się inaczej, bo nawet dzieci najzdolniejsze przy praktycznem wykreślaniu napotykały znaczne trudności. Ostatnio, pracując jako nauczyciel specjalista, prowadzę roboty tylko z oddziałami starszymi. Zdawałoby się, że takie oddziały jak piąty, szósty, jako starsze, posiadające już spory zasób wiedzy książkowej, czyto przy wykreślaniu najprostszego rysunku technicznego, czy przy wykonaniu samego modelu, powinny sobie doskonale radzić, otóż tak nie jest; i tym dzieciom praca ta przychodzi z wielkim trudem i dopiero po pewnym czasie, po wielu ćwiczeniach praktycznych, jako tako daje się opanować.

Częstokroć zdarza się, że dziecko musi pracę swoją rozpoczynać od początku kilka a nawet kilkanaście razy, zanim nabierze pewnej wprawy we władaniu odpowiedniemi narzędziami, aby móc dany rysunek, lub model, dokładnie wykonać. Tak samo rzecz się przedstawia przy praktycznych pomiarach i obliczeniach: gdy się dziecka zapytam, ile kwadratowych centymetrów będzie miało pole kwadratu np. o boku 10 cm.?, to mi zaraz odpowie, lecz gdy mu powiem: weź miarę, wymierz bok tego kwadratu

i oblicz mi jego pole, to dziecko stanie bezradne, nie wie jak się do tego zabrać, często nie rozumie o co tu idzie i tylko dzieci rozwinięte więcej praktycznie są zdolne polecenie moje wykonać.

Obserwując te i t. p. zagadnienia wychowawcze, nawet bez wielkiego zagłębienia się w istotę rzeczy, da się zauważyć, że w życiu człowieka nietyle jest ważną teorja, ile praktyka i że nie praktyka powinna być na usługach teorji, a odwrotnie teorja na usługach praktyki, czyli inaczej, że wychowanie praktyczne powinno poprzedzać wychowanie teoretyczne.

Słowem, wychowanie praktyczne powinno być jak gdyby warsztatem, na którym przetwarza się teorję, dostosowując ją do praktycznych wymagań życia człowieka. Ucząc przedmiotów ogólnych, a nie mając dobrego pojęcia o robotach ręcznych, nieumiejętne zabieranie się dziecka do czynności praktycznych, przypisywałem najczęściej brakowi zdolności.

Po przybyciu do Warszawy, mając przeważnie na celu korzyści praktyczne, jakie dziecko z wyszkolenia się w robotach osiągnąć może, postanowiłem się z niemi zapoznać, aby później móc odpowiednio nauczać u siebie w szkole. Los zrządził inaczej. Polubiwszy ten przedmiot, wziąłem go jako specjalność. I teraz, całkowicie się oddając robotom ręcznym, widzę w nich wiele więcej, niż mogłem kiedyś przypuszczać; widzę w nich przedmiot szlachetny, ćwiczący nietylko zmysły i siły fizyczne dziecka, lecz i jego umysł, widzę, że przedmiot ten, oddziaływując na umysł nie bezpośrednio, a przez zmysły, więcej rozwija dziecko, aniżeli każdy inny.

Teraz pogląd mój na brak zdolności w dzieciach, uległ zupełnej zmianie, gdyż przekonałem się dokładnie, że nieudolność dzieci pochodzi jedynie tylko z braku prowadzenia w szkole nauki sposobem o ile można praktycznym.

Mogłbym tu dostarczyć wiele innych przykładów, jednakże jestem zdania, że najlepszym przykładem jest własne doświadczenie.

Niech szanowni czytelnicy nie sądzą, że staram się wykazać wartość robót jako czynnika wszechstronnie kształcącego, dla tego, że sam ten przedmiot wykładam: otóż nie, wypływa to tylko z mego przekonania, a pragnieniem mojem jest, aby każdy nauczyciel mógł ze swoją szkołą przedmiot ten prowadzić. Bezwątpienia wartość pedagogiczna wszystkich przedmiotów znacznie się spotęguje przez wzajemne przystosowywanie i uzupełnianie. Wspomnę tu jeszcze o tem jak się przedstawia praca tych dzieci, które już w oddziałach młodszych miały możność uczenia się czy to wycinanek, czy też robotek z kartonu. Te dzieci, z całą pewnością siebie zabierają się do pracy, nie napotykając wielkich trudności, a najważniejsza, że umieją sobie radzić, umieją pracować samodzielnie i dla tego też praca im się udaje i postępuje raźno. Z powyższych przykładów można wyciągnąć wniosek, że sama teorja nie da dziecku tego co ono potrzebuje, że ucząc dziecko tylko z książki nie nauczymy go żyć praktycznie. To też, aby ten wielki brak w wychowaniu dzieci pokryć, musimy do naszych szkół wprowadzić roboty ręczne, a jako dział, najlepiej się nadający dla dzieci młodszych, słabszych fizycznie, wycinanki-nalepianki.

Wycinanki-nalepianki, prowadzone umiejętnie z pewnem stopniowaniem są jednym z działów robót ręcznych stanowiących jakoby wrota do działów następnych, bo one po wstąpieniu dziecka do szkoły od samych początków powinny zaprawiać je do praktycznego używania miary, linji, ołówka i t. p. narzędzi.

Słabe, małe rączki dziecka od pierwszych chwil życia wyciągały się po różne przedmioty, aby niemi coś robić, aby je poznać nietylko wzrokiem, ale i innemi zmysłami; przez to objawiał się w dziecku naturalny popęd do poznania, do czynu, do twórczości. Przez poznawanie przedmiotów zmysłami, dziecko toruje sobie drogę do poznawania przedmiotów umysłem, do tworzenia sobie o nich pojęć umysłowych; umysł dziecka nie jest w stanie tworzyć pojęcia i wyobrażenia o przedmiocie, dopóki tego przedmiotu nie poznają zmysły.

Rodzice z najrozmaitszych przyczyn te naturalne popędy dziecka hamowali, szkoła zaś jako instytucja, mająca na celu dobro wychowania młodych pokoleń, powinna temu naturalnie popędowi dziecka współdziałać wszelkimi możliwemi sposobami. To współdziałanie będzie się urzeczywistniało przez prowadzenie z naszemi malcami zajęć praktycznych. Mówiłem, że wycinanki stanowią jakoby wrota do innych działów robót. Tak też i jest. Dziecko przy wycinankach przerabia całą serję ćwiczeń łatwiejszych, stanowiących wstęp do ćwiczeń trudniejszych, przy działach następnych. Wycinanki stanowią dla dzieci bardzo miłe zajęcie, gdyż przy ich prowadzeniu jest czynną indywidualność dziecka, a niema tego zewnętrznego nacisku, który ma miejsce przy innych przedmiotach. To też dzieci zajęciu temu oddają się z wielkim zamiłowaniem i czy to przy wymierzaniu, czy przy kreśleniu linji, czy przy cięciu, aby nie ze-

psuć swej pracy, skupiają całą swą uwagę i w ten sposób uczą się zekrodkowywać myśli nad tem co robią. A jak doskonale ćwiczy się wzrok, który początkowo często nieumiał odróżnić linji prostej od krzywej, grubej od cienkiej, a który po przerobieniu pewnej ilości ćwiczeń praktycznych, umie odróżnić najmniejszą krzywiznę, pozwala doskonale oceniać na oko długość, grubość i szerokość przedmiotów. A mała, niedołężna ręka, która nieumiała nawet ołówka utrzymać, jak zaczyna być pewną siebie, jak śmiało teraz przykłada linję, wymierza, kreśli, tnie!

Czyż to ma małe znaczenie przy wykonywaniu prac trudniejszych i w przyszłem życiu człowieka? Ma to znaczenie bardzo wielkie, bo na każdym kroku, wśród naszego narodu spotykamy brak najelementarniejszego wyrobienia fizyczno-technicznego. Przy wycinankach dziecko poglądowo zapoznaje się z geometrycznemi figurami płaskiemi jako to: kwadrat, prostokąt, trójkąt i t. p.

Rzeczowe poznanie tych figur doskonale ułatwi dziecku późniejszą naukę geometrji, rachunków i rysunków, bo dopiero po poznaniu samej rzeczy wystąpią pojęcia abstrakcyjne o niej. Opierając system prowadzenia wycinanek na stałem tworzeniu przez dzieci kompozycji, w wysokim stopniu będziemy mogli pobudzać do rozwoju zmysł artystyczny i twórczy dziecka. Początkowo, gdy przystąpimy z dziećmi do wycinanek, żadne z nich nie umie dobrać sobie odpowiednich kolorów, każde zrobiłoby pstrokaciznę, gdyby nie krytyczno-doradcze stanowisko nauczyciela. Dopiero po pewnym czasie dzieci dochodzą do często dość wysokiego stopnia, umiejętności w harmonijnym doborze kolorów, czyli rozwoju zmysłu artystycznego. Ukryte zdolności twórcze dziecko z natury w sobie posiada, nam przypada w udziale tylko umiejętne ich pobudzanie, ich wydobywanie z dziecka i nadawanie im właściwego kierunku. Te chwile, w których dziecko skupia cały swój umysł, aby coś utworzyć, są właśnie tym najdonioślejszym aktem w rozwoju sił twórczych dziecka, dlatego też naukę powinniśmy tak prowadzić, aby tych chwil było jak najwięcej, bo przecież ostatecznym celem każdej gałęzi nauki jest to, aby dziecko, na podstawie zdobytych już wiadomości, umiało własne myśli w jakikolwiek sposób logicznie wypowiadać.

Społeczeństwo nasze w wysokim stopniu odwykło od poszanowania czasu i dokładnej, mozolnej pracy. Zadaniem szkoły jest wadę tę wykorzeniać. Drogą, służącą do wszczepienia w charakter dziecka tego poszanowania czasu i pracy są roboty ręczne. Już przy pracy nad wycinankami, dzieci stopniowo nabierają tych zalet: starają się wykorzystać każdą minutę, aby jak najwięcej zrobić, a uderzenie dzwonka, przypominającego o zakończeniu lekcji, przyjmują z okrzykiem niechęci; nabierają nawyknienia do pracy dokładnej, mozolnej, gdyż wycinanki dokładnie wykonane naprawdę są pracą mozolną, wymagającą dużo poświęcenia. Wycinanki dostarczają dziecku wiele materjału rzeczowego, niezbędnego przy nauce teoretycznej, materjału, który dziecko zdobywa własnem doświadczeniem np. własności papieru, jego kolory, własności kleju, figury geometryczne płaskie, ogólny wygląd liści, drzew i t. p. Przez zdobywanie wiedzy tą drogą, dziecko rozwija w sobie poczucie rzeczywistości.

Wycinanki — nalepianki doskonale się nadają jako dział zdobniczy przy późniejszem prowadzeniu robót z kartonu i tektury. Po ozdobieniu wycinankami kilku przedmiotów, dzieci, przekonawszy się, że same mogą tak pięknie przybierać różne rzeczy, wykazują chęć współzawodnictwa pomiędzy sobą i wtedy ich pomysły zdobnicze nie mają końca. Stosując zdobienie wycinankami, będziemy wywierać ogólny wpływ na zdobnictwo ludowe, które niegdyś tak pięknie zdobiło ściany i sprzęty chat polskich, a które chyli się ku zanikowi, będąc wypierane przez tandeciarskie błyskotki zagraniczne.

Z tych względów byłoby pożądanem, aby nauczycielstwo z prowincji poważniej zainteresowało się wycinankami, rozpowszechnionemi w niektórych okolicach Polski pomiędzy ludem i, czerpiąc inspiracje z takowych, aby dawało dzieciom do przerabiania wzory o charakterystycznych cechach i barwach ludowych polskich.

JULJAN ZAREMBSKI.

SPRAWOZDANIA

z działalności Kół i Zarządów Okręgowych.

Sprawozdanie Zarządu Koła P. M. S. w Zamościu z działalności za okres czasu od dnia 10 grudnia 1916 r. do dnia 31 grudnia 1917 r.

Koło ukonstytuowało się dnia 10 grudnia 1916 roku na zebraniu założycieli, którzy w liczbie 82 osób, wybranemu przez siebie zarządowi powierzili „urządzenie w Zamościu *domu ludowego* wraz z *czytelnią pism* i odpowiednią *biblioteką*, a także organizowanie

w pomienionym domu ludowym systematycznych cyklów popularnych wykładów lub poszczególnych odczytów".

W myśl powyższej uchwały wybrany Zarząd w osobach: pp. Heleny Boguckiej (wice prezesa) Romualda Jaśkiewicza, Zdzisława Klossowskiego (skarbnika) Stefana Kornobisa (przewodniczącego), Jana Korby, Karola Pleskaczyńskiego, Wacława Billinga, Stanisława Witkowskiego i Michała Gawrońskiego (sekretarza) oraz Zastępców pp. Piotra Jabłońskiego, Ludwika Horszwalda i Krystyna Freyberga postanowił główne wysiłki skierować ku najprędszemu urzeczywistnieniu przyłączonego wyżej życzenia zebrania organizacyjnego.

Oczywiście, że dla braku środków nie mogło być nawet mowy o urządzeniu domu ludowego we własnym budynku. Nawet wynalezienie odpowiedniego pomieszczenia, z powodu braku mieszkań w Zamościu, nie było rzeczą łatwą.

Zarząd Koła zwrócił się tedy do władz II-go Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, którego biuro z powodu wojny przeniesione zostało do innego lokalu i uzyskał zgodę na chwilowe urządzenie w tem biurze domu ludowego, za bardzo małą opłatą 6 rb. miesięcznie, lecz z warunkiem nieusuwania mebli i urządzeń biurowych, za światło oddzielna opłata po K 150 za kilowat godz. Lokal ten na parterze od strony południowej składa się z sali 4-o okiennej mierzącej (3. 4×9, 6×4,8 mt.) oraz z przyległego pokoju (3. 4×5, 6×3. 9 mt.) i przedpokoju. Lokal jest oświetlony elektrycznością i ogrzewany centralnie. Dnia 2 lutego 1917 r. o godzinie 3-ciej po południu nastąpiło otwarcie domu ludowego i od tej daty rozpoczęła się właściwa czynność Koła. Utworzono 5 sekcji, a mianowicie:

1) Sekcję domu ludowego, której kierownikami byli pp. Witkowski i Pleskaczyński.

2) Sekcję odczytową pod kierunkiem p. Boguckiej i p. Gawrońskiego.

3) Sekcję ochron pod kierunkiem p. Romualda Jaśkiewicza i dotychczasowej opiekunki ochrony p. Reginy Klossowskiej.

4) Sekcję kursów dla dorosłych pod kierunkiem pani Boguckiej i p. Jana Korby.

5) Sekcję dochodów niestałych pod kierunkiem p. R. Jaśkiewicza i p. W. Billinga.

W domu ludowym urządzono w ciągu miesięcy: lutego, marca, kwietnia, maja, listopada i grudnia 45 odczytów, na których było słuchaczy 2160 (przeciętnie na odczycie osób 49), członków 1819, osób obcych 341. W urządzeniu odczytów i pogadanek wybitny udział wzięło ciało profesorskie miejscowego gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego, którym Zarząd Koła w swojem i członków imieniu na tem miejscu składa serdeczne podziękowanie za ich bezinteresowną, a bardzo cenną pracę.

Lokal domu ludowego w tym stanie, jak z niego Koło w ciągu pierwszej połowy roku korzystało, okazał się wielce niewygodnym ze względu na utrudniające swobodę ruchu umeblowanie i urządzenie biurowe, dla tego też Zarząd Koła widział się mniewolonym do wszczęcia starań, zmierzających bądź do znalezienia innego pomieszczenia, bądź też do uzyskania zezwolenia Zarządu II Tow. Poż. Oszcz. na usunięcie mebli i przepierzeń biurowych.

Skoro starania poczynione w pierwszym kierunku rozbiły się o brak lokalu, zwrócono się do Zarządu T. P. O. z odnośnem przedłożeniem i po dłuższych pertraktacjach uzyskano wreszcie zgodę: za usunięcie mebli biurowych i przepierzeń pod następującemi warunkami:

1. rozmontowanie przepierzeń i ich umontowanie ma być dokonane na koszt Koła P. M. S.

2. za wynajęcie lokalu opłata ma wynosić w stosunku 400 rubli rocznie za właściwy dom ludowy oraz za pomieszczenie za przechowanie mebli biurowych Towarzystwa, ponadto za oświetlenie opłata po 2 kor. za kilowat godzinę.

3. Umowa od 1-go października 1917 r. bezterminowa zależna od tego kiedy Tow. Poż. Oszczędnościowe ze względu na rozpoczęcie normalnych czynności zażąda zwrotu lokalu.

Pomimo, że warunki te, z racji zwłaszcza bezterminowości były dla Koła uciążliwe, to jednak Zarząd Koła widział się zniewolonym do ich przyjęcia, a to pod grozą zahamowania całej swej działalności. Sala była bowiem tak niewygodna, że o urządzeniu kursów dla dorosłych w ciągu pierwszych kilku miesięcy nie można było myśleć.

Skoro przepierzenia biurowe i umeblowanie zostało usunięte wyłoniła się konieczność 1. odnowienia sali i 2. jej umeblowania.

Pierwsze dokonanem zostało pod kierunkiem artystycznym pana profesora Kopczyńskiego, który dał projekt bogatego fryzu w stylu ludowym (stylizowane pelargonie) do sali odczytowej oraz ornamentu (pawie pióra) stylizowane na złotym pasie do sali mniejszej; do poniżej fryzów w sali większej popisałe w gabinecie szafirowe. Malowanie ścian wykonane zostało przez członka Zarządu p. Korbę. Umeblowanie, niestety dla braku funduszów i wielu trudności w znalezieniu odpowiedniego majstra stolarskiego na miejscu, wiele jeszcze bar-

Sekcja finansowa.

Sekcja ta zorganizowała się 20 stycznia 1917 r. w osobach następujących: przewodniczący ks. Jan Władziński, skarbniczka p. S. Różańska, sekretarz p. Cz. Szczepański.

Sekcja ta dzieli się na 5 podsekcji, a mianowicie:

1. Podsekcja zbierania składek i ofiar od członków pod przewodnictwem p. Różańskiej.

2. Podsekcja zbierania ofiar do puszek pp. Ciświcka i Węglowska.

3. Podsekcja dochodów niestałych pp. Laśkiewiczowa, Rojowska i Zychliński.

4. Podsekcja produkcji wydawnictw dochodowych p. Tymińska i Kegel.

5. Podsekcja dochodów z ofiar składanych w dziennikach p. Krausse.

W okresie sprawozdawczym t. j. od 20 stycznia do d. 31 grudnia 1917 r. ogólna suma wpływów sekcji stanowiła 8979 kor. 38 hal. 299 rb. 20 kop. i w tej liczbie—ze składek członkowskich 3843 kor. 20 hal. i 193 rb. 20 kop., z koncertu i kwest ulicznych 4188 kor. 54 hal., z ofiar 757 kor. 26 hal. i 106 rb. oraz z puszek 190 kor. 38 hal.

W d. 31 grudnia 1917 r. od 21 członków zalegała składka członkowska w ogólnej ilości 133 kor. i 2 rb. 25 kop., co dobrze świadczy tak o poczuciu moralnem członków jak i o działalności osób zajmujących się poborem składek.

Sekcja szkolna.

Kierownictwo tą sekcją przyjęła na siebie p. d-rowa Dobrucka. Ponieważ niższe szkoły zostały umiastowione, przeto dla sekcji pozostało mało do roboty. Jedyna szkoła, niemiastowiona, a pozostała jeszcze po dawnej Macierzy Szkolnej, pod imieniem szkoły Tadeusza Kościuszki, zaczęła doznawać opieki sekcji szkolnej w postaci stałego zasiłku, główną zaś działalność swoją sekcja zwróciła na szkoły analfabetów.

Otóż w miesiącu lutym 1917 r. sekcja zorganizowała w lokalu p. Radzikowskiej wieczorową *szkołę dla dorosłych analfabetów*. Szkoła ta jednak była nieliczną i z nastaniem krótszych wieczorów istnieć przestała. Wszystkich uczenic w owym czasie było 25. Na jesieni 1917 r. zorganizował się nowy Zarząd szkół analfabetów pod kierunkiem p. Klarnerowej i w d. 1 listopada tegoż roku otworzył w 3 punktach miasta *„Kursy Wieczorowe dla dorosłych analfabetów"*, a mianowicie: 1) w szkole miejskiej przy Katedrze wyłącznie dla kobiet, 2) w szkole miejskiej na przedmieściu Piaski i 3) na przedmieściu Kalinowszczyzna. Te dwie ostatnie wspólne dla mężczyzn i kobiet. Wpisowe oznaczone po 4 kor. jednorazowo z uwolnieniem od tej opłaty biednych. Lekcje odbywają się przez 5 dni w tygodniu; program obejmuje wykłady: języka polskiego, historji Polski, arytmetyki, religji oraz pogadanki z geografji i przyrody. Do wszystkich tych szkół uczęszcza 122 osoby, w tej liczbie 32 mężczyzn, reszta kobiety.

Kursy wieczorowe przy Katedrze do d. 1 stycznia 1918 r. miały tylko jeden oddział złożony z 30 kobiet. Wykłada w nich p. Kessel i ks. Michalewski, opiekunką jest p. Wołodkówna. Kursy na Piaskach do 1 grudnia miały dwa oddziały, a potem utworzono 3 oddział — uczniów znajduje się 72. Pierwszy oddział prowadzi p. Gejsztor, drugi p. Chojecka i trzeci p. Teski. Opiekunkami tych kursów są pp. Matuszewska i Klarnerowa. Kursy na Kalinowszczyźnie mają 20 uczniów i uczenic, prowadzone są przez p. Brodzkiego. Religję wykłada ks. Gąsiorowski bezpłatnie. Opiekunką szkoły jest p. Koriznowa. Wszyscy uczący się, pomimo, że są ludźmi ciężkiej pracy, chętnie jednak słuchają wykładów i miedzy nimi są duże postępy w naukach. Utrzymanie tych kursów przez miesiące listopad i grudzień wyniosło 958 kor. 90 hal., z których 290 kor. pokryte wpisami, resztę funduszów dostarczyło Koło Macierzy. Kursy te będą prowadzone do 1 maja 1918 r.

Sekcja czytelniana.

Jeszcze w 1906 roku Lubelskie Koło Macierzy założyło było bibljotekę i czytelnię w gmachu szkoły handlowej przy ul. Bernardyńskiej. Po zamknięciu Koła w 1907 roku instytucja ta ocalała, gdyż grono pań zawiązało stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie dalsze prowadzenie takowej. Bibljoteka ta i czytelnia dotąd istnieje własnemi środkami, nie żądając dalszej pomocy od Koła, a chociaż uważa się za część składową Macierzy, jednakże dotąd rządzi się autonomicznie. Zarząd tej instytucji jest następujący: przewodniczącą p. d-rowa Jaworowska, skarbniczką p. Jad. Grabowiecka, sekretarką p. Irena Ciświcka i członkinie Zarządu pp. Em. Chojecka, Zofja Tymińska i Jad. Zajączkowska. Pracę wewnętrzną w czytelni spełniają bibljotekarka p. Jadw. Boska i jej pomocnica p. Marja Karwacka. Księgozbiór czytelni składa się z 6500 tomów. Książki wypożyczane są za opłatą jednej korony, $1\frac{1}{2}$ korony i kor. i 60 hal. za jeden tom. Czytelników abonentów czytelnia liczy 1500. Ilość wypożyczanych książek wynosi 100 do 160 dziennie. Opłaty członkowskie w 1917 r. wyniosły 530 kor. i 5 rb. opłaty od abonentów 4944 kor., procent od kaucyjnych pieniędzy 62 rb. 85 k. i ofiara od Kasy Przemysłowców 50 rb. Ogólny więc dochód czytelni w 1917 r. wynosi 5472 kor. 90 hal. i 117 kor. 85 hal. z tego wydatkowano:

Pensja bibljotekarki . . .	1820 k.	— h.
„ pomocnicy	640 „	— „
„ usługującej	144 „	— „
Wydatki kancelaryjne . .	150 „	82 „
Nowe książki	836 „	58 „
Oprawa książek	725 „	90 „
Prenumerata pism	63 „	15 „
Oświetlenie	12 „	60 „
Księgi kontroli i kwitarjusze	197 „	38 „
Opłata za lokal	600 „	— „
Pożyczka bibljotekarce . .	200 „	— „
Razem	5390 k.	43 h.

Pierwszą działalnością tej sekcji było zorganizowanie w kwietniu 1917 r. do spółki z bibljoteką centralną zbiórki książek i ofiar po domach prywatnych; segregowaniem i porządkowaniem tych książek zajmowały się pp. Ad. Pieszczyńska, Zofja Siwerczewska, Marja Klarnerowa, Marja Grabińska, Nat. Turczynowicz, Hal. Kiekzewska i inne. Z zebranych książek uznano za odpowiednie do czytelni ludowej 714 tomów, do tego dokupiono 80 książek pierwszorzędnej wartości i z tego utworzono czytelnię ludową w Bronowicach, obejmującą razem 794 tomy. Czytelnia ta 13 stycznia r. b. otwarta i poświęcona przez ks. Stodulskiego, który dał dla niej bezpłatny lokal i zaraz w ten sam dzień zapisało się do niej około 30 członków, co świadczy o jej potrzebie w tej miejscowości. Cały księgozbiór przedstawia wartość około 2500 kor. i meble 700 kor. na urządzenie tej czytelni Koło Macierzy dało 1000 kor., ze zbiórki wpłynęło 425 k. 25 hal., z ofiar 50 k. 50 h. i ze sprzedanych wydawnictw 17 k., a razem 1560 k. 75 h. Dwie szafy dla czytelni ofiarował ks. rekt. Władziński bezpłatnie. Sekcja czytelniana ma w projekcie otwieranie bibljotek i na innych przedmieściach Lublina.

Sekcja odczytowa urządziła 3 odczyty w d. 3 maja 1917 r. z wejściem bezpłatnem, dobrowolne zaś ofiary na tych odczytach wyniosły 1 rb. 10 kop. i 25 kor. 90 h.

Patronat szkolny został założony w dniu 21 kwietnia 1917 r. ma za zadanie opiekowanie się młodzieżą szkolną poza obrębem szkoły i okazywanie jej pomocy materjalnej. Zarząd Patronatu stanowią: przewodnicząca p. Stan. Sarjusz-Wolska, zastępczyni p. Jan. Pieszczyńska, wice-przewodnicząca p. Marja Przanowska, buchalter p. Gust. Rossman, sekretarz p. Kon. Puterrnicki, członkowie pp. dr. Pawłowski, Adam Pieszczyński i Różański. Posiedzeń odbyło się 16. Patronat głównie zajmował się z udziałem Towarzystwa Kolonji letnich wysyłaniem dzieci na kolonje letnie pod nadzorem osób, które ze względu na swe przymioty moralne zasługiwały na zaufanie. Ogółem dzieci wysłanych na kolonje letnie było 258, mianowicie: 1) Kolonja w dobrach Bronice pow. Puławski pod kierunkiem p. Dobrowolskiego chłopców 14, 2) Kolonja Stężyca w pow. Krasnostawskim w pierwszym sezonie dziewcząt 64 pod kierunkiem pp. Zarębskiej i Rękasówny, a w drugim sezonie chłopców 62 pod kierunkiem pp. Zarębskiej i Gajewskiego, 3) Kolonja Ratoszyn dzieci 46 pod opieką pp. Bielickiej i Zieleniewskiej, 4) Kolonja Kijany dzieci 54 pod opieką d-rowej Staniszewskiej, 5) Kolonja Borów 18 dziewczynek pod opieką pp. Rosmanowej i Kępińskiej. Na powyższe kolonje wydatkowano 20392 kor. 64 hal., na pokrycie czego Patronat otrzymał ofiary od różnych osób i instytucji rządowych i społecznych 18922 kor. 37 hal., resztę zaś dodał Zarząd Koła Macierzy. Następnie Patronat zajmował się urządzeniem ogródków, z których korzystało 852 dzieci ze szkół początkowych. Ogródki te były w Bronowicach, w Kośminku i przy ul. Lipowej były prowadzone pod kierunkiem pp. Falkowicza i Puternickiego. Patronat urządził kilka wycieczek niedzielnych dla dzieci. Wycieczki te nie miały uznania ze strony rodziców z powodu jakoby niszczenia obuwia. Na to wydano 78 kor. Oprócz tego Patronat wysyłał dzieci na lato do włościan w liczbie 75. Dzieci wracały wzmocnione na siłach. W końcu Patronat w d. 11 listop. 1917 r. urządził sprzedaż znaczka na ulicach miasta w celu zebrania funduszu na obuwie dla dzieci szkolnych i zebrany stąd fundusz w sumie 2576 kor. 14 hal. przekazał do rozporządzenia Radzie Szkolnej. Dodać należy, że fundusz 18922 kor. 27 hal. prawie w całości zebrany został wyłącznem staraniem Patronatu bez udziału Zarządu Koła.

Członkowie Komisji Rewizyjnej Miejskiego Koła Lubelskiego P. M. S. stwierdzają, że dochód za czas od 27 listop. 1916 r. do 31 grud. 1917 r. wynosił rb. 470.30 i kor. 15377.85, rozchód zaś za ten czas wynosił rb. 437.36 i kor. 7972.25. Pozostałość gotowizny na rok 1918 w kwocie 42 rb. 94 kop. i kor. 7405 znajduje się na rachunku w Banku Handlowym w Warszawie, oddział w Lublinie, (—) M. Michniewski, (—) Milewski, (—) Jan Durys.

Sprawozdanie Koła P. M. S. w Hrubieszowie za 1917 rok.

1) Koło P. M. S. w Hrubieszowie powołane zostało do życia d. 18 listop. 1916 r. Na członków Zarządu zaproszeni zostali: pp. Kazim. Bodalski, Hel. Kiesewetter, Kar. Cypryszewski, Ks. Jan Kosior, Stan. Cybulski, Tad. Ładański, a na ich zastępców Ks. Dziek. Melchior Juścińskі, Ant. Wiatrowski, Tom. Ciesielczuk. Do Komisji rewizyjnej Kar. Więckowski, Adolf Polaczek, Ks. Jan Sadowski.

2) Zarząd z pośród siebie wybrał na prezesa Ks. Jana Kosiora, na skarbnika p. Kar. Cypryszewskiego, na sekretarza p. Stan. Cybulskiego. Z tych p. Cypryszewski nie przyjął powierzonego mu mandatu skarbnika i czynność ta przelaną została na zastępcę p. Wiatrowskiego.

3) Pierwszym krokiem działalności Zarządu Macierzy było otwarcie w Hrubieszowie kursów wieczorowych (Uniwersytet ludowy) dla dorosłych analfabetów. Kursy te były podzielone na kursy niższe (uczono religji, nauki czytania, pisania i rachowania, hist. Polski i geografji) i kursy wyższe (wykładano w formie pogadanek fizjologję z psychologją, literaturę, chemję, fizykę, hist. Kościoła w Polsce, hist. Polski). Na oba te działy uczęszczało od 60 do 70 osób. Wpis wynosił 2 kor. miesięcznie.

4) W dniu 3 maja Macierz Szkolna zorganizowała obchód. Obchód ten odbył się bardzo uroczyście. Wzięły w niem udział tysiączne tłumy z miasta i okolic. Nastrój był podniosły i wielce przyczynił się do rozbudzenia ducha patrjotycznego wśród miejscowego ludu. Tegoż dnia urządzony był festyn który dał 700 koron zysku.

5) W lipcu Macierz Szkolna łącznie ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Ludowego zorganizowała kursy umiejętniające dla nauczycieli ludowych. Uczęszczało na te kursy 42 osoby. Kursy trwały trzy tygodnie. Utrzymanie tych kursów kosztowało 6.257 kor. 92 hal. Na sumę tę złożyły się zapomogi od Komitetu Ratunkowego, Lubelskiej Macierzy, Komendy powiatowej i miejscowej Macierzy Szkolnej.

6) W październiku Macierz Szkolna zainicjowała wielki obchód ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu naszego bohatera Kościuszki. Przez wydanie odpowiedniej odezwy pobudziła cały powiat, by wziął udział w tym obchodzie. Obchód trwał dwa dni. Punktem kulminacyjnym była Dubienka, pod którą walczył Kościuszko, a pod którą w 100 lat później zbiegło się z całego powiatu około 10000 polaków, by na tem miejscu uczcić wielkiego bohatera naszego.

7) Dla podniesienia ducha narodowego i uświadamianie miejscowej ludności Macierz urządziła odczyty. Odczyty prowadzone były jużto przez miejscowe siły, jużto przez prelegentów, sprawdzanych z Lublina. Z przyjezdnych mieli odczyt pp. Juszczakowski, obecny inspektor szkolny, inżynier Ciświcki. Prócz tego Macierz stale dąży do zakładania i rozszerzania w Hrubieszowie i jego okolicach bibljotek, uposażając je w książki najrozmaitszej treści, któreby się przyczyniały do rozbudzenia i pielęgnowania ducha religijnego i narodowego wśród ludności tutejszej.

Sprawozdanie z działalności Koła P. M. S. w Hrubieszowie za czas od 1 stycz. do 1 kwiet. 1918 roku.

Dnia 20 stycz. 1918 r. zwołanem zostało walne zgromadzenie członków Koła P. M. S. w Hrubieszowie. Na zebraniu tem dokonano reorganizacji składu członków Zarządu. Wybrano do Zarządu: Ks. Jana Sadowskiego, pp. insp. szkolnego Kazim. Juszczakowskiego, inżyn. Teof. Stapfa, tezb. taksacyjnego Ant. Wiatrowskiego, burm. Jana Lipnickiego, Kazim. Bodalskiego. Zarząd z pośród siebie powołał na prezesa Ks. Sadowskiego, na zastępcę p. Juszczakowskiego, na skarbnika p. Lipnickiego, na sekretarza p. Wiatrowskiego, na zastępców: pp. Zygm. Bojarskiego, Marję Przybyłowską, Hel. Kiesewetter. Do Komisji rewizyjnej wybrano: Ks. Józ. Gumiennicza, pp. Adol. Polaczka i Hip. Gruszczyńskiego.

Uchwalono w pierwszym rzędzie zawiązywać Koła po całym powiecie Hrubieszowskim i dotąd założono Koła w następujących miejscowościach: 1) *w Monastyrzcach*, gdzie Zarząd Koła składają: Ks. Wojc. Bojarczuk prezes, Mielniczuk Mikołaj zastępca, Antoniuk Grzegorz sekretarz, Grabarczuk Michał skarbnik; członkowie: Bakala Franc. i Kata Łuk. Liczba członków wynosi 54; 2) *w Jarosławcu* skład Zarządu: Franc. Tokarczuk prezes, Ks. And. Borsukiewicz, proboszcz z Uchań, zastępca, Sankowska Stef. nauczycielka sekretarz, Wład. Małysz skarbnik, członkowie: Nowak Franc. i Wojc. Greniuk. 3) *w Miączynie* skład Zarządu: Ks. Jan Kosior, proboszcz z Zawałowa prezes, obyw. ziemski Józ. Lachman wice prezes, Mich. Koszuta skarbnik, Flor. Bender sekretarz, członkowie: Marc. Nowosad i Wład. Dymar; zastępcy Jul. Krasnopolski, Bart. Kapica, Zyg. Kuczyński; 4) *w Tuchaniach*, gminy Białopole, skład Zarządu: Wacł. Basaj prezes, Stan. Sadowski sekretarz, Marc. Sękowski skarbnik. Do Komisji rewizyjnej: Jan Koniowski, Józ. Frus. 5) *we wsi Rogatka*, gm. Białopole. Skład Zarządu: Józ. Słoniec prezes, Jan Padkowski sekretarz, Jan Kontek skarbnik. Do Komisji Rewizyjne: Józ. Steć i Ant. Kasperkiewicz. Prócz tego Koła są założone 6) w Kryłowie i 7) w Grabowcu. Skład ich zarządów dotąd jeszcze nie jest nam znany. Po otrzymaniu wiadomości nie omieszkamy je przesłać Głównemu Zarządowi. Prócz tego od roku zawiązane zostały Koła 8) *w Horodle*, 9) *Dubience* i 10) *Tuczapach*. Koło Hrubieszowskie zorganizowało w Hrubieszowie bibljotekę dla dorosłych i młodzieży szkolnej. Nadto w miesiącach zimowych w m. Hrubieszowie i na przedmieściu Sławęcin urządziło kursy wieczorowe dla dorosłych, na które uczęszczało koło 120 osób. Wpis wynosił 2 kor. miesięcznie od osoby. Kursy prowadziły miejscowe siły nauczycielskie za opłatą 100 kor. miesięcznie. Wykładane były: religja, nauka rachunków, czytania i pisania, geografja ziem polskich, historja Polski w formie pogadanek. Z powodu rozpoczęcia robót wiosennych z d. 1 kwiet. kursy codzienne zamienione zostały na kursy niedzielne i prowadzone będą do końca roku szkolnego. We wsiach okolicznych prowadzone były *kursy dla analfabetów dorosłych* w Zawalowie, gm. Miączyn, w Teptiukowie, gm. Dziekanów, w Osiczynie, Podborcach, w Nowokajetanówce, gm. Horodło, Gdeszynie, Tuchaniach, Czartorji, gm. Miączyn, Koniuchach, Świdnikach, Stanisławce, gm. Miączyn, Nieledwi i Aurelinie. Nadto Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Hrubieszowie przyznał zapomogi dla Koła P. M. S. w Miączynie 300 kor. i bibljotekę, w Tuchaniach i Rogatce po 50 kor. i bibljotekę, dla szkół ludowych w Sahrynniu, Nowosiółkach, Jarosławcu, Kosmowie, Bohorodycy, Obrowcu, Teptiukowie, Korytynie i Mojsławicach, bibljoteki dla dorosłych i młodzieży. Otrzymane w darze od byłego Centralnego Zarządu Okręgowego P. M. S. w Lublinie 5 kompletów trylogji Sienkiewicza rozdane zostały bibljotekom ludowym P. M. S. w Jarosławcu, Bohorodycy, Wiszniowie, Kosmowie i Hrubieszowie. Przyznano uczniowi szkoły realnej 100 kor. na wpis. Przyznano nauczycielce ze wsi Osiczyna i nauczycielowi z Kryłowa po 100 kor. za prowadzenie kursów wieczorowych dla dorosłych. Nadto asygnowano 1200 koron na założenie i prowadzenie dwóch szkół prywatnych w Korodawach i Czumowie, gm. Mieniany.

Z powodu niedostatecznej ilości Kół P. M. S. na terenie powiatu Hrubieszowskiego Zarząd Okręgowy nie mógł być dotychczas zorganizowany. Obecnie po zawiązaniu się 11 kół powyższy Zarząd w ciągu miesiąca kwietnia będzie zorganizowany, o czem w swojem czasie do Zarządu Głównego będzie wysłane odpowiednie zawiadomienie.

Warunki kulturalno-narodowej pracy na terenie powiatu Hrubieszowskiego od chwili, gdy ogłoszono przyłączenie Chełmszczyzny do Ukrainy, zostały bardzo utrudnione przez miejscowe władze okupacyjne. Jaskrawym dowodem tego jest zakaz wydany przez C. i K. Komendę powiatu Hrubieszowskiego, zabraniający instruktorowi Koła P. M. S., p. Wiatrowskiemu zakładanie Kół w powiecie Hrubieszowskim. Zakaz następnie cofnięto.

Mimo to nie ustępujemy w pracy, zakładając w dniu 1 stycznia 1918 r. na terenie powiatu Hrubieszowskiego 10 nowych Kół, a w dniu 1 kwietnia 1918 r. ma za zadanie opiekowanie się młodzieżą szkolną poza obrębem szkoły i okazywanie jej pomocy materjalnej. Zarząd Patronatu stanowią: przewodnicząca p. Stan. Sarjusz-Wolska, zastępczyni p. Jan. Pieszczyńska, wice-przewodnicząca p. Marja Przanowska, buchalter p. Gust. Rossman, sekretarz p. Kon. Puterrnicki, członkowie pp. dr. Pawłowski, Adam Pieszczyński i Różański. Posiedzeń odbyło się 16. Patronat głównie zajmował się z udziałem Towarzystwa Kolonji letnich wysyłaniem dzieci na kolonje letnie pod nadzorem osób, które ze względu na swe przymioty moralne zasługiwały na zaufanie. Ogółem dzieci wysłanych na kolonje letnie było 258, mianowicie: 1) Kolonja w dobrach Bronice pow. Puławski pod kierunkiem p. Dobrowolskiego chłopców 14, 2) Kolonja Stężyca w pow. Krasnostawskim w pierwszym sezonie dziewcząt 64 pod kierunkiem pp. Zarębskiej i Rękasówny, a w drugim sezonie chłopców 62 pod kierunkiem pp. Zarębskiej i Gajewskiego, 3) Kolonja Ratoszyn dzieci 46 pod opieką pp. Bielickiej i Zieleniewskiej, 4) Kolonja Kijany dzieci 54 pod opieką d-rowej Staniszewskiej, 5) Kolonja Borów 18 dziewczynek pod opieką pp. Rosmanowej i Kępińskiej. Na powyższe kolonje wydatkowano 20392 kor. 64 hal., na pokrycie czego Patronat otrzymał ofiary od różnych osób i instytucji rządowych i społecznych 18922 kor. 37 hal., resztę zaś dodał Zarząd Koła Macierzy. Następnie Patronat zajmował się urządzeniem ogródków, z których korzystało 852 dzieci ze szkół początkowych. Ogródki te były w Bronowicach, w Kośminku i przy ul. Lipowej były prowadzone pod kierunkiem pp. Falkowicza i Puternickiego. Patronat urządził kilka wycieczek niedzielnych dla dzieci. Wycieczki te nie miały uznania ze strony rodziców z powodu jakoby niszczenia obuwia. Na to wydano 78 kor. Oprócz tego Patronat wysyłał dzieci na lato do włościan w liczbie 75. Dzieci wracały wzmocnione na siłach. W końcu Patronat w d. 11 listop. 1917 r. urządził sprzedaż znaczka na ulicach miasta w celu zebrania funduszu na obuwie dla dzieci szkolnych i zebrany stąd fundusz w sumie 2576 kor. 14 hal. przekazał do rozporządzenia Radzie Szkolnej. Dodać należy, że fundusz 18922 kor. 27 hal. prawie w całości zebrany został wyłącznem staraniem Patronatu bez udziału Zarządu Koła.

Członkowie Komisji Rewizyjnej Miejskiego Koła Lubelskiego P. M. S. stwierdzają, że dochód za czas od 27 listop. 1916 r. do 31 grud. 1917 r. wynosił rb. 470.30 i kor. 15377.85, rozchód zaś za ten czas wynosił rb. 437.36 i kor. 7972.25. Pozostałość gotowizny na rok 1918 w kwocie 42 rb. 94 kop. i kor. 7405 znajduje się na rachunku w Banku Handlowym w Warszawie, oddział w Lublinie, (—) M. Michniewski, (—) Milewski, (—) Jan Durys.

ła nie posiada. Pragniemy jednak tę szkołę za wszelką cenę utrzymać, gdyż potrzeba nauki została zrozumianą przez szersze warstwy ludności, która chętnie posyła swe dzieci do tej szkoły.

Prezes Zarządu KS. JAN SADOWSKI.

Sekretarz ANTONI WIATROWSKI.

Sprawozdanie z działalności Koła Śródmieścia P. M. S. za rok 1916/17.

Koło Śródmieścia zostało założone dn. 12 czerwca 1906 r. Po półtorarocznej działalności jawnej, z powodu zamknięcia Macierzy przez rząd rosyjski nastąpił dłuższy, bo ośm i pół lat trwający okres działalności ukrytej. W tak niepomyślnych warunkach nie mogło być mowy o jakiemś owocniejszem rozszerzaniu zakresu pracy i zadań Koła, chodziło już tylko o przetrwanie stanowiska i utrzymanie tych instytucji które Koło zdążyło zorganizować w pierwszym roku swego istnienia, t. j. szkoły 6-cio oddziałowej i czytelni.

I zadanie to zostało osiągnięte: obie instytucje udało się uratować i przez cały okres ośmiu i pół lat podtrzymywać.

Po wznowieniu działalności P. M. S. w 1916 r. Koło Śródmieścia postanowiło ujawnić swą działalność, powołując dawnych i nowych członków do dalszej pracy. W tym celu zostało zwołane zebranie w sali Resursy Obywatelskiej dn. 23 czerwca 1916 r. Zebranie do przeprowadzenia koniecznych formalności upoważniło członków dawnego Zarządu w osobach: pp. Z. Musielewiczowej, St. Hannówny, An. Krypskiej i J. Porazińskiego.

Pierwsze już normalne Ogólne Zebranie Koła Śródmieścia odbyło się (w drugim terminie, wobec przybycia zbyt małej ilości osób na pierwszy termin dn. 30 listopada) w dn. 11 grud. 1916 r. w obecności 27 członków, głosujących 24. Po wysłuchaniu i przyjęciu relacji Komisji Tymczasowej Zebranie Ogólne powołało do Zarządu Koła 12 osób, mianowicie: pp. Br. Bondy, Ign. Dąbrowskiego, St. Hannównę, M. Holewińską, Iz. Januszową, An. Krypską, W. Leśniowską, Al. Łukaszewiczową, Z. Musielewiczową, J. Porazińskiego, K. Staweckiego i Al. Stelągowskiego.

Wybrany Zarząd ukonstytuował się dn. 14 grud., powołując: na przewodniczącego p. Ign. Dąbrowskiego, na wice-przewodniczącą p. Z. Musielewiczową, na sekretarza p. Al. Stelągowskiego i na skarbnika p. J. Porazińskiego.

Zarząd Koła zbierał się 2 razy na miesiąc, we środy, po 1-ym i po 15-ym. Zebrań Ogólnych nadzwyczajnych było 2, Pierwsze 29 stycznia 1917 r. w obecności 25 członków, na którem wybrano delegatów Koła na Walne Zebranie P. M. S., a mianowicie: pp. J. Kociatkiewiczową i L. Zielińskiego; oraz Komisję Rewizyjną, a mianowicie: pp. J. Szołagiewiczównę, W. Pęskiego i B. Sokólskiego. Drugie Zebranie Ogólne nadzwyczajne odbyło się dn. 18 kwietnia t. r. w obecności 26-ciu członków, na którem dokonano wyboru 10 delegatów na zebranie ogólne ekstrytorjalnych Kół Warszawskich; wybrani zostali pp. Br. Bondyowa, Z. Eysymontówna, J. Kociatkiewiczowa, An. Krypska, An. Leo-Rosé, Al. Łukasiewiczowa, Z. Musielewiczowa, St. Smogorzewska, B. Sokólski i M. Stelągiewiczówna. W ciągu roku sprawozdawczego wystąpił z Zarządu, wskutek nawału pracy, p. Al. Stelągowski.

Nowozorganizowane Koło przejęło z dawnych prac *czytelnię* i *szkołę*. Obie te instytucje działały sprawnie, ale stan ich finansowy był ciężki, a nawet co do szkoły — dalsze jej istnienie zachwiane. Utrzymanie więc tych instytucji i zdobycie odpowiednich na to środków stało się głównym celem Zarządu, nie pozwalając na razie myśleć o nowych poczynaniach. Jednak obecne warunki życiowe narzuciły konieczność utworzenia dla dzieci szkolnych półbursy, która też była czynną od połowy stycznia do kwietnia; potem z nastaniem dni dłuższych i cieplejszych została skasowana.

Wobec ilości członków z przed lat dziesięciu, obecna ich ilość przedstawia się skromnie. Gdy się jednak weźmie pod uwagę, że wznowioną swą działalność rozpoczęliśmy w czasie, gdy sprawy nawet oświatowe musiały zejść na plan drugi wobec konieczności ratowania ludności od śmierci głodowej — liczba ta, choć mała, nie jest jeszcze zbyt nikła.

Wobec dość szczupłego grona członków Koła, a co za tem idzie i uszczuplonej sumy składek,— i wobec coraz bardziej zwiększającej się niewypłacalności rodziców dzieci za wpisy, główny zrąb budżetu Koła trzeba było oprzeć na dochodach nadzwyczajnych.

Członków Koła, opłacających składki, było 103. Deklarowana suma składek była 618 rb. 60 kop. Najniższa składka—1 rb., najwyższa 120 rb. rocznie. Dodatkowe ofiary członków i ofiary jednorazowe z tego źródła zwiększyły dochody Koła o sumę 220 rb. 83 kop.

Dalsze dzieje Koła i jego działalność w celu wytrwania na stanowisku (tu dajemy

przeważnie tylko rezultaty finansowe) znajdą oświetlenie w poniższych sprawozdaniach dwóch naszych sekcji: Szkolnej i Czytelniaznej.

Sprawozdanie Szkoły Śródmieścia za rok 1916/17.

Zapisy w szkole naszej zaczęły się w tym roku 28 sierp.; lekcje 9 września. Zapisało się i zostało przeegzaminowanych 175 dzieci; z tych jednak mogliśmy przyjąć tylko 110, reszta z powodu braku miejsca przyjęta być nie mogła. Ogółem liczba dzieci w szkole naszej wynosiła 240, co wobec ciasnego pomieszczenia jest prawie maximum, które pomieścić możemy. W oddziale I było 25 dzieci, w II — 34, w III — 49, w IV — 56, w V — 54 i w VI — 22. Płatność dzieci w tym roku niższa, niż zwykle; uwolnionych zupełnie było 83 dzieci na sumę 1505 rb., częściowo 47 dzieci na sumę 417. Ogółem 130 dzieci—na sumę 1922 rb. Do szkoły, jak zwykle, dzieci uczęszczały chętnie, opuszczały jednak i chorowały więcej, niż za lat ubiegłych. Nieobecność 6,7 dzieci na klasę nie należy do rzadkości, gdy dawniej w oddziałach wyższych prawie nigdy się to nie zdarzało. Coraz częściej matki zatrzymują w domu starsze dzieci, które dopomagają im, bądź stojąc w „ogonku", bądź zastępując w zajęciach domowych. Coraz też częściej opuszczają lekcje wskutek osłabienia, wynikającego ze złego odżywiania. Chcąc choć w części temu zapobiec, staraliśmy się o obiady dla dzieci; zwróciliśmy się do sekcji żywienia dzieci o przyznanie szkole naszej ulgowych obiadów. Otrzymaliśmy 112 porcji dziennie, w ten część zupełnie bezpłatnie, reszta w cenie 3 kop. za zupę z chlebem. Dla najuboższych dzieci ten posiłek jednorazowy nie wystarczał; to też niektóre członkinie kazały przychodzić dzieciom do siebie na obiady. Niestety, liczba zaofiarowanych obiadów nie odpowiadała zapotrzebowaniu i wiele dzieci zwracało się do nas napróżno z prośbą o ten drugi, tak dla nich konieczny posiłek. Po za jedzeniem prawie najbardziej paląca była kwestja utworzenia półbursy; szczególniej z nastaniem chłodnych, krótkich dni jesiennych odczuwała się potrzeba półbursy, w której dzieci mogłyby spędzać godziny popołudniowe pod opieką i dozorem nauczycielki. Sprawa ta była jednak bardzo trudna do rozwiązania z powodu zupełnego braku środków. Dopiero uzyskanie przez p. Dąbrowskiego specjalnego funduszu na ten cel umożliwiło pomyślne załatwienie tej sprawy i od połowy stycznia półbursa została otwarta. Istniała ona do kwietnia, potem, z nastaniem dni dłuższych i cieplejszych, została zamknięta.

Przednówek odbił się ciężko na dzieciach szkolnych. Już od połowy kwietnia poczęły one mizernieć; wprost z przykrością patrzyło się na ich blade twarzyczki. Rozumieliśmy, że tylko wyjazd na wieś może im pomóc, ale trudno było o miejsce. Z pomocą przyszła nam p. Kociatkiewiczowa; dzięki jej uprzejmemu pośrednictwu zdołaliśmy wysłać na początku czerwca około 30 dzieci, resztę na początku lipca; ogółem przeszło 40 dzieci. Poza tem udało się nam umieścić na półkolonji w Warszawie przeszło 30 dzieci, czyli razem z wysłanemi — około 80 dzieci. Rezultaty były nadspodziewane: niektórym z nich przybyło do 35 fun., większości od 18—20 fun. Niestety, teraz, gdy wróciły do dawnych warunków, tracą ogromnie szybko te zdobyte przez lato funty. Obecnie mamy w szkole 180 dzieci: 120 dawnych i 60 nowych. Najliczniejszy jest oddział III—38 dzieci, najmniej liczny I—24 dzieci. Z tych, które ukończyły szkołę w tym roku, 6 jest w seminarjum im. Orzeszkowej, jedna na kursach ochroniarskich Chełmońskiej, jedna pracuje u modystki, 3 wyjechało z rodzicami na wieś. I w tym roku uzyskaliśmy z sekcji żywienia dzieci gorącą strawę dla szkoły; otrzymujemy 125 porcji po 7 fen. Półbursa jest czynna od listopada; zbiera się w niej przeciętnie przeszło 30 dzieci dziennie. Wogóle jednak warunki są bardzo ciężkie, trzebaby pomocy wszystkich członków Koła, aby dzieci mogły przetrwać ten czwarty rok wojny i były zdolne do systematycznej pracy umysłowej.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 września 1916 r. do 1 lipca 1917 r.

Wpływy.

	RUB.	KOP.
Przekazane przez dawny Zarząd Szkoły	256	85
Składki członków	749	95
Ofiary jednorazowe	89	48
Wpisy od dzieci szkolnych	1412	50
Subsydjum Wydz. Ośw.	3117	57
Zapomoga Zarz. Głów. P. M. S.	250	—
Z podwieczorku w „Cafe Cristal" w d. 9/II 1917 r.	403	44
Ze sprzedaży „Jednodniówki" w d. 3, 5 i 8 maja 1917 r.	239	30
Za odnajęcie lokalu	30	—
	6549	09

Wydatki.

	RUBLE I KOPIEJKI			
Szkoła przy ul. Złotej № 14.				
Komorne za 9 miesięcy	1152	32*)		
Pensje nauczycielek	3796			
Administracja	100			
Służba	203	70		
Światło i opał	230	79		
Utrzymanie lokalu	136	31		
Pomoce naukowe	95	53		
Materjały piśmienne, wydatki kancelaryjne drobne i inne	88	49		
Pensja nauczycielki w świetlicy	62	50	5865	64
Wypłacone Czytelni przy ul. Wielkiej jako przypadająca część dochodu z podwieczorku w „Cafe Cristal"			187	—
Druk sprawozdania i zaproszeń na zebrania oraz drobne *wydatki Koła*			22	50
Strata na kursie (na subsydjum z Wydziału Szkolnego przy zamianie marek na ruble **)			341	14
			6416	28
Pozostałość w kasie			132	81
			6549	09

*) Zaległe komorne za 3 miesiące rb. 390 (842 mar. 40 fen.) wprowadzone w preliminarz wydatków na rok 1917/18.

**) Subsydjum w grudniu 1920 mar. (strata po 8 kop. na marce). Subsydjum w marcu 1545,10 m. (sprzedano 600 mar po 40 i 944 à 40,2, a liczone po parytecie). Subsydjum w czerwcu 1978,40 (zamiast 46,8).

Projekt budżetu Koła Śródmieścia za rok 1917/18.

Wpływy.

	RUB.	KOP.
Składki członków	1500	—
Wpisy od dzieci	2000	—
Subsydjum Wydz. Szkolnego	12500	—
Ofiary i dochody niestałe	2200	—
	18200	—

Wydatki.

	MARKI I FENIGI			
Szkoła przy ul. Złotej № 14.				
Komorne	3360	—		
Pensje nauczycielek	10075	—		
Administracja	250	—		
Pensja służby	650	—		
Światło i opał	1000	—		
Utrzymanie lokalu	500	—		
Pomoce naukowe	300	—		
Materjały piśmienne, wydatki kancelaryjne drobne i inne	400	—	16505	—
Wydatki Koła.				
Druk sprawozdania	250	—		
Zawiadomienia, koszt inkasa i inne drobne wydatki	100	—	350	—
10% od składek członków dla Zarządu Głównego i Okręgowego			150	—
			17355	—
Na pokrycie niedoboru z roku 1916/17 (niezapłacone komorne za 3 miesiące			842	40
			18197	40

Protokół z dn. 24 listopada 1917 r.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej „Koła Śródmieścia Polskiej Macierzy Szkolnej".

Po szczegółowem sprawdzeniu książek kasowych i zestawieniu poszczególnych pozycji wpływów i wydatków z dowodami kasowemi Komisja Rewizyjna znalazła wszystkie rachunki kasowe w najzupełniejszym porządku.

J. STELĄGIEWICZÓWNA. W. PĘSKI. B. SOKÓLSKI.

Sprawozdanie Sekcji Czytelniaznej P. M. S. Koła Śródmieścia za czas od d. lipca 1916 r. do d. 30 czerwca 1917 r.

Ruch w Czytelni w ciągu dwunastu powyższych miesięcy wykazał liczby następujące:

w miesiącu	liczba zgłoszeń czytelników	wydano tomów	przybyło czytelników	ubyło czytelników
lipcu	3089	5396	121	56
sierpniu	3053	5478	83	34
wrześniu	2449	4298	62	47
październiku	2650	4603	99	34
listopadzie	2939	5285	136	22
grudniu	2753	5123	119	22
styczniu	3069	5827	114	36
lutym	2934	5321	73	37
marcu	3345	6386	89	48
kwietniu	2671	5166	67	40
maju	2317	4302	37	40
czerwcu	1841	3892	64	44
Razem	33110	61367	1044	460

przeciętnie ruch dzienny wynosił: zgłoszeń czytelń. 110; wydawano tomów 204.

W poprzednim roku, t. j. od d. 1 lipca 1915 r. do d. 30 czerwca 1916 r. statystyka wykazała ilość zgłoszeń czytelników w liczbie 36332, ilość wydanych tomów 63480, a zatem w okresie sprawozdawczym ruch zmniejszył się o 3212 zgłoszeń i 2123 wydanych tomów. Objaw ten tłomaczyć należy opuszczeniem Warszawy przez niezamożną ludność, a w szczególności dziatwę szkół niższych, oraz ogólnem zubożeniem miasta.

Wśród czytelników przeważającą liczbę stanowiła młodzież szkół niższych i średnich, kursów seminaryjnych, częściowo wyższych zakładów naukowych, dalej ochroniarki, nauczycielki, rzemieślnicy, służba domowa itp. Czytelnia stawia jako warunek abonamentu kolejne wypożyczanie książki beletrystycznej i naukowej; dały przedewszystkiem do zamajomienia czytelników, zwłaszcza dorosłych, których dawna szkoła tej znajomości dać nie mogła, — z historją Polski za pomocą popularnych broszurek, odnoszących się do obchodzonych rocznic pamiątkowych, lub dzieł poważniejszych, stosownie do stopnia inteligencji czytelnika.

Księgozbiór Czytelni wynosi dzieł 6500, t. j. tomów w przybliżeniu 9000, w tej liczbie dzieł naukowych 2300; beletrystyki, poezji i dramatu 2500; książek dla młodzieży 1700.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 lipca 1916 r. do 1 lipca 1917 r.

Wpływy.	mk. t.	rb. k.
Pozostałość z dn. 30/VI 1916 r.		878.11
Zapomoga z Wydz. Osw. (przyznana w 1915 r.)		600.—
Opłaty za wypożyczone książki	436.73	868.47
Zwrot za zgubione książki	5.—	37.50
Wpływy jednorazowe:		
a) dochód z loterji		150.—
b) dochód z podwieczorku w „Café Cristal" d. 9/II 1917 r.	217.50	100.—
c) dochód ze sprzedaży Jednodniówki d. 3/V 1917 r.	236.30	56.—
Za sprzedaną makulaturę		3.25
Uwaga. Składki członków za powyższy okres nie są wykazane, wpłynęły do kasy Czyt. po dn. 30/VI 1917 r.		
		2693.33
	895.53 =	358.21
Ogółem wpływy w wal. ros.		3051.54

Wydatki.	mk. t.	rb. k.
Lokal		440.—
Opał*)		39.39
Światło	6.23	25.45
Zakup książek	107.06	422.46
Oprawa i naprawa książek	63.93	257.38
Pensja pom. stał. pracownicy w miesz. letn. i służącej	100.—	265.—
Koszta odbioru zaległości u czyt. książ.	15.62	70.10
Dopełnienie sprzętu inwentarza		36.—
Druki, książki kat. mat. piśm. itp.	42.80	88.54
Różne: napiwki, klej do książ., szczotki, mydło itp.	520.—	27.58
		1671.60
	340.84 =	136.34
Ogółem wydatki w wal. ros.		1807.94

*) Większy zapas węgla zrobiony był w półroczu letniem 1916 r.

zatem ubiegły okres wykazał nadwyżkę w sumie 1243 rb. 60 kop.

Od dn. 1 maja 1917 r. rachunki prowadzone są w walucie niemieckiej.

Projekt budżetu na rok 1917/18 Sekcji Czytelniane j.

Wpływy.	mk. t.
Opłaty czytelników	2500.—
Składki członków	75.—
Dochód z podwieczorku w „Café Cristal" d. 8/II 1918 r.	587.70
Niedobór na rok 1917/18 (pokrywa się w przybliżeniu funduszem rozporządzalnym w dniu 1 lipca 1917 r.).	2137.30
	5300.—

Wydatki.	mk. t.
Lokal	950.—
Opał	450.—
Światło	100.—
Zakup książek	1300.—
Oprawa i naprawa książek	856.—
Pomoc płatna i służba	900.—
Koszta odbioru zaległych książek	200.—
Druki, książki, kat. mat. piśm.	350.—
Różne: napiwki, klej do książek, szczotki, mydło itp.	100.—
Wydatki nieprzewidziane	100.—
	5300.—

Oprócz książek zakupionych, Czytelnia otrzymała ofiary w książkach od następujących osób: p. Musielewiczowej, p. Dąbrowskiego, p. Glassa, p. de Filly, p. Frejerowej i od Bibljoteki Publicznej.

Przewodniczący Koła
IGNACY DĄBROWSKI.

Warszawa, w lutym 1918 r.

Protokół Zgromadzenia Walnego Koła Okręg. P. M. S. w Łęczycy d. 26 lutego 1918 r.

Zgromadzenie walne otworzył przewodniczący Zarządu Koła Okr. P. M. S. w Łęczycy p. S. Weter, zaznaczając, że Zgromadzenie jest prawomocne, ponieważ stawiło się 19 delegatów od 11 Kół miejscowych P. M. S., i wyjaśniając zgromadzonym, że porządek dzienny obejmuje:

1) wybór przewodniczącego;
2) sprawozdanie kasowe z działalności zarządu Okręgowego;

3) zmiana art. 4 regulaminu dla Kół Okr.;
4) wybór członków zarządu Okręgow. na miejsce wylosowanych pp. Witolda Boguckiego i Tomasza Klepy;
5) wybór delegatów na zebranie walne P. M. S. w Warszawie;
6) referat ks. Szymańskiego.

1) Na przewodniczącego zgromadzenia przez aklamację powołano p. Władysława Boettichera.

2) Sprawozdanie kasowe i z działalności, odczytane przez p. T. Klepę, zatwierdzono.

3) Na wniosek Zarządu Okr. uchwalono przedstawić na zgromadzenie walne P. M. S. w Warszawie projekt zmiany art. 4 regulaminu dla kół okręgow. w następującem brzmieniu: „Zarząd Koła Okręg. składa się z delegatów poszczególnych kół miejscowych, licząc po 1 od koła, którzy z pośród siebie wybierają prezydjum zarządu okr."

4) Wybór prezydjum odłożono do zebrania delegatów kół miejscowych d. 12 kwietnia.

5) Jako delegatów na walne zgromadzenie P. M. S. w Warszawie wybrano: od Zarządu Koła Okr. pp. S. Wehra i A. Wardęskiego od Koła Okr. pp. ks. K. Szymańskiego i Cz. Krzymuskiego.

6) Referat ks. K. Szymańskiego z powodu spóźnionej pory nie został wygłoszony.

Sprawozdanie Koła Okręgowego P. M. S. w Łęczycy za r. 1917.

28 lipca 1916 r. zawiązane zostało Koło Okr. P. M. S. w Łęczycy, Powiat łęczycki, mimo, że nie należy zgoła do biednych, ani szczególniej przez wojnę wyniszczonych, był pod względem szkolnictwa równie zaniedbany, jak wiele innych powiatów. Wina to jednak nie nasza. Gorliwi obywatele ziemi łęczyckiej od wielu lat starali się o podniesienie szkolnictwa, szczególniej w Łęczycy. Wysiłki ich rozbijały się zawsze o wyraźną niechęć, a nawet zakazy władz rosyjskich. Wybuch wojny i ucieczka władz rosyjskich umożliwiły otworzenie wielu szkół w ciągu połowy 1914 r. i w 1915 roku. P. M. S. przypadło w udziale prowadzić dalej rozpoczętą pracę i nadać jej odpowiedni kierunek.

Druga połowa 1916 r. upłynęła na organizowaniu i legalizowaniu kół miejscowych, których obecnie mamy 13: Łęczyca, Leśmierz, Tur, Grabów, Dalików, Poddębice, Piątek, Pieczew, Witonia, Topola Królewska, Ozorków, Wartkowice i Koło przy szkole realnej im. Mickiewicza w Łęczycy.

Wybrany 28 lipca 1916 r. tymczasowy Zarząd okręgowy po ukonstytuowaniu się 10 kół miejscowych rozwiązał się 13 października 1916 r., powołany natomiast został nowy Zarząd z delegatów poszczególnych kół. Największą troską i jedną z najpierwszych prac Zarządu Okr. były zabiegi o wznowienie seminarjum nauczycielskiego w Łęczycy, zamkniętego przy ucieczce rosjan w 1914 r. i zajętego dotychczas na szpital zakaźny powiatowy. Starania Koła Okr. nie odniosły dotychczas skutku, mimo przychylne pozornie stanowisko naczelników powiatu. W styczniu rb. obecny naczelnik powiatu delegatom K. O. na ich żądanie zwrotu gmachu seminarjum odpowiedział, aby złożyli umotywowane podanie z załączeniem planu odnowienia, wykazu funduszów i t. d. W akcji tej pomagał Kołu Okręgow. również sejmik powiatowy, który już na pierwszem swem posiedzeniu w r. 1915 domagał się zwrotu gmachu seminarjum.

Ostatnio bawił w Łęczycy delegat ministerjum W. R. i O. P., który naradzał się w tej sprawie z przedstawicielami m. Łęczycy i P. M. S. oraz przyrzekł pomoc.

Na posiedzeniach swych, których odbyto 19, Koło Okręg. pośredniczyło między Zarządem Głównym P. M. S. a Kołami miejscowemi, omawiano wszelkie sprawy, dotyczące krzewienia oświaty, starano się poznać braki i potrzeby szkolne w poszczególnych miejscowościach i ujednostajnić działalność Kół. Niektóre sprawy Koło Okręgowe załatwiało samodzielnie, zanim nawet otrzymano wskazówki z Zarządu Głównego. Postanowiono np. celem możliwie szybkiego powiększenia liczby szkół w okręgu, aby Koła miejscowe, założywszy szkołę, starały się natychmiast o przejęcie jej przez gminę. Tym sposobem ciężar utrzymywania coraz to nowych szkół spadał zupełnie słusznie na ogół mieszkańców, zaś Kołom miejscowym P. M. S. pozostawało wyszukiwanie miejscowości, gdzie szkół brak, oraz zakładanie tam szkół i ochron.

24 listopada 1916 r. dla uczczenia ś. Henryka Sienkiewicza Koło Okr. otworzyło przy szkole realnej im. Mickiewicza w Łęczycy bursę dla niezamożnych uczniów; bursa ta w zwiększku dopiero istnieje pod opieką Koła P. M. S. im. Mickiewicza, wspierana przez Łęczyckie Koło Ziemianek.

Nic natomiast nie zdołano jeszcze zrobić dla nauczycielstwa ludowego. W r. 1917 była nadzieja, że uda się zorganizować kursy wakacyjne uzupełniające dla nauczycieli ludowych K. O, nie dosdło jednak do porozumienia z ówczesnym inspektorem szkolnym niemieckim, który kursy otworzył i po-

prowadził na swoją rękę według własnego planu.

Również usiłowania K. O. aby rozszerzyć czytelnictwo, nie przyniosły na razie żadnych rezultatów. Sprawa ta jednak, nadzwyczaj poważna, znajdzie rozwiązanie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z funduszów swych, jak to widać ze sprawozdania kasowego, Koło Okr. udzielało zapomóg szczególniej potrzebującym Kołom.

Jesteśmy właściwie dopiero w początku pracy, do której należy się odpowiednio przygotować. Koła miejscowe napotykały czasem, wskutek niecnej agitacji, na olbrzymie trudności przy organizowaniu. Mamy jednak nadzieję, że przy większem zainteresowaniu ze strony Zarządów Kół miejscowych Zarząd Okręgowy będzie mógł spełnić swoje zadanie oświecenia ludu „od piwnic aż do poddasy".

Protokół Ogólnego Zebrania delegatów Kół P. M. S. powiatu Radomskowskiego z dn. 6 Lutego 1918 r., odbytego w Radomsku w lokalu własnym Plac 3 Maja 17.

Obecni na posiedzeniu: a) Zarząd Okręgowy P. M. S. w Radomsku w osobach: vice-przewodniczącej p. Marji Soczołowskiej, p. Tom. Ruczyńskiego z majątku Orężkowic, p. Konst. Szymańskiego z Silniczki, p. Ant. Szwedowskiego z Pławna sekretarza; b) delegaci następujących Kół P. M. S., Koło P. M. S. w Radomsku: ks. Bron. Kochanowicz z Radomska, p. Wład. Maciejski, vice-dyrekt. T-wa Metalur. w Radomsku; Koło P. M. S. w Dąbrowie Zielonej: p. Zofja Tymowska, córka właśc. ziemsk. z Ulesia, Ign. Muszczak, gospodarz z Olbrachcie; Koło P. M. S. w Przyrowie: p. Cz. Kapuściarkowa, żona kierow. szkoły z Przyrowa; Koło P. M. S. w Garnku: p. Winc. Kołodziejczyk, gospod. z Garnku; Koło P. M. S. w Sulmierzycach: ks. wikary Hen. Kaczorowski z Sulmierzyc; Koło P. M. S. w Pławnie: ks. Wład. Sikorski, proboszcz z Pławna; Koło P. M. S. w Gidlach: p. Łusiewska z Gideł; Koło P. M. S. w Miedźnie: p. Winc. Woźniak, nauczyciel z Miedźna; Koło P. M. S. w Brzeźnicy: ks. Teofil Jankowski, proboszcz parafji Brzeźnica, p. Tom. Bednarski i Stanisław Zieliński, obywatele Brzeźnicy, Wład. Kosiński; Koło P. M. S. w Radziechowicach: p. Winc. Olczyk z Radziechowic; Koło P. M. S. w Jedlnie: p. Łyp Michał z Jedlna, Tom. Szeszko; Koło P. M. S. w Kłomnicach: p. Majchrzak z Kłomnic; Koło P. M. S. w Silniczce: p. Konst. Szymański z Silniczki.

Zebranie zagaiła vice-przewodnicząca Z. O. p. M. Soczołowska, proponując zebranym przez powstanie uczcić pamięć zmarłego członka Zarządu Okręg. Feliksa Zaleskiego, co chętnie uczyniono, poczem zaproszono na przewodniczącego zebrania ks. Teofila Jankowskiego z Brzeźnicy.

Sprawozdanie z prac Zarządu Okręgowego P. M. S. odczytał sekretarz A. Szwedowski, które przy niniejszym załącza się.

Sprawozdanie kasowe daje p. Marja Soczołowska, które dołącza się do niniejszego protokółu.

Ponieważ Zarząd Okręgowy nie mógł dokładnie opracować budżetu z powodu zmiennych warunków, zebrani jednogłośnie postanowili sprawę budżetu powierzyć przyszłemu Zarządowi Okręgowemu P. M. S.

Zabiera głos p. Soczołowska Marja, zaznaczając, że dla owocnej pracy niezbędne jest powiększenie składu Zarządu Okręg. do 9 osób, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili, poczem przewodniczący zarządził wybory do Zarządu, do którego weszli: p. Wład. Smoleński, obyw. ziemski z Wojnowic gm. Gidle 21 głos., ks. Teofil Jankowski, proboszcz z Brzeźnicy 19 gł., ks. Bron. Kochanowicz z Radomska 18 gł., p. Stan. Niemiec, dyrek. gimnaz. w Radomsku 20 gł., Janina Hajdukiewiczówna, nauczycielka 17 gł., ks. Szczęsny Starkiewicz, proboszcz z Żórawia 12 gł.

Na zastępców Zarządu wybrano: p. Łuniewską z Gideł, p. Mich. Łyp z Jedlna, p. Majchrzaka z Kłomnic.

Do Komisji Rewizyjnej powołano: p. Zofję Tymowską z Ulesia, p. Siemieńskiego z Żórawia, p. Wład. Maciejskiego z Radomska.

Vice-przewodnicząca Zarządu Okręg. wyjaśnia, że na posiedzeniu Zarządu Okręg. w dn. 5 stycz. r. b. postanowiono powołać do życia Radę Opiekuńczą dla spraw bursy im. Tad. Kościuszki w Radomsku. Radę opiekuńczą stanowią: pp. ks. kan. Mirecki z Radomska, rejent Myśliński Feliks, Ant. Kołodziejski, p. Wład. Maciejski, Marja Kostecka, ks. Kaz. Szczomski i Wład. Krynke, wszyscy z Radomska oraz Zarząd Okręgowy P. M. S. Ponieważ wyżej wymienione osoby niezawsze z braku czasu mają możność brać udział w obradach nad sprawami bursy, przeto poleca zebranym zwiększyć skład Rady Opiekuńczej o osób kilka. Propozycję tę jednogłośnie przyjęto i postanowiono zaprosić do Rady Opiekuńczej pp. Kaz. Błeszyńskiego z Jedlna, ks. prob. Musielewicza z Chełma, Zofję Tymowską z Ulesia, ks. wikarego Zabłockiego z Dąbrowy Zielonej, ks. Kielera z Garnku, Siemieńską z Dubidz i Kaz. Krynke ze Żdani.

Ponieważ prace w ochronach są prowadzone chaotycznie, dzięki czemu ochrony nie stoją na wysokości swego zadania, przeto zebrani, chcąc nadać prawidłowy kierunek wychowaniu i zajęciom w ochronach jak również zapewnić trwałą opiekę pracownicom-ochroniarkom, postanowili otworzyć Radę Opiekuńczą Okręgową dla ochron. Rada ta ma powołać wizytatorkę dla ochron, łącznie z nią opracować program i wziąć pod swoją opiekę wszystkie ochrony w Radomskowskim okręgu, oraz Piotrkowskiej.

Do Rady Opiekuńczej okręgowej postanowiono zaprosić pp.: Natalję Siemieńską z Żórawia, Zofję Siemieńską z Silnicy, Belinową ze Strzelec Wielkich i ks. Szczęsnego Starkiewicza z Żórawia z prawem kooptacji.

Wolne wnioski. — a) Delegaci Koła P. M. S. w Radomsku wnieśli wniosek, aby Koła P. M. S. wnosiły na rzecz Okręgu 5% od ogólnych dochodów, a odsetki przesyłane do Zarządu Głównego w Warszawie zmniejszyć do 2% od ogólnych wpływów. Wniosek ten przyjęto i polecono Zarządowi Okręgowemu wnieść w swoim czasie do Zarządu Głównego w Warszawie na Zgromadzenie Walne T-wa P. M. S.

b) Przyjęto wniosek delegata Koła P. M. S. z Dąbrowy Zielonej p. Muszczaka, aby stworzyć przy Zarządzie Okręgowym P. M. S. w Radomsku bibljotekę ruchomą, przeznaczoną dla Kół P. M. S. tutejszego powiatu.

c) Zebrani postanowili, żeby Zarząd Okręgowy P. M. S. przesłał do wszystkich Kół P. M. S. sprawozdanie roczne z działalności Kół w całym okręgu Radomskowskim, a takowe może niejednych pouczyć, innym dodać bodźca do gorliwszej pracy oświatowej.

Protokół Walnego Zebrania P. M. S. i Wydziału Oświatowego R. O. Powiatu Kolneńskiego odbytego w Kolnie d. 14 marca 1918 r.

Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano ks. W. Budrewicza, który zaprosił na sekretarza Stefana Lipińskiego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły, rachunkowe przez p. Wasilewską i ogólną przez ks. Jasionowskiego.

Następnie Zebranie Okręgowe uchwaliło wnioski Zarządu:

Macierz Szkolna jako rzecznik wychowania, opartego na zasadach Chrystusowych, domaga się aby szkoły początkowe i średnie miały zabezpieczony przez Państwo charakter wyznaniowy t. j. katolicki i wzywa swych członków, aby na zebraniach gminnych w opiekach szkolnych, dozorach gminnych i miejskich oraz radach okręgowych stawiali zgodną z powyższą uchwałą żądania.

Przepisy tymczasowe szkolnictwa początkowego tolerują tylko szkoły prywatne. Macierz zaś Szkolna sądzi, że szkoły prywatne, utrzymywane przez instytucję lub jednostkę, mają takie same prawo obywatelstwa jak i szkoły rządowe. Wobec tego, że szkoły prywatne, stojące na wysokości swego zadania służą tak dobrze narodowi jak i szkoły rządowe, Macierz domaga się, aby szkołom P. M. S., wypełniającym dobrze swoje zadanie przyznawane były przez rząd zapomogi.

Wnioski Zebrania: 1. Aby Zarząd Okręgowy mógł owocnie pracować, powinien być w ścisłym związku z Kołami miejscowemi i dla tego, jak Zarząd Okręgowy posyła Kołom odpisy swych protokułów, tak samo i Koła miejscowe winny przesyłać Zarządowi Okręgowemu odpisy protokułów posiedzeń Zarządu, ogólnych zebrań i Komisji Rewizyjnej.

2. Koło Jedwabne i Koło Zbójeńskie powierzyć Zarządowi Okręgowemu w Łomży.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu wybrano: ks. Jasionowskiego 23 gł., p. Kisielnickiego 23 gł., ks. Rogińskiego 17 gł., ks. Budrewicza 15 gł. i ks. Piaszczyńskiego 12 gł. Na zastępstwo ks. Ramotowskiego 7 gł., Długozinę 6 gł. i ks. Pomichowskiego 5 gł. Z powodu zrzeczenia ks. Pomichowskiego wybrano ks. Kucharczyka.

Do Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępującego p. Mikułowskiego wybrano p. Dodę.

Na delegatów na walne zebranie do Warszawy 4/IV 1918 naznaczono p. Wasilewską i p. Długozinę.

Polskie szkoły elementarne na froncie wołyńskim.

Rewolucja rosyjska wyzwoliła emigrację oraz Polaków stale żyjących w Rosji z ciężkich oków caratu i dała nam nareszcie swobodę ruchów. Olbrzymiej ekspansji twórczej narodu naszego nie spowodowała jednak, jak to sobie ogólnie tłómaczono, specjalna jakaś przychylność rewolucyjna dla nas. Bynajmniej... W oczach socjalistów - rewolucjo-

nistów, dzierżących choć słabo ster państwa w dłoni, byliśmy zawsze „zacofańcami", zuchwałą kropelką w morzu rewolucyjnem, myślącą i działającą więcej dla swojej Polski, niż dla odrodzenia całej ludzkości, którą rewolucja rossyjska zbawić dopiero miała. Czynnikiem, który na nieskrępowaną działalność naszą wpłynął tak dodatnio, był raczej chaos wszechrossyjski. Gdzie już nie dwóch, a miljony się kłócą, tam chyba emigracja może skorzystać. Wszystkie rewolucyjne, a przeciwko nam skierowane postanowienia były papierowemi — wykonać ich nie było komu.

Swoboda, wywołana tym stanem rzeczy, wpłynęła przedewszystkiem na pracę kulturalno-oświatową. Wszystkie jej, ważone dotąd mrozem caratu, gałęzie wypuściły obecnie przebogate w kwiat pędy, prężące się z dniem każdym coraz to silniej do słońca. O, gdybyśmy mogli byli tyle uczynić na wszystkich innych polach pracy narodowej ileśmy uczynili na niwie oświaty!

— — — — — — — — — — — —

Szkoły, o których obecnie obszerniej pragnę pomówić, ponieważ jako inicjator i zarządzający zajmowałem się niemi prawie rok, rozwinęły się bogato w warunkach zupełnie niezwykłych, jakie tylko wojna mogła stworzyć. Już sam fakt, iż owe szkoły (elementarne) znajdowały się w odległości 5—15 kl. poza pierwszą linją okopów rosyjskich i pracowały bez przerwy prawie cały rok—z początku w sferze działania artylerji oraz ciągłych, a dokuczliwych nalotów aeroplanowych, a później w dobie rewolucyjnej w otoczeniu zanarchizowanego rosyjskiego żołdactwa, świadczy o tem, iż sposób organizowania ich oraz ustrój wewnętrzny musiały się bardzo różnić od znanego powszechnie typu.

Zanim zajmiemy się samemi szkołami, musimy się zaznajomić z terenem, na którym były czynne oraz z charakterem ludności, którą obsługiwały. Są to dwie zasadnicze rzeczy, bez których zorjentowanie się byłoby niemożliwem.

Szkoły te znajdowały się w pasie frontowym Wołynia, a więc były rozrzucone na przestrzeni mniej więcej dwustowiorstowej. Jeśli się chce teren dw dokładnie sobie uprzytomnić, to należy wykreślić dwie linje. Pierwszą będzie linja okopów odcinka wołyńskiego, drugą linja łamana, którą przeprowadzimy, zaczynając od północy w sposób następujący: Maniewicze — Kołki Rożyszcze — Łuck — Krzemieniec — Brody. Przestrzeń pomiędzytemi dwiemi linjami jest właśnie tym pasem frontowym, o którym była wyżej mowa.

Pas ów od września 1915 r. do czerwca 1916 znajdował się w posiadaniu wojsk austryjackich. Rosjanie część jednak tylko ludności zdołali uwieźć ze sobą, a gdy po brusiłowskiej ofensywie terytorjum to ponownie wróciło do rosjan, stosunki ludnościowe okazały się zupełnie zmienionemi. Wyjechali mianowicie za wojskami austryjackiemi niemcy — koloniści, a miejsce ich zajęła nowa ludność wygnańcza z promienia mniej więcej 20-to wiorstowego. A więc z chwilą rozpoczęcia się walk pozycyjnych w pomienionym pasie znalazła się ludność stała plus ludność wygnańcza.

Ponieważ przez długi czas niosłem, jako zarządzający punktami żywnościowemi pomoc tej ludności, więc już z urzędu musiałem przeprowadzić dokładną statystykę, która wykazała, iż w pasie tym znajdowało się wtedy do 35% ludności polskiej. Rejon Kołki—Maniewicze 20—35%, rejon łucki 20—30%, rejon Krzemieniec—Brody 15—20%. Obliczenia moje wykazały również, iż każda rodzina polska ma przeciętnie czworo dzieci.

Stosunki żywnościowe i hygieniczne były wprost opłakane. Wszystko zapchane wojskiem, $^1/_3$ chat zburzonych, a w każdej która ocalała mieszkało jeszcze oprócz 2—3 rodzin wygnańczych 8—10 żołnierzy. Już same te dane pozwalają wyciągnąć odpowiednie wnioski co do stanu moralnego zarówno osiadłej jak i wygnańczej ludności. Najsilniej odbiło się to na umysłach młodzieżnych.

Do chwili wybuchu wojny, szkoły polskie elementarne nie istniały w tych miejscach zupełnie. Rząd rossyjski uważał, iż polaków tam niema. Dość nieliczne szkoły ziemskie pracowały usilnie nad rusyfikacją. Zaledwie w niektórych miastach i dworach istniały szkółki tajne, z których ludność korzystała bardzo mało. W czasie wojny funkcjonowały tu t. zw. szkoły - ogniska (t. j. szkoły, dające prócz nauki, utrzymanie i mieszkanie) dla dzieci ludności zrujnowanej wojną. Miały one z początku raczej charakter punktów żywnościowych, a jeśli ich wpływ rusyfikatorski był niewielki, to tylko dzięki niskiemu poziomowi kulturalnemu pseudonauczycielek, rekrutujących się przeważnie z sióstr miłosierdzia. Wszystkie te szkoły należały do wszechross. Związku Ziemstw i długi czas nosiły charakter lotny. Dopiéro w 1916r., gdy front się ustalił, stworzono przy zarządzie głównym pododdział pomocy dzieciom, gdzie pracowało już kolegjum pedagogiczne. Potrzeb polskich nie uwzględniano, przynajmniej tu na południowo - zachodnim froncie rosyjskim, zupełnie. Dopiero po wybuchu rewolucji, gdy słowa i uczynki polskie przestały być uważane za przestępstwo zebrałem ludność polską na swoim punkcie żywnościowym i objaśniwszy im sytuację, jaka się dla nas wytworzyła, nakłoniłem ich do tego, aby natychmiast zażądali od wszechrosyjskiego Związku Ziemstw, jako od organizacji obsługującej ludność, która ucierpiała od działań wojennych, chociażby jednej szkoły - ogniska o charakterze wyłącznie polskim. Rezolucje, któreśmy z tego ad hoc zorganizowanego wiecu wynieśli, spisałem w formie podania i wniosłem na jedno z zebrań rejonowych wszechros. Związku Ziemstw. Po długich, a usilnych zabiegach pozwolono mi nareszcie zorganizować taką jedną szkołę - ognisko na kolonji Ludwikowie o sześć wiorst od pozycji. Później dopiero, gdy tę pierwszą szkołę puściłem w ruch i gdy ludność polska zaczęła sobie coraz to wyraźniej uświadamiać swoje prawa, przeforsowałem pozwolenie na otwarcie dwóch jeszcze szkół w Nieświeżu i w Skurczu. Zaledwie ukończyliśmy urządzanie tych dwóch nowych szkół, gdy nastąpił po kłopce tarnopolskiej—w drugiej połowie lipca 1917 rozkaz wywykonowania z frontu wszystkich instytucji wszechros. Związku Ziemstw, wobec spodziewanego odwrotu armji. Personel nasz nauczycielski, żona moja, która cały czas pomagała mi w pracy i ja postanowiliśmy pozostać na miejscu, a oddawszy szkołę pod opiekę ludności polskiej, która nie myślała nawet o ucieczce, pracować dalej na własne ryzyko. Tak też uczyniliśmy. Trzy tygodnie siedzieliśmy na miejscach, odcięci od naszego zarządu i pomocy żywnościowej, pozbawieni koni, wozów oraz pieniędzy, gdyż wszystkim nie zdołano wypłacić pensji. Wtedy też doszedłem do wniosku, że szkoły owe mogą istnieć i przy pomocy ludności samej, bez poparcia finansowego ze strony jakiejkolwiek organizacji — oczywiście bez karmienia dzieci i internatów, jako szkoły czysto wiejskiego typu. Wytrwałość nasza została jednak wynagrodzoną. Armja nie cofnęła się wtedy jeszcze, zarządy i magazyny powróciły, a nam w nagrodę za przodowanie i ocalenie inwentarza organizacji pozwolono stawiać nowe szkoły według potrzeby. Oczywiście, że wybrany wtedy przez naszych nauczycieli na inspektora oraz instruktora szkół polskich frontu wołyńskiego nie dałem sobie tego dwa razy powtarzać. W chwili więc gdy, po rocznej prawie działalności, opuściłem front, funkcjonowało tam 12 polskich szkół, utrzymywanych kosztem wszechrosyjskiego Związku Ziemstw. A mianowicie szkoła Torczyn - Ludwików 200 dzieci, Nieśwież 230, Skurcze 120, Budki Usickie 50, Hulaniki 60, Bryszcze Nr. 1 60, Marjanówka 150, Taraż 150, Goldzica 150, Koszyszcze 180, Brody 150, Krzemieniec 200. Razem w 12-tu szkołach pobierało naukę 1700 dzieci, a dostawało obiady 1510 dzieci. Nauczycieli i nauczycielek było 25. Projektowaliśmy jeszcze cztery nowe szkoły, dla których budżet był już ułożony.

Oczywiście, że szkoły owe pozostawiały bardzo wiele do życzenia, główną przyczyną tego była bezpośrednia bliskość frontu, i wielki brak lotnych oddziałów technicznych, spowodowany dezorganizacją armji, a co zatem idzie niemożnością wprowadzenia najelementarniejszych ulepszeń. Kompletna szkoła - ognisko musiała mieć lokal składający się z 2 klas, 2 pokoi na internat, 2 pokoików dla nauczycieli, 1 kuchni, 1 pokoiku lub ziemlanki dla 2 osób służby, stajni dla jednej pary koni i obszernego magazynu na żywność i furaż ewent. małą stodółkę. O tem, aby wszystko to znajdowało się w jednem obejściu marzyć nawet nie można było. Jedynie szkoła torczyńska odpowiadała tym warunkom. Dwie szkoły mieściły się na zniszczonych przez wojsko plebanjach, jedna w olbrzymiej kuźni, którą trzeba było nakryć dachem, a reszta po chatach. Gdy się pomyśli, że po każdy gwóźdź, w każdą deskę lub rolkę papy trzeba było jeździć po kilkadziesiąt wiorst, a użyć na wydostanie ich całego zasobu podstępu, chytrości i próśb, to łatwo sobie wyobrazić ile energji zużywało się na rzeczy nie wspólnego z pedagogiką nie mające. A prawie zawsze jednocześnie z budowaniem prowadziło się naukę i odżywianie. Jest więc jasnem, że tylko ludzie o silnych nerwach, dobrem zdrowiu i wielkiem zamiłowaniu do pracy nauczycielskiej i społecznej mogli pełnić w tych szkołach obowiązki wychowawców. Płaca wynosiła 225 rb. miesięcznie, mieszkanie i takie produkty jak: chleb, kasze i kartofle. Nauczycielek pracowało niewiele, przeważali jeńcy polacy (głównie legjoniści), których udało się wyciągnąć z obozów i jako jeńców cywilnych na własną odpowiedzialność przemycić na front.

Normy odżywiania dzieci ustanowione przez ostatnie zebranie pedagogiczno - lekarskie wszechros. Związku Ziemstw były następujące: jedno dziecko otrzymuje dziennie: $1^1/_2$ f. chleba, $^1/_2$ f. kartofli lub suszonych jarzyn, $^1/_2$ f. kaszy, $^1/_4$ f. tłuszczu (słonina, sadło lub olej słonecznikowy) $^1/_8$ f. konserw mięsnych (a razy na tydzień) $^1/_4$ f. cukru $^1/_4$ f. herbaty (miesięcznie) z odpowiednią ilością mleka (w proszku). Jako dodatki mięliśmy

mąkę białą, makaron, zupę grochową w konserwach, galety pszenne, suszone ryby i suszone grzyby—nie zawsze jednak można je było dostać. Normy te tyczyły się tylko tych dzieci, które otrzymywały całodzienne utrzymanie (np. mieszkańcy internatów) — przeważnie zaś dostawały tylko obiad, na który przypadała 3-cia część wymienionej wyżej normy. Produkty dostarczały składy wszechros. Zw. Ziemstw oraz intendentura. Aprowizacja była bardzo utrudniona z powodu złego stanu dróg i braku odpowiedniego transportu, koniec, końcem jednak udało mi się doprowadzić szkoły do tego stanu, że każda z nich była zaopatrzona stale w najbardziej podstawowe produkty na dwa miesiące naprzód.

Internaty istniały tylko przy czterech szkołach: w Torczynie, Nieświeżu, Koszyszczach i Marjanówce. Istnienie ich było koniecznością nie ze względu na nędzę, panującą wśród ludności, gdyż ludność polska cieszyła się na froncie względnym dobrobytem, lecz ze względu na to, że szkoły nasze były zrzadka tylko rozsiane i dzieci przychodziły nieraz z odległości 6—12 wiorst. Takim więc trzeba było dać mieszkanie i zupełne utrzymanie. Z zasady nie otrzymywało się w tych internatach więcej nad 30 dzieci (15 chłopców i 15 dziewczynek) ze względu na zupełną niemożebność dniaadzielenia odpowiednich warunków hygienicznych i z obawy przed chorobami, gdyż o otrzymanie stałego lekarza nie można się było doprosić. Doraźnej pomocy lekarskiej udzielał zwykle jakiś przygodny lekarz z sąsiadującego zazwyczaj sztabu pułku, dywizji lub korpusu, a oprócz tego każda szkoła była zaopatrzona w niewielką apteczkę. Internaty były urządzone jaknajskromniej, oprócz 15 łóżek w każdym pokoju, stolika i 3 umywalni, nic więcej tam się nie znajdowało. Każde dziecko otrzymywało łóżko, siennik, koc lub kołdrę podszytą, prześcieradło, powłoczkę napchaną sianem i ręcznik. Bieliznę pościelową zmieniało się 2 razy na miesiąc. Porządek utrzymywały same dzieci przy pomocy dyżurnych, których również samodzielnie, co trzy dni wybierały. Wogóle dzieci obsługiwały same swoją szkołę, a więc: rąbały drwa, paliły w piecach, zamiatały, szorowały podłogi i ławki oraz usługiwały sobie kolejno w czasie jedzenia. W kuchni znajdowało się stale parę dziewczynek, które pomagały kucharkom i same przy tem uczyły się gotować.

Nauka elementarna odbywała się według planu, zatwierdzonego przez Polską Macierz Szkolną na Rusi. Podział nauk był czterogrupowy, stosownie do postępów, czynionych przez pewną grupę dzieci. Przeważnie mieliśmy 2 i 3 grupy. Nauka trwała cztery godziny dziennie od 8 do 12 przed poł., obiad trwał 1 godzinę, a dwie godziny od 2 do 4 poświęcano rzemiosłu i robotom ręcznym, śpiewom i gimnastyce. Wszystkich przedmiotów, prócz nauki czytania, pisania, gramatyki i arytmetyki udzielano w formie pogadanek. Zajęciami praktycznemi były: stolarstwo (udzielał go zwykle specjalnie wynajmowany majster), blacharstwo, koszykarstwo, haft i szycie. Dzieci młodsze od 7 do 10 lat zajmowano robotami froeblowskiemi, starając się przedewszystkiem wpłynąć na rozwinięcie zmysłu dekoracyjnego. Książki, zeszyty, ołówki i t. p. materjały szkolne kupowało się również na rachunek wszechros. Związku Ziemstw, a z jego składu pedagogicznego w Kijowie dostawaliśmy narzędzia rzemieślnicze, nici, igły, bawełnę, płótno i t. p. Każda szkoła miała swój oddzielny rachunek w centrali. Najwięcej kłopotu sprawiały książki — nigdy prawie nie można ich było nabyć w odpowiedniej ilości. Zapotrzebowanie było olbrzymie, a nakłady małe. W Kijowie dostarczał książek szkolnych głównie Idzikowski i Gieryna, oprócz tego kupowaliśmy podręczniki, wydawane przez Radę Zjazdów. Oto mały spis używanych u nas najczęściej książek: Elementarz—Sochy, Zadania arytmetyczne—Sochy, Pierwsze i drugie czytanki—Cecylji Niewiadomskiej. Geografja — Nałkowskiej, Katechizm — księdza Kaskreckiego. Resztę podręczników szczególnie tych, które służyły za materjał do pogadanek, kompletowaliśmy dowolnie. Z ogromnemi trudnościami dostawaliśmy papier i zeszyty których cena w styczniu 1917 roku doszła do 30 kop. (za 8-mio kartkowy), ani razu jednak nie zdarzyło się, aby dzieci nie miały na czem pisać. Każdy oddział szkoły, stanowiący grupę 4 do 6 szkół miał swą małą, lotną biblioteczkę dla młodzieży.

Ustrój szkół był następujący: Na czele każdej szkoły stała zarządzająca; zadaniem jej było prowadzenie całego gospodarstwa szkolnego, prowadzenie rachunków (sprawozdania, oprócz stale prowadzonych książek, zdawano co miesiąc — na niej też ciążyła odpowiedzialność za cały inwentarz szkolny (książki, kuchnia, skład i stajnia). Zarządzająca szkołą *mostafo* jednak być pedagogiem i uczyć przez jedną lub dwie godziny dziennie narówni z innemi nauczycielkami. Nie należało do niej wszakże kierownictwo pedagogiczne—pod względem pedagogicznym nauczyciele lub nauczycielki zależeli tylko od zarządzającego oddziałem szkolnym (4 do 6-ciu szkół), który był odpowiedzialny jako administrator i pedagog przed inspektorem szkolnym. Na zarządzającym oddziałem ciążył obowiązek zaopatrywania na czas ze składów lub przez odpowiednie zakupy całej grupy swych szkół, a oprócz tego musiał prowadzić siale jedną szkołę, miał to być rodzaj szkoły wzorowej, w której każda przyjeżdżająca świeżo na front siła pedagogiczna powinna się była zatrzymać przez pewien czas celem poznania pracy w tak odmiennych warunkach, jakimi różnił się front od tyłów. Zarządzający oddziałami musieli zdawać ze wszystkiego sprawę inspektorowi, który też był zarazem instruktorem pedagogicznym i członkiem kolegjum pedagogicznego w oddziale pomocy dzieciom w Kijowie. Zarządzający oddziałami byli wybierani przez nauczycieli jednej grupy szkół, a inspektor przez wszystkich nauczycieli, pracujących w szkołach frontowych. Inspektoraty, reprezentowane w oddziale Pomocy Dzieciom, który zaopatrzał ogniska dla dzieci rosyjskich, ukraińskich, polskich, a w ostatnich czasach i żydowskich, były narodowościowe. Do sposobu prowadzenia szkół i kierunku nie miał się prawa nikt wtrącać.—Szkoły elementarne polskie utrzymywane na froncie przez wszechros. Zw. Ziemst rządziły się więc zupełnie autonomicznie.

Z powodu ogromnego braku sił nauczycielskich dalekiemi były szkoły owe od doskonałości. Już pierwszy zasadniczy warunek, że na 50 dzieci powinna być jedna siła, nigdy wypełnionym być nie mógł. Wszyscy byli przeciążeni pracą, tembardziej, że szkoły te działały przez lato. Ja sam naprzykład, będąc inspektorem frontu, byłem jednocześnie zarządzającym oddziałem szkół w powiecie łuckim. Oprócz ciągłych obowiązkowych przejażdżek na posiedzenia kolegjum pedagogicznego do Kijowa robiłem jakie 300 wiorst końmi na tydzień, objeżdżając pojedyncze szkoły, szczególnie w czasie awantur bolszewickich, gdy niemal każda szkoła wzywała mnie bez przerwy.

Szkoły te choć rozrzucone tak rzadko promieniowały na dalsze odległości; ludność polska przyjęła je bardzo życzliwie i wspierała wszystkiemi siłami. Już to, że w miejscowościach, gdzie, wskutek nader trudnych warunków wywołanych wojną, pracowały normalnie szkoły stało się pobudką do prób o nowe, nie było dnia (szczególnie w lecie) żeby jaka polska wieś lub zaścianek nie przysyłały do mnie swych delegatów. Mnóstwo szkół otworzyli i utrzymywali sami włościanie, prosząc tylko o pomoc w znalezieniu sił nauczycielskich i książek po możliwie tanich cenach.—Udzielaliśmy chętnie rady i pomocy, tembardziej, że w każdej szkole odbywały się co niedziela zebrania włościańskie żołnierzy ze Związków Wojskowych Polaków, przeplatane małemi odczytami. Tarć pomiędzy włościanami polskimi a nauczycielstwem nie było zupełnie, choć należało się tego spodziewać w miejscowościach, gdzie już od tylu lat żadna szkoła polska nie istniała. Przeciwnie, w czasie najgorszych rozruchów bolszewickich, ludność opiekowała się nami troskliwie. Pracowaliśmy przytem w ścisłym kontakcie z polskiemi organizacjami oświatowemi. Szkoły nasze były reprezentowane przez swych zarządzających lub instruktora w najbliższem na tyłach Kole Macierzy Szkolnej, która posyłała od czasu do czasu swych wizytatorów. W ten sposób podkreśliliśmy jeszcze bardziej naszą niezawisłość autonomiczną i oddaliśmy się pod kontrolę własnego społeczeństwa.

Wiedząc, że wobec wzrastającej anarchji dnie wszechros. Zw. Ziemstw, który nam dawał środki, są policzone, (wskazywały na to zresztą coraz to częstsze zaległości w wypłatach), założyło się przy każdej szkole fundusz szkolny. A więc pomimo iż włościanie wiedzieli, że szkoła jest bezpłatna, płacili z całą świadomością na ręce wybranych przez siebie skarbników po 2—3 rb. miesięcznie od dziecka. W ten sposób uciułało się w każdej szkole trochę grosza, który powinien był wystarczyć na czas przejściowy, krytyczny, aż do chwili gdy własne nasze społeczeństwo nie przyjdzie z pomocą.

W tym stanie pozostawiłem też szkoły, w które wkładałem wraz z gronem dzielnych, a oddanych sprawie ludzi cały swój zasób energji od chwili wybuchu rewolucji. Co się z niemi dzieje w chwili obecnej nie wiem — mam jednak to mocne przekonanie, że praca nasza, aczkolwiek tak bardzo niedoskonała, nie może pójść na marne. Przynajmniej przez rok 1700 dzieci polskich w wieku od 7 do 17 lat pobierało naukę i otrzymywało pożywienie. Serdeczne podziękowanie składam wszystkim swoim współpracownikom i współpracownikom, którzy tak dzielnie trwali na stanowisku, chociaż nieraz widmo śmierci w postaci rozjuszonego żołdactwa rosyjskiego zaglądało im w oczy.

— — — — — — — — — — — —

Kończąc na tem, muszę dodać, że właśnie na emigracji okazało się wyraźnie, iż praca kulturalno - oświatowa jest tym terenem na którym jednostki ze wszystkich partji politycznych spotkać się mogą. Cóż z tego, że Macierz Szkolna była opanowana całkowicie przez narodową demokrację,

że nieraz na tle szkolnictwa powstawały zaciężne spory, które potęgowało typowo emigracyjne rozgoryczenie. Włościanin do każdej szkoły *bez polskiej i chrześcijańskiej* posyłał swe dziecko, a świadomość narodowa rosła i promieniała pomimo wszelkich różnic w poglądach.

D-r EDMUND RAPPAPORT.

OD REDAKCJI.

Bezrobocie pracowników drukarskich nie pozwoliło nam wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań wobec naszych czytelników. Pragnąc uregulować to zobowiązanie wydajemy numer niniejszy za miesiąc maj i czerwiec. Warunki wydawnicze pogorszyły się bardzo znacznie, a stąd koszta miesięczne z wydawaniem naszego pisma związane wzrosły ogromnie, wobec czego pierwotny plan rozszerzenia jego ram i wprowadzenia, po za sprawozdaniami, żywszej treści pedagogicznej musi, niestety, w dużym stopniu ulec redukcji. Z drugiej strony uchwała Zebrania Walnego obowiązuje Koła nasze i Zarządy Okręgowe do prenumeraty. Ta ostatnia napływa bardzo opieszale i nie budzi na razie nadziei, że tą drogą będzie można osiągnąć w większym stopniu konieczną pomoc materjalną. Nie tracimy jednakże wiary w poczucie organizacyjne i obywatelskie wszystkich organów naszego Towarzystwa i jesteśmy pewni, że po odczytaniu uchwał Zebrania Walnego, które w całości podajemy zostaną one w czyn wprowadzone, a pismo nasze zdobędzie trwałą podstawę swego istnienia oraz możność rozwoju.

KRONIKA.

500 egzemplarzy „Z ziemi Chełmskiej".

Znana zaszczytnie na polu wydawniczem firma księgarska Gebethnera i Wolffa ofiarowała dla Macierzy 500 egzemplarzy broszury Reymonta pod powyższym tytułem

O książce tej pisaliśmy już w zeszycie kwietniowym, jako niezmiernie zasługującej na szerokie rozpowszechnienie, nadaje się ona bowiem dla wszystkich warstw i dlatego zwracamy na nią szczególną uwagę.

W Nasiebku od przyszłego roku szkolnego powstaje szkoła wydziałowa o poziomie 4 klas szkoły średniej z tem wszelako uzupełnieniem, iż program szkoły będzie obejmował pewien całokształt wykształcenia elementarnego. Przewiduje się, iż znaczna większość młodzieży obejmie pracę na roli, w małych warsztatach rzemieślniczych lub sklepikach, nieliczna zaś garstka uda się do klasy piątej szkoły średniej. Odpowiednio do tego będą wykładane, obok przedmiotów ogólno-kształcących, rozmaite ćwiczenia i zajęcia, mające na celu bezpośrednie przysposobienie młodzieży do życia, dla nielicznej zaś garstki, pragnącej wstąpić do klasy piątej, będzie prowadzona nauka dopełniająca zwłaszcza z zakresu języków, by młodzież pod tym względem nie doznawała żadnych utrudnień.

Na razie otwarte będą dwie pierwsze klasy dla chłopców i dziewcząt, a dopiero w roku 1919—20-tym zostanie otwarta klasa trzecia.

Szkoła powstaje z inicjatywy i pocieszować będzie pod opieką Koła P. M. S. w Nasiebku.

Obchód w Zamościu.

Staraniem Koła Okręgowego P. M. S. w Zamościu odbył się tamże w d. 3 maja 1918 roku uroczysty obchód ku uczczeniu święta narodowego, rocznicy nadania Konstytucji w d. 3 maja 1791 r.

Na obchód złożyło się solenne nabożeństwo z kazaniem, pochód ulicami Ordynacką, Tad. Kościuszki, Panieńską przed Magistrat, gdzie odbyły się przemówienia o Konstytucji 3 maja. Po południu w „Domu Ludowym" nastąpiło uroczyste zakończenie kursów dla dorosłych, poczem w sali teatru „Oaza" uroczysty wieczór, urządzony staraniem uczniów seminarjum nauczycielskiego z chórami, deklamacją, grą na organach oraz przedstawieniem amatorskiem „Rada" z „Pana Tadeusza"; „Scena więzienia" z Dziadów, odegrana przez uczniów Seminarjum i uczniów gimnazjum.

Dochód z przedstawienia oraz ze sprzedaży znaczka i wydawnictw w d. 3 i 5 maja przeznaczony został na Koło P. M. S. w Zamościu. W d. 8 i 9 ponadto odbyła się zbiórka książek dla bibljoteki P. M. S. w Zamościu. Koło wydało odezwę, wzywającą do licznego udziału w uroczystym obchodzie uczczenia narodowej rocznicy.

Praktyczne kursy kooperacji im St. Kierbedzia w Ołtarzewie.

Warunki przyjęcia na Kursy.

Od nadchodzącym 1918/19 roku szkolnym projektujemy urządzić 2 komplety:

Od 1-go września do 20 grudnia 1918 roku, przeznaczony dla młodzieży żeńskiej, i

od 10 stycznia do 15 czerwca 1919 roku, przeznaczony dla młodzieży męskiej.

Przygotowanie wymagane jest następujące: biegłe czytanie, streszczanie ustne i piśmienne przeczytanego, rozróżnianie części mowy i głównych części zdania; znajomość czterech działań arytmetycznych z liczbami wielorakimi; znajomość mapi: (części świata, oceany, państwa Europy, ich stolice, główne miasta i rzeki ziem polskich).

Program kursów obejmuje przedmioty następujące:

1) kooperację; 2) rachunkowość stowarzyszenia spożywców; 3) towaroznastwo; 4) język polski i korespondencję; 5) arymetykę ogólną i handlową; 6) geografję ogólną i geografję ziem polskich (ze specjalnym uwzględnieniem geografji ekonomicznej); 7) ogólne wiadomości z gospodarki (ekonomji) społecznej, handlu, prawa handlowego i spółdzielczego; 8) historję Polski; 9) hygjenę; 10) kaligrafję.

W okresie trwania nauki słuchacze będą praktykowali w sklepie i magazynie przy Kursach.

Podania o przyjęcia, napisane samodzielnie i własnoręcznie, należy przysłać jaknajwcześniej, najdalej do dnia 20 czerwca 1918 r. pod adresem:

Praktyczne Kursy Kooperacji w Ołtarzewie,

gm. Ołtarze, p. Warszawa.

W podaniu należy wymienić:

1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) stację pocztową i telegraficzną oraz miejsce zamieszkania, 4) gdzie i jak długo kandydat pobierał naukę, 5) czy praktykował w sklepie stowarzyszenia, gdzie i jak długo, 6) czym się trudni obecnie, 7) czym trudnią się rodzice, 8) czy będzie korzystał ze stypendjum, w jakiej wysokości i od kogo.

Do podania należy dołączyć list polecający od zarządu miejscowego lub najbliższego w okolicy stowarzyszenia spożywców, lub innej organizacji w charakterze społecznym. Na Kursy przyjmowana jest młodzież w wieku od 18 do 30 lat.

Kandydaki i kandydaci, którzy w odpowiedzi na podanie otrzymają od Zarządu Kursów wezwanie do przyjazdu, obowiązani stawić się do Ołtarzewa na oznaczony w wezwaniu dzień.

Z sobą należy przywieźć: poduszkę, kołdrę, siennik i bieliznę na zmianę; bielizna winna być znaczona.

Pożądane jest, aby kandydaci-(tki) muzykalni przywieźli z sobą posiadane instrumenty.

Należność za internat (nauka bezpłatnie) dla kompletu młodzieży żeńskiej wynosi Mk. 770,— i dla kompletu młodzieży męskiej—Mk. 1085 i pobierana będzie zgóry przy zapisach. Prócz tego każdy słuchacz-(ka) wpłaci tymiem udziału do sklepu przy Kursach Mk. 20, które będą zwrócone z chwilą ukończenia Kursów.

Należy zawczasu pocztyć starania o uzyskanie przepustki na przejazd. Formalności, związane z pobytem na Kursach i powrotem do domu, załatwia Zarząd Kursów.

Do Ołtarzewa dojeżdża się koleją Kaliską do stacji Ożarów, skąd półtora kilometra do zakładu.

Zarząd Kursów.

KSIĄŻKI GODNE POLECENIA.

Lidja von Wolfring. Wieś wzorowa czyli bolowie rozmaślnicko-rolnicze i gosiada dziecicez. W Warszawie. Wyd. M. Arcta. Stron. 59.

Śród książek jakie się okazały u nas z dziedziny wychowania w ostatnich czasach książka powyższa zasługuje na wyróżnienie ze względu na wytrawne połączenie w niej elementu praktyczno-doświadczalnego z teoretycznem opanowaniem przedmiotu. Wszystkie rady i wskazania, podawane przez autorkę są przeważnie osnute na dobrej znajomości rzeczy, pozbawione hyperentuzjazmu, tak wyróżniającego nieraz naszą literaturę pedagogiczną, działającego jak hazysz, a tak bezsilnego praktycznie. Niema w niej owej zarozumiałej pewności siebie praktyka, który nie czuje głębi zagadnień, jest natomiast jasne, konkretne przedstawienie rzeczy, na dnie których pali się ów mocny, niejaskrawy ogień głębszego rozumienia i odczuwania zagadnień wychowania. Sprawa omawiana przez autorkę jest ogromnie doniosła, zasługuje na jak najszersze przemyślenie i zastosowanie. Zaznajomienie się z książką jest potrzebne dla każdego pedagoga, dla każdego działacza oświatowego. To też gorąco polecamy ją wszystkim. Firmie M. Arcta, która w ostatnich czasach rozwija szeroką działalność wydawniczą na niwie pedagogicznej należy się słowa uznania za udostępnienie pracy p. Wolfring czytelnikowi polskiemu.

A. Sikorska. Odczyty o wychowaniu dziewcząt. Kraków. Księg. K. Wojnara 1903. Str. 68. Cena Mk. 1 fen. 10.

Książka powyższa wyróżnia się śród innych pokrewnych wydawnictw jasnym stawieniem zagadnienia, wytrawnym sądem szczególniej w rzeczach dotyczących roli kobiety w rodzinie oraz rzeczową, prostą i nową krytyką istniejących stosunków. Autorka nie mówi o szkole, nie projektuje zmian programów, nie zastanawia się nad typami szkoły ani jej metodą, wysuwa na czoło natomiast szereg spraw związanych z bezpośrednią pracą kobiety i potrzebnemi dla należytego jej wypełnienia cechami charakteru. Książka ze względu na sposób traktowania rzeczy zasługuje na szersze rozpowszechnienie.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO OGÓLNEJ KSIĄŻNICY POLSKIEJ.

Wydawnictwa Biura pracy społecznej:

Rocz. o Towarzystwie popierania pracy społecznej w Warszawie 1908—1913. Str. 64. Warszawa 1916 r.

Organizacja Towarzystwa popierania pracy społecznej. Ustawa Towarzystwa Warszawa 1911. Str. 18.

Prawo o samorządzie miejskim w Królestwie polskiem oraz statut miejski cesarstwa z roku 1892 w zastosowaniu do miast Królestwa polskiego. Warszawa 1915. Str. 106.

Ustawa z r. 1864 o samorządzie gminnym w Królestwie polskiem z uwzględnieniem zmian prawodawczych do roku 1914 Warszawa 1917. Str. 62.

Ustawa z roku 1906 lat podatkowo-rentowych dla ludności wiejskiej w gubernjach: Warszawskiej, Kaliskiej, Kieleckiej, Łomżyńskiej, Lubelskiej, Piotrkowskiej, Płockiej, Radomskiej, Suwalskiej i Siedleckiej. Warszawa 1917. Str. 84.

Nadzór nad jednostkami samorządowemi w Prusach, Galicji, Anglji i Francji opracował pan Jonscher. Warszawa 1917. Str. 125.

Wyciąg z książki Schnreja *„O działalności społecznej prawdziwych rejentów powiatowych".* Warszawa. Str. 63.

Dr. Edward Strasburger *Podatek gruntowy w Królestwie polskiem.* (Stan dotychczasowy i projekt reformy). Warszawa 1918. Materjały do ustawodawstwa skarbowego nr. 1. Str. 102.

W. Bobiński *Organizacja Władz Skarbowych* w państwie rosyjskiem. Warszawa 1918. Materjały do ustawodawstwa skarbowego nr. 4. Str. 69.

Włodzimierz Wakar—*Ludność Warszawy* wobec wyborów do Rady miejskiej. Szkic artystyczny. Warszawa 1916. Str. 24.

Władysław Grabski — *Bilans Królestwa Polskiego* w finansach państwa rosyjskiego. Warszawa 1909 str. 31.

Inne wydawnictwa:

Wacław Szelążek—*Trzeci Maj* 1791. Z podobizną obrazu Jana Matejki. Warszawa 1918. Str. 32.

Wydawn. im. M. Brzezińskiego:

January Kołodziejczyk — *Zabytki przeszłości.* Polskie Tow. Krajoznawcze. Str. 23.

PISMA PEDAGOGIGZNE NADESŁANE:

Głos nauczycielski nr. 8, kwiecień 1918. Warszawa. Rok I organ Zrzeszenia Nauczycielstwa polskich szkół początkowych.

Ważniejsze artykuły:

Marjan Falski: *W sprawie nowego projektu organizacji polskiego szkolnictwa państwowego.*

Mowa Wacława Łypacewicza, wygłoszona w Radzie Miejskiej m. Warszawy dn. 28 lutego 1918 r. w sprawie etatów

S. S. Nowe uchwały Akademji Umiejętności w sprawie pisowni.

Dr. Wład. Odłuszewski: *Zasoby przyszłym chorób nerwowych, sposoby ich zapobiegania oraz podstawy leczenia.*

Aleks. Litwin: *Uwagi do lekcji praktycznych na temat:* Powrót Taty.

Z Nowicki: Lekcja próbna z arytmetyki.

Szkoła polska, Dwutygodnik pedagogicz. Stow. Naucz. Pol. Rok. III. № 38—39 z 10 marca 1918 Lublin.

Artykuły:

Tadeusz Sinko: *Budowa szkolnictwa polskiego.*

Nauczyciel ludowy—Rok III nr. 23 lutego 1918 Lwów.

Treść:

Stosunki służbowe nauczycielstwa galicyjskiego.

Odczyty i materjały odczytowe do nabycia w Wydziale Pedagogicznym P. M. S.

a) Historja i literatura.

1) C. Szczecińska — O Kościuszce (dla młodzieży) . . . . . Mk. 1 —
2) J. Nowowiejska — Kościuszko . . „ 1.50
3) H. Mościcki — Wernyhora — Ksiądz Marek . . . . . „ —30
4) K. Promyk — O księdzu Stanisławie Szaszycu . . . . . „ —20
5) Kasper Wojnar — O naczelniku Kościuszce . . . . . „ —80
6) Kazimiera Przerwa—Tetmajer—O naczelniku Kościuszce i o polskim chłopie . . . . . „ 1—
7) P. M. S. — Tadeusz Kościuszko . „ —10
8) N. N. — Wimię ojczyzny . . . . „ —25
9) W. Szelążek — Artur Grottger na tle powstania styczniowego . . . . „ 1.50
10) Stefan Buszczyński — Ustawa 3-go maja wobec dziejów powszechnych „ 1.00
11) Ewa Białynia — Powstanie Listopadowe . . . . . „ —75
12) N. N. — O św. Wojciechu i Bolesławie Chrobrym . . . . . „ —25
13) Sz. Askenazy — Książe Józef Poniatowski . . . . . „ 1.25
14) J. Popławski — Kto był Stanisław Żółkiewski . . . . . „ —30
15) M. Dzierżanowska — Jak się utworzył i czem był sejm polski . . „ —20
16) K. Mościcki — O Konstytucji 3-go maja . . . . . „ —50
17) Al. Janowski — Kochaj Kościuszkę „ —20
18) Marjan Gawalewicz — Królowa Niobios . . . . . „ —25
19) Wacław Szelążek — Marja Konopnicka pieśniarka ludu i ziemi . . „ —60
20) K. Promyk—Józef Ignacy Kraszewski . . . . . „ —20
21) Br. Brzowski — Mikołaj Rej z Nagłowic . . . . . „ —10
22) St. Bełza — Mickiewicz jako najszczytniejsze wcielenie miłości kraju „ —15
23) Ign. Chrzanowski — Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza . . „ —20

24) St. Piołun - Noyszewski — Henryk Sienkiewicz . . . . . Mk.—60
25) W. Pol — Pieśń o ziemi naszej . „ —15
26) Wacław Klos—Idea Kościuszkowska „ 1—

b) Geografja i podróże.

1) Wł. Umiński — Podróż malownicza od źródeł do ujścia Wisły cz. I. Mk. —45
2) Wł. Umiński — Podróż malownicza od źródeł do ujścia Wisły cz. II. „ —45
3) Wlodek — Polacy w Paranie . . . „ —50
4) Z. Trzebiński — Krótki przewodnik po Warszawie . . . . . „ —75
5) Al. Janowski — Podole . . . . . „ —25
6) „ „ — Gopło . . . . . „ —25
7) M. Malinowski — Przemysł ludowy w Królestwie . . . . . „ —20
8) M. Malinowski — Z powiatu Trockiego do Szczawnicy . . . . „ —20
9) H. Wernic — Pogadanki o niebie i ziemi . . . . . „ —80
10) Wł. Umiński — O chińcu . . . . „ —25
11) M. Brzeziński—O zaćmieniach słońca i księżyca . . . . . Mk.—30
12) M. Brzeziński—O górach ziejących ogniem . . . . . „ —25
13) Wł. Umiński — O gwiazdach i kamieniach spadających z nieba . . „ —25
14) Wł. Umiński—Co człowiek zawdzięcza zwierzętomy . . . . . „ —80

c) Przyroda, minerały.

1) E. Strumpf—Z jakich części składa się roślina . . . . . Mk. —10
2) B. Dyakowski — Sól . . . . . „ —40
3) Wł. Umiński—O węglu kamiennym „ —20
4) Wł. Umiński—O żelazie i pożytkach z niego . . . . . „ —60
5) B. Dyakowski — Szkło i wyroby szklane . . . . . „ —80
6) Z. Joteyko-Rudnicka — Krzem „ —40
7) Z. Joteyko-Rudnicka — Węgiel „ —40
8) Z. Joteyko-Rudnicka — Saletra, jej własność i pożytki . . . . . „ —25
9) Wł. Kołłubaj — Torf . . . . . „ —25
10) E. Jankowski — Rośliny w mieszkaniu (na Roneo) . . . . . „ —40
11) Dr. Haberskantówna — Bogactwo Polski . . . . . „ —15
12) Wł. Umiński — Skarby podziemne Polski . . . . . „ —30

d) Hygjena.

1) D. J. Polak — Jak polepszyć zdrowie powszechne? . . . . . Mk.—20
2) Dr. A. Pulawski — Co to są suchoty „ —05
3) Dr. F. Gruda—Jaglica czyli egipskie zapalenie oczu . . . . . „ —15
4) Dr. A. Pulawski — Ospa . . . . „ —60
5) „ „ „ — Pogadanka o trzech tyfusach . . . . . „ —25
6) Jan Zieliński — Jak się żywić posilnie i zdrowo . . . . . „ —15
7) M. Brzeziński — O budowie ciała ludzkiego . . . . . Mk.—40
8) Dr. Al. Maciesza — Jak się strzec dżumy . . . . . „ —25
9) Dr. Jan Sztuczło—Pogadanki z hygjeny . . . . . „ —10
10) Dr. Sterling — Najprostsze sposoby badania rozwoju umysłowego dzieci „ —10
11) Dr. T. Korzon—Co to jest mór? „ —15
12) Dr. A. Pulawski—Co to jest cholera? „ —20
13) Dr. Chodecki—Hygjena pracy umysłowej . . . . . „ 2—

e) Pedagogika, wychowanie.

1) Ks. Jan Gralewski — Zadania wychowawcze szkoły narodowej . Mk. —40
2) Genówna — Dobra matka . . . . „ —65
3) M. Brzeziński—Jak wychować dzieci „ —30

f) Rolnictwo i ogrodnictwo.

1) Bojarska—Czy konia młodzieja należy zastąpić pracownią krowy? . Mk.1.50
2) J. Zieliński—Nawóźmy rolę powietrzem . . . . . „ —15
3) J. Zieliński—Ciekawa opowieść o roli „ —30
4) Koprowski — Ogrodnictwo jako dźwignia dobrobytu i kultury . . „ —30
5) E. Jankowski—Rośliny w mieszkaniu „ 1—
6) „ „ — Ogródki robotników . „ —50

g) Brzemy trzeźwości społecznej.

1) Ks. Jasiński — O biedzie i jak jej zaradzić . . . . . Mk.—25
2) Ks. Jasiński—O gospodarności . . „ —25
3) „ „ — Nie marnuj czasu ni pieniędzy . . . . . „ —25

Wykaz przedruczy.

Podajemy do wiadomości Kół P. M. S., że przedruczarnia, istniejąca przy Wydziale Pedag. niezależnie od wymienionych dawniej kompletów posiada obecnie na składzie następujące serje przedruczy:

		Ilość arkuszy	Ilość przedruczy	Cena w markach
1.	Kochaj Kościuszkę	5	1	10
4.	Anatomja i zoologja	12		22,75
7.	Podole	10	6	34
8.	Od Reskitu do Warszawy	24		42
9.	Od Warszawy do Gdańska	24		42
11.	Z Trocka do Szczawnicy	16		28
12.	Sienkiewicz	17	3	38
17.	Atmosfera	20		35
14.	Budowa ziemi	19		33,25
15.	Sąd	25		43,75
16.	Źródła gorące	14		24,50
17.	Góry, widoki podróży	1	18	36
18.	Bodo narodzenie	3	3	12
20.	Ule i pszczoły	16		28
27.	Rok polski		12	13
30.	Na jagody		18	44
31.	Dziad i Baba	6		10,50
34.	Dzieci	17	1	32,50
35.	Warszawa	15		26,25
32.	Jaś wędrownik		20	10
33.	Chłopczyk i kapelusz		12	18
36.	Myśliwy i dzik		12	18

40.	Zając i pies		7	10
41.	Co to są suchoty	19		5
42.	Marja-Małczewskiego	7	1	15
43.	Ogień	22	1	10
45.	O ks. Bodurnie	10		17,50
49.	Skarby podziemne Polski	18		31,50
54.	Quo vadis		24	61
55.	Idea Kościuszkowska	11	1	22
56.	Nadg rubem Kościuszki	8		14
57.	O zaćmieniach			
58.	Piosnki z dziejów	8	10	39,75
60.	Mickiewicz	18	2	28
61.	Gdańsk	21		36,75
62.	Młodość Jezusa	13		22,75
63.	Męka i śmierć Jezusa	14		24,50
64.	Dzieje od zmartwychwstania	8		14
65.	Działalność Jezusa	23		40,25
66.	Ojców	18		31,50
67.	Jak się strzec ślepoty	11		6,50
68.	Kura i małpa		11	16
70.	O słońcu	6		10,50
71.	Węgiel	4		7
72.	O latarni przeźrocznowej	4		7
73.	O słońcu	20		35
74.	Księżyc	14		24,50
75.	Woda	20		35
76.	Morze	14		24,50
77.	Lód	18		31,50
78.	Kraków	24		42
79.	Krakowiacy	6		10,50

Pośrednictwo pracy.

Podajemy do wiadości Kół P. M. S., że istniejący przy Wydziale Pedagogicznym dział pośrednictwa pracy posiada z górą 130 ofert, wykwalifikowanych nauczycieli ludowych reflektujących na posady. Wielu z pośród kandydatów możemy polecić jako dzielnych ludzi, sumiennych i zdolnych pracowników.

TREŚĆ № 5 i 6.

Str.

Rola i zadanie Zarządu Głównego P. M. S., przez *L. Zarzeckiego* . . . 1

O potrzebie reformy szkoły średniej dla dziewcząt, przez *Julji Kozłowską (J. Okszę)* . . . 4

Ochronki przychodnie na czas letni, przez *Janinę Kozerską* . . . 9

Z Zebrania Walnego:

Protokół Zwyczajnego Zebrania Walnego P. M. S. w dniu 11 kwietnia 1918 r., w sali gmachu Stow. Techników przy ulicy Czackiego № 1 . . . 10

Protokół posiedzenia Sekcji Administracyjnej dnia 11 kwietnia 1918 r. . . . 12

Protokół posiedzenia Sekcji Pedagogicznej Zjazdu P. M. S. z d. 11/IV 1918 r. . . . 13

Wnioski Sekcji Pedagogicznej Zjazdu P. M. S., wypracowane w dniu 11/IV 1918 i przyjęte przez Walne Zgromadzenie Zjazdu w d. 12/IV 1918 r. . . . 14

Protokół posiedzenia Sekcji Skarbowej na Walnem Zebraniu P. M. S. w dn. 11/IV 1918 r. w Sali Techników w Warszawie . . . 16

Wnioski i komunikaty Sekcji Skarbowej na Walne Zebranie P. M. S. w d. 12/IV 1918 r. . . . 17

Zawiadomienie . . . 17

Konkurs fundacji imienia D-ra Kazimierza Chiełchowskiego . . . 18

Projekt Regulaminu Wydziału Kół Młodzieży Okręgowego Związku Kółek Rolniczych . . . 20

Projekt Regulaminu Koła Młodzieży, jako Sekcji przy Kółku Rolniczym . . . 21

Program działalności Sekcji Oświatowej, gier i zabaw i teatralnej Koła Młodzieży . . . 22

Z Wydziału Pedagogicznego:

Kursy Uzupełniające P. M. S. dla nauczycieli i nauczycielek ludowych:

Znaczenie historji literatury dla nauczyciela ludowego . . . 23

O wycinankach . . . 24

Sprawozdania z działalności Kół i Zarządów Okręgowych:

Sprawozdanie Zarządu Koła P. M. S. w Zamościu z działalności za okres czasu od dnia 10 grudnia 1916 r. do dnia 31 grudnia 1917 r. . . . 26

Sprawozdanie z działalności Koła Miejskiego P. M. S. w Lublinie za czas od sia 19 list. 1916 r. do 31 stycz. 1918 r. . . . 28

Sprawozdanie Koła P. M. S. w Hrubieszowie za 1917 rok . . . 32

Sprawozdanie z działalności Koła P. M. S. w Hrubieszowie za czas od 1 stycz. do 1 kwiecn. 1918 roku . . . 32

Sprawozdanie z działalności Koła Śródmieścia P. M. S. za rok 1916/17 . . . 34

Sprawozdanie Szkoły Śródmieścia za rok 1916/17 . . . 35

Sprawozdanie kasowe za czas od i września 1915 r. do 1 lipca 1917 r. . . . 36

Projekt budżetu Koła Śródmieścia za rok 1917/18 . . . 36

Sprawozdanie S-kcji Czytelnianej P. M. S. Koła Śródmieścia za czas od 4. lipca 1916 r. do d. 30 czerwca 1917 r. . . . 37

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 lipca 1916 r. do 1 lipca 1917 r. . . . 38

Projekt budżetu na rok 1917/18 Sekcji Czytelnianej . . . 38

Protokół Zgromadzenia Walnego Koła Okręg. P. M. S. w Łęczycy d. 26 lutego 1918 r. . . . 38

Sprawozdanie Koła Okręgowego P. M. S. w Łęczycy za r. 1917 . . . 39

Protokół Ogólnego Zebrania delegatów Kół P. M. S. powiatu Radomskowskiego z dn. 6 lutego 1918 r., odbytego w Radomsku w lokalu ul. Plac 3 Maja 17 . . . 40

Protokół Walnego Zebrania P. M. S. i Wydziału Oświatowego R. O. Powiatu Kobeńdzkiego odbytego w Kolnie d. 14 marca 1918 r. . . . 41

Polskie szkoły elementarne na froncie wołyńskim . . . 41

Od Redakcji . . . 46

Kronika:

500 egzemplarzy „Z ziemi Chełmskiej". . . . 46

Obchód w Zamościu . . . 46

Praktyczne kursy kooperacji im. St. Kierbedzia w Otwocznie . . . 46

Książki godne polecenia . . . 47

Książki i pisma nadesłane do ogólnej Książnicy Macierzy . . . 47

Pośrednictwo pracy . . . 50

Ogłoszenia . . . 51

Gedruckt und auf die Ausfuhr bewilligt durch die Kais. Deut. Pressestelle, Warschau, den 22/VII 1918.

TŁOCZNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO, W WARSZAWIE.

POLECAMY

Z A P A Ł K I

KRAJOWEJ FABRYKI

„MSZCZONÓW"

W. NOWAKOWSKI, P. CZERSKI i S^KA

BIURO I SPRZEDAŻ GŁÓWNA:

W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 41.

SKŁAD NICI BONICZKOWSKIEJ

Nowy Świat № 41.

Poleca: HAFTY, KORONKI NICIANE, KOLNIERZE GIPIUROWE, WALENSIENKI, WOALKI, WSTĄŻKI, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY i SKARPETKI.

TOW. AKC. URZĄDZEŃ SZKOLNYCH I LABORATORYJNYCH

„URANIA"

WYTWÓRNIA:

SIENNA Nr. 30.

SKŁADNICA:

Ś-to KRZYSKA 18.

Księgarnia Polska

Warszawa, Warecka 15.

Wydawn. im. M. BRZEZIŃSKIEGO

tanich książek ludowych i popularnych

poleca następujące wydawnictwa:

Henryk Sienkiewicz, nowela M. Szpakowska . . . 1.20
Tomasz Prak z Wielchna. Powieść historyczna Z. Bukowskiego . . . 1.20
Za wiarę. Z życia ludzi. Z. Kowerska . . . 1.—
Artur Gentizon na do poznania wyzwolonego. Odczyt, tłum. ze rysu, napisał W. Szelążek . . . 1.00
Marya Konopnicka, napisał W. Szelążek . . . —.30
Pastew. Książka do czytania dla szkół elementarnych:
Część 1 (w sprawie) 2.50
Część 2 (w sprawie) 3.—
Część 3 (w sprawie) 4.80
Teoria i praktyka książki do czytania, wskaz. do cz. 1 i 2 „Pastewa". W. Ostrolaff . . . 1.50
Podarunek dla młodz. M. Krzewiński, wyd. 12-te . . . 2.60
Wypiór dla dziewcząt. Józ. Gołębiów. 2.50, kart. 2.10
Jak urządzić zdrowe życie w zagrodzie wiejskiej. Najczęst. dr. A. Polewski . . . 1.25
Jak zbudować chatę. J. Hołowiński . . . 1.—
Ogród przy szkole wiejskiej. E. Jaskowski . . . 1.20
Skarby podziemne Polski. Wł. Uniński . . . 1.—
Zwierzęta przedpotopowe. Wł. Uniński . . . 1.20
Ze wsi i dla wsi. Gawędy o naszych sprawach. Stanisław Grzyb . . . —.40

Loterja Klasowa na Inwalidów wojennych

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

(2-ga Loterja Klasowa Legionów Polskich)

WARSZAWA, TRĘBACKA № 2.

Na 32,000 losów – 16,000 losów i 1 premja

WYGRYWAJĄ RAZEM

3 miljony 335,000 marek.

GŁÓWNE WYGRANE:

300,000, 180,000, 150,000 125,000 i wiele innych.

LOSY PODZIELONE NA POŁÓWKI, ĆWIARTKI I ÓSEMKI.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 – 6 mk. 50 fen., 1/8 – 3 mk. 25 fen.

Ciągnienie trzeciej klasy 24 i 26 lipca 1918 r.

Główne wygrane w I-szej klasie 25,000 mk., 5,000 mk. i wiele innych.

Ks. ROMAN ARCHUTOWSKI

HISTORJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ZARYSIE.

WYDANIE NOWE.

Wydawnictwo Księgarni „Kroniki Rodzinnej".

W WARSZAWIE, PLAC ZAMKOWY (PODWALE № 4).

Wapno, Cement, Dachówkę Glinianą, Azbestowo-Cementową, Szyfry i t. p.

POLECA

DOM HANDLOWY

JÓZEF ZEYDLER i S^KA

w Lublinie, Szopena № 3.

Oddziały: DĄBROWA GÓRN., OPOCZNO, ZAMOŚĆ.

REPREZENTANT NA OKUPACJĘ NIEMIECKĄ:

DOM HANDLOWY

ST. MATLAWSKI i S^KA

w Warszawie, ulica Moniuszki № 2.

U nas Garnitury żakietowe, marynarkowe, sportowe, od skromnych do wykwintnych. — Palta wiosenne, spodnie spacerowe i do pracy, ubiory dla skautów.

U nas Bluzki, chustki, spódniczki, od 48 marek. Okrycia i palta damskie wiosenne.

U nas Mundurki i fartuszki dla pensjonarek, kożuszki dla dziewcząt, fartuchy gospodarskie, garniturki dla dzieci.

U nas Pończochy, skarpetki, krawaty, czapki, parasole i laski.

U nas Buty z cholewami, obuwie męskie, damskie i dziecięce, chromowe, giemzowe czarne i bronzowe, pantofelki giemzowe i płócienne, bosaki od 3 mk.

U nas Kapelusze słomkowe męskie od 7 mk.

U nas Kapelusze damskie słomkowe i panama.

U nas Monogramy do lasek, portsonetek i woreczków damskich.

U nas Szczotki, naczynia kuchenne, zabawki, gry, żetony pamiątkowe i t. p., Meble, stoły biurowe, kosze do papieru, etażerki. Ramy do obrazów i fotografji

NA JARMARKU RZEMIEŚLNICZYM

ŚWIĘTOKRZYSKA № 41.

ML IV/4155

POLSKA LOTERJA
KRAJOWA KLASYCZNA

(RADY GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ)

ZARZĄD: WARSZAWA, KREDYTOWA 4

4TA LOTERJA R. G. O.

NA

2GIE POŁROCZE 1918 R.

POSIADA WYGRANYCH NA SUMĘ

6,440,000 mk.

WIELKA WYGRANA

Pół miljona marek.

Ciągnienie pierwszej klasy 10 i 12 sierpnia 1918 roku.

Drukarnia Łazarskich (Warszawa; 1898-1920) (drukarnia),

Zarzecki, Lucjan (1873-1925) (redaktor), Polska Macierz Szkolna (1905-1939) (wydawca), *Czasopismo Polska Macierz Szkolna*

Rodzaj:	
Twórca/wytwórnia:	Drukarnia Łazarskich (Warszawa; 1898-1920) (drukarnia), Zarzecki, Lucjan (1873-1925) (redaktor), Polska Macierz Szkolna (1905-1939) (wydawca)
Miejsce powstania:	Warszawa (województwo mazowieckie)/miejsce powstania
Technika:	druk
Tworzywo:	papier
Wymiary:	Wysokość: 20,8 cm, Szerokość: 28,5 cm
Słowa kluczowe:	miesięczniki ogłoszenia oświata reklamy szkolnictwo czasopisma
Nr inwentarzowy:	ML/H/4155
Stała lokalizacja:	Muzeum Narodowe w Lublinie, oddział – Muzeum Historii Miasta Lublina (Brama Krakowska), Pl. Łokietka 3, Lublin